Cena egz. 20 groszy. *Największe pismo narodowe i katolickie Polski Zachodniej.* 24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 267. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 15 listopada 1936 r. | Rok XXX.

Bydgoszcz i Krajna składają hołd Naczelnemu Wodzowi.

Zaszczyt to dla nas niezwykły, istotnie — wielki.

Nowy marszałek Polski, Śmigły-Rydz, zaraz po otrzymaniu z rąk Prezydenta buławy hetmańskiej przyjeżdża przez Bydgoszcz do Wyrzyska, na naszą Krajnę, — ziemię rdzennie polską, najdalej na zachód wysuniętą, — tam, gdzie wstęga Noteci, szerokie jej łęgi i wzgórza stanowią naturalną zaporę strategiczną a zarazem są kluczem naszej pozycji w północnej Wielkopolsce i południowym Pomorzu.

Ziemia kraińska, od niepamiętnych czasów narażona na wrogą inwazję (dość wspomnieć potop szwedzki i zagony brandenburskie) najbardziej może ze wszystkich ziem Polski docenia znaczenie obrony kraju i bodaj czy nie najlepiej ze wszystkich rozumie prostą prawdę, że siłę tylko siła przeciwstawić się może.

Wiele krwawego doświadczenia nasiąkło w stannicę kresową. Ciągłe pogotowie wychowało tu ludzi krzepkich, hardych, w potrzebie ofiarnych.



Panie Marszałku! W dniu dzisiejszym melduje się posłusznie cała ludność polskiej Bydgoszczy i polskiej Krajny! Na „baczność" tu stoimy od wieków. Nie znamy komendy: „spocznij". Na ładownicy i karabinie opiera się przyszłość naszych dzieci. Nie wolno nam ani jednej godziny zmarnować i przefilozofować... Z każdym dniem za lewą i prawą burtą Polski piętrzą się stosy żelaza i jątrzeją nienawistne serca. Godziny mierzy się dziś produkcją karabinów, tygodnie — tanków i armat. A przy tym jako Polacy nie zapominajmy o tym, że i duchą narodowego wzmacniać należy, bo na nic się przyda nowoczesny sprzęt wojenny, jeżeli nie będzie zgody i jedności — w kraju.

Wodzu! Społeczeństwo ziem zachodnich głęboko w swoich sercach zapisało słowa Prymasa Polski, wypowiedziane do Ciebie przed pięciu dniami: „Niech ta buława, jako władczy znak rycerskiego ducha narodu, przestrogą będzie wszystkim, że od jej gromów legnie złamany każdy najeźdźca na polską granicę".

Duch rycerski przodków przeniknął dziś do wszystkich warstw. Na Fundusz Obrony Narodowej składają ofiary wszyscy bez wyjątku. Lud kraiński prześcignął w stu procentach zamożniejsze od siebie okolice, ufundował bowiem dla armii narodowej 16 ciężkich karabinów maszynowych i 16 granatników, dodając do tego 32 zdrowych koni z kompletną uprzężą.

Oby cała Polska poszła za przykładem patriotycznego Wyrzyska!

Byśmy o sile nie zapomnieli...

Marszałek Śmigły-Rydz w zwierciadle swych pism.

Nasz Wódz, Marszałek **Śmigły-Rydz**, 19 marca 1923 roku w dniu imienin Komendanta w pięknej mowie na jego cześć przypomniał:

„Jeden z wodzów, mówiąc o miłości żołnierzy do wodza, sformułował ją w następującym pytaniu, w którym żołnierze zwracają się do swego wodza, pełni ufności i wiary niezłomnej:

— **Panie, gdzie każesz nam umierać?"**

Czy teraz rozumiecie, co znaczą te dwa słowa „Nasz Wódz?"

Jakim jest Nasz Wódz? Czy potrafimy Go kochać, szanować, być Mu posłusznymi i nade wszystko wierzyć w Niego? Musimy tak czynić, albo powiedzmy sobie, że wodza mieć nie chcemy. To nie jest sprawa do rozwiązywania na pół, czy na trzy czwarte. Tej służbie trzeba się poświęcić w całości, bez najmniejszej reszty.

Już cała Polska zna sylwetkę swego Wodza. Wie, że jest smukły, młodzieńczy w ruchach, że twarz ma jak z kamienia ciosaną, że para czarnych szerokich brwi nadaje jej tyle marsowego wyglądu. Ci, co mają radio, wiedzą, że głos ma niski, dziwnie ciepły. Trzeba tylko jeszcze wiedzieć, **co myśli, co czuje i jak swe myśli i uczucia** umie zakląć w słowo. W słowo, którym nas może kiedyś **poderwać wszystkich do boju.**

Nasz Wódz sam to rozumie najlepiej. Teraz właśnie opuściła prasę drukarską Jego książka po żołniersku zatytułowana: **„Byście o sile nie zapominali".** — Rozkazy, artykuły, mowy 1904—1936 (Wyd. Książnicy Atlas, w Bydgoszczy u Gieryna). W zwierciadle tych pism możemy Go poznać, możemy ocenić, jak prostym, jak mocnym i przemyślanym głęboko słowem umie się On odzywać.

Pierwszym jest utwór młodzieńczy napisany w Brzeżanach. Edward Rydz był wówczas uczniem 7 klasy gimnazjum. Mówi nam o „Starym, postrzępionym sztandarze wojskowym", który wisiał w rogu sali muzealnej.

„Czasem tylko, jakiś marzyciel wpatruje się w jedwabny szmat, myśli jego biegną w dawne lata, zamyśli się nad życiem tych ludzi, nad głową których ten butwiejący sztandar powiewał, których on do bojów zwycięskich prowadził, z którymi dzielił niedolę porażki. I oto w oczach smutnego marzyciela zaczyna sztandar ożywać, staje **się echem dawnych pieśni zwycięskich,** staje się pieśnią, śpiewającą dawne dzieła, staje się płaczką spraw dawno pogrzebanych, opowiada marzycielowi swoje dzieła".

Mocnymi słowy przemawiała przeszłość do młodzieńca. Wódz z Niego wyrósł dla całej Polski i gdy po śmierci ukochanego Komendanta obejmuje po Nim spuściznę, ileż to pięknych nam wydaje rozkazów:

„Jeśli ktoś w kraju liczy na jakieś chwile słabości, to jeszcze raz nieudolnie się przeliczy. A jeśli ktoś z zewnątrz na taką okazję kalkuluje, to niech wie, że **my po cudze rąk nie wyciągamy, ale swego nie damy.** Nie tylko nie damy całej sukni, ale **nawet guzika od niej.** I niech wie, że to jest decyzja całego narodu". (Mowa wygłoszona na Sowińcu w sierpniu 1935 r. podczas zjazdu Legionistów).

„Gdybyśmy się mogli zwrócić do całego narodu z następującym pytaniem: „Czy Polska ma dane na to, aby rozwijać się w potędze, jako sprawnie, dobrze funkcjonujący organizm państwowy i czy wy, Polacy, chcecie być silni, to na pewno, tak samo, jak w tej chwili, z całej Polski zabrzmiałby głos: **„Tak, chcemy być silni!"**

Ale w rozwoju naszej siły i potęgi chce**my iść tą drogą, którą sobie wybie**rzemy, a więc **niech nikt obcy nie narzuca nam się z receptą na szczęście,** bo my wiemy, że obca recepta ma na celu obce dobro, a nam chodzi o naszą ojczyznę. A niech nie liczy na powodzenie lub bezkarność ten, co na obcym żołdzie jest jurgieltnikiem, **ani też ten, co na rozhukanym koniu zamętu chciałby usadowić własną ambicje i sprawę".** (Mowa wygłoszona w Katowicach 3-go maja 1936 w rocznicę powstania górnośląskiego).

„Mam wrażenie, że hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest **jednym końcem przytwierdzony do Polski.** Chodzi o to, ażeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i **ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało — aby Polskę podciągnąć wyżej"!** (Mowa wygłoszona w Warszawie 24 maja 1936 r. na zjeździe delegatów Związku Legionistów).

„Jest jedna wielka prawda, o której każdy Polak, czy to w kraju, czy to na obczyźnie, choćby za dalekim oceanem, zawsze winien pamiętać: warunkiem każdego dobra materialnego i zdobycia go dla Polski **jest** dobro moralne, siły moralne, zdolność **skupienia się pod jednym sztandarem** —

choćby było źle i ciężko, choćby jeszcze nie raz trzeba było zęby zacisnąć, aby przetrwać — umiejętność **skupienia się bez wahań, bez różnic.** Czasy nie takie, aby sobie na różnice pozwalać. **Nie stać nas na to, gdy inne narody te różnice brutalną siłą bez miłosierdzia u siebie dziś niszczą i tępią.** Jeżeli zdobędziemy się na usunięcie tych różnic, to Polska, wasza macierz, będzie dysponowała jeszcze większymi możliwościami otaczania was opieką i przychodzenia wam z pomocą". (Mowa wygłoszona w odpowiedzi na powitanie emigracji polskiej w Paryżu **31 sierpnia 1936 r.**)

Marszałek Śmigły-Rydz jest prawdziwym żołnierzem z krwi i kości. Swego wodza Józefa Piłsudskiego kochał i czcił. Gdy dziś sam Wodzem został, ma wszelkie prawo po temu, wymagać od nas, **abyśmy Go tak kochali i czcili, jak On to czynił.** Przytoczyliśmy już wyżej piękne słowa o żołnierzach pytających się: **„Panie, gdzie każesz nam umierać?"** A teraz chcemy dodać i to zdanie:

„Moc władania duszami ludzkimi, siła przekonywania nie sformułowanymi argumentami, ale osobistością i siłą z nią płynącą — jest nieodzowną cechą każdego wielkiego wodza. Ta siła działa na najbliższych, promieniuje na masy, rozszerza się, przezwyciężając przestrzeń i czas. Przezwycięża ona stawiające jej opór najsilniejsze i najbardziej przemyślane rozumowania, podbija i zdobywa". (Z art. pt. „Józef Piłsudski jako wódz", nap. w 1928 roku).

Marszałek Śmigły-Rydz już nas wszystkich Polaków podbił i zdobył, a może najbardziej tymi słowy:

„Surowość w wymaganiu i stawianiu zadań jest jednym z najbardziej zasadniczych elementów w naszej dzisiejszej polskiej sytuacji.

Koledzy! Trzeba umieć patrzeć prawdzie w oczy. Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć tylko na nas, mając trzydzieści kilka milionów obywateli, to świadczyłoby to tragicznie o Polsce. Wy, mając twarde wyrobione dłonie, jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za łańcuch, ale obok was muszą stanąć inni i wy musicie się starać o to, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chęć tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, ojczyźnie, czy państwu, jak kto woli". (Cytowany na zjeździe 24 maja 1936 r.)

I dalej:

„Powiedziałem, że trzeba zacząć surowe życie..."

Daj nam Boże takiego życia pod Jego przewodem dla dobra Polski!

St. Strąbski.

Rząd przygotowuje się do sesji budżetowej parlamentu.

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.). Ministerstwo komunikacji zajęło się opracowaniem projektu ustawy, zmieniającego w sposób zasadniczy obowiązującą obecnie ustawę drogową. Projekt nowelizacji ustawy drogowej przedłożony ma być sejmowi w ciągu bieżącej sesji.

Prace rządu w obliczu nowej sesji sejmowej są w pełnym toku. W dniu 30 bm. drukowany budżet państwa wniesiony zostanie do Sejmu. Jednocześnie ukończone zostaną projekty szeregu ustaw, mających wejść pod obrady Izb.

Ilość pierwotna projektowanych nowych ustaw zmniejszona została przez wycofanie dla dalszych studiów projektu ustawy o ulgach dla inwestycji przemysłowych oraz projektu wprowadzenia pewnych obciążeń podatkowych dla niektórych działów przedsiębiorczości państwowej. (r)

Odznaczenie głównego inspektora pracy.

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.). W dniu Święta Niepodległości minister Kościałkowski udekorował inspektora pracy dr. Klotta orderem i wręczył mu akt nominacji do III grupy służbowej.

Nominacja ta przyznana została dr. Klottowi w uznaniu jego wybitnych zasług w czasie długoletniej pracy na odpowiedzialnym odcinku rozjemstwa w zatargach zbiorowych itp. (r)

Budowa nowych linii kolejowych.

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.). Przed końcem bież. roku zostanie ukończona i uruchomiona nowa linia kolejowa, biegnąca od Sierpca do Torunia o długości 79,8 km. Na nowej linii będą czynne nast. stacje. Sierpc, Koziołek, Skępe, Lipno, Czernikowo, Lubicz i Toruń-Mokre.

Budowana jednocześnie linia Sierpc—Brodnica będzie ukończona latem roku przyszłego.

W obrębie województwa śląskiego znajdują się obecnie w stadium budowy nowe linie kolejowe długości 33,82 km. (r)

Zaciekła walka powietrzna nad Madrytem.

Paryż, 14. 11. (PAT.) Korespondent Havasa donosi z Madrytu: Wczoraj o godz. 8,30 z rana w czasie zaciekłej walki w powietrzu **strąconych zostało 6 samolotów powstańczych.** Od 2 dni wskutek niepogody naloty samolotów były uniemożliwione. Wczoraj z rana deszcze przestały lać, mgły rozeszły się i około godz. 8 rano 10 samolotów powstańczych ukazało się wysoko nad miastem, unikając w ten sposób ognia dział zenitowych. Natychmiast zjawiło się **15 samolotów rządowych,** które zmusiły lotników powstańczych **do walki.**

Korespondent Havasa obserwował przebieg boju. Obie strony zastosowały w walce całą znajomość techniki lotniczej: gwałtowne zniżanie się, świece, niespodziane wiraże na skrzydle, wykonane z wielką szybkością na wysokości od 400 do 2000 metrów. Tysiączne rzesze ludności, zgromadzone na ulicach, obserwowały przebieg walki. Co 10 minut nieomal szanse zmieniały się. Nagle jeden z samolotów powstańczych, trafiony pociskiem, **spada w linii pionowej na ziemię,** a na drugim **ukazują się płomienie** i widać, jak lotnik odpina spadochron, aby ratować się. Lotnicy republikańscy trzymają się wciąż blisko jeden drugiego. 15 samolotów trwa bez przerwy w walce. Samoloty powstańcze rozpoczynają odwrót, lecz szybsze od nich samoloty rządowe ścigają przeciwnika, **nie dając mu ani chwili wytchnienia.** I oto znowu samoloty powstańcze są otoczone przez eskadrę rządową. Karabiny maszynowe warczą i trzeci z kolei wielki samolot bombowy powstańców spada **w kierunku prostopadłym na ziemię.**

Walka przenosi się dalej ponad okolice Madrytu. Ludność stolicy już jej obserwować nie może. O godz. 9 rano komunikat obrony stolicy donosi osobnym komunikatom rozgłośni madryckiej **że 6 samolotów powstańczych strącono,** a eskadra rządowa nie poniosła żadnych strat. Był to pierwszy wypadek wielkiej bitwy lotniczej nad stolicą, toczonej na oczach ludności.

Sytuacja pod Madrytem bez zmian.

Londyn, 14. 11. (PAT.) Reuter donosi z Madrytu: Możemy zupełnie stanowczo **zaprzeczyć wiadomościom o używaniu przez wojska rządowe przeciw powstańcom gazów.** Natomiast potwierdza się, że wojska rządowe używają **karabinów produkcji włoskiej, zdobytych na powstańcach.** W ciągu ostatnich 12 godzin kanonada dział pod Madrytem **osłabła.** Powstańcy, jak się zdaje, koncentrują swe wysiłki **na południu od Madrytu na drodze z Toledo, gdzie należy się spodziewać najbliższego ataku.**

Skąpy komunikat powstańców.

Sewilla, 14. 11. (PAT.) Rozgłośnia powstańcza podaje następujący komunikat z 13 bm. godz. 8,30 rano: 15 dywizja nie sygnalizuje żadnych zmian w położeniu. 16 dywizja na froncie Sierra donosi o kanonadzie artyleryjskiej w rejonie Alcubierre. 17 dywizja na froncie południowym Madrytu usuwa dalej przeciwnika ze strefy już okupowanej, **odpierając ataki i zdobywając czołg przeciwnika.** 18 dywizja nie ma nic do zanotowania. Na froncie Soria przeciwnik usiłował atakować pod Almadronez, lecz **został odparty i poniósł duże straty.** W Andaluzji atak wojsk rządowych na Blasquez odparto również ze stratami dla przeciwnika.

Naogół operacje wojskowe w dniu wczorajszym **nie miały większego zasięgu.**

Powstańcy donoszą o zwycięstwach powietrznych i zamierzają wziąć Madryt głodem.

Sewilla, 14. 11. (PAT.) Generał Quiepo del Llano poświęcił wczorajsze swoje przemówienie przez radio ofensywie wojsk rządowych pod Madrytem. Generał stwierdził, że **po zmobilizowaniu wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni,** rząd madrycki rozpoczął **gwałtowny atak przeciwko liniom powstańczym** nie tylko na odcinkach frontu bezpośrednio sąsiadujących z Madrytem, ale i na flankach. Powstańcy wszędzie stawiają zdecydowany opór. Nieprzyjaciel spotkał się z pozycjami nie do zdobycia i został odparty z olbrzymimi stratami.

W ciągu dnia wczorajszego nad stolicą rozegrały się dwie bitwy powietrzne. Jedna z nich zaczęła się w godzinach rannych. Spotkało się 14 samolotów rządowych z taką samą liczbą nacjonalistycznych. Samoloty powstańcze **strąciły 5 samolotów myśliwskich i 1 samolot bombowy.** Jeden z samolotów powstańczych powrócił poza linie lekko uszkodzony. Po południu jedna z eskadr powstańczych **stoczyła walkę z 20 samolotami rządowymi, z których 4 zostały strącone.** Spadł również trójmotorowy samolot rządowy. Wszystkie samoloty rządowe wkrótce potem wycofały się.

Mówiąc o sytuacji, jaka panuje obecnie w Madrycie, generał Quiepo del Llano powiedział: Wojska broniące Madrytu **nie mają już żywności i wkrótce pod tym względem sytuacja będzie rozpaczliwa.** Niebawem **przetniemy dopływ wody do Madrytu.** Zobaczymy, jak stolica będzie mogła się bronić **bez żywności, wody, a wkrótce i bez amunicji.**

Z rewii wojskowej w Warszawie.



Defilujące przed Wodzem Naczelnym oddziały wojsk pancernych wzbudzały szczególny entuzjazm tłumów.

Ofensywa komunistów!?

Madryt, 14. 11. (PAT.) Komitet obrony Madrytu ogłasza następujący komunikat: Ofensywa wojsk rządowych rozpoczęła się. Wojska nasze prą naprzód i starły się już z przeciwnikiem. Oddziały rządowe **posuwają się naprzód powoli,** przezwyciężając wszelki opór według planu, opracowanego przez naczelne dowództwo. **Położenie nasze jest bardzo pomyślne.**

Rada obrony Madrytu też nie ma wiele do powiedzenia.

Madryt, 14. 11. (PAT.) Rada obrony Madrytu ogłosiła wczoraj o godz. 12 w południe następujący komunikat: Pomimo ulewnych deszczów, **siły zbrojne powstańców rozpoczęły serię nowych ataków na kilku odcinkach frontu Madrytu.** Ataki te spotkały się z zaciętym oporem oddziałów republikańskich, które przyprawiły przeciwnika **o ciężkie straty i wszędzie go odparły.**

Wojska rządowe przeszły do kontrataku, z łatwością posuwając się naprzód na odcinku Usera-Villaverde. Dnia 12 bm. z nadejściem nocy dwa bataliony Marokańczyków (regulares) i batalion legii cudzoziemskiej poparte przez oddział, złożony z 7 czołgów, zaatakowały gwałtownie odcinek Carabanchel. Wojska nasze odparły atak, dając w walce **na bagnety dowody wysokiego poziomu ducha wojskowego.** Jeden czołg nieprzyjacielski **został zniszczony.**

Stemplowanie banknotów hiszpańskich.

Burgos, 14. 11. (PAT.) Rząd gen. Franco wydał zarządzenie **o stemplowaniu banknotów hiszpańskich na ziemiach, zajętych przez wojska powstańcze.** Rada nadzorcza banku hiszpańskiego, urzędująca w Burgos, jednocześnie ogłasza, **że banknoty, emitowane przez rząd madrycki po 19 lipca br., są nieważne.**

Stemplowanie banknotów, znajdujących się w bankach, ma odbyć się w **ciągu 5 dni,** zaś banknotów, znajdujących się w rękach osób prywatnych w części Hiszpanii, obsadzonej przez powstańców, w koloniach afrykańskich, we Francji, Portugalii i Gibraltarze — **w ciągu 14 dni,** dla pozostałych państw europejskich okres stemplowania **wyznaczono na 20 dni, a dla państw poza Europą na dni 30.**

Min. Beck wrócił do Warszawy.

Warszawa, 14. 11. (PAT). Wczoraj po południu powrócił do Warszawy min. spraw zagr. Józef Beck z małżonką, wraz z urzędnikami M. S. Z., towarzyszącymi mu w podróży do Londynu.

Na dworcu min. Becka witali: Ambasador W. Brytanii William Howard Kennard wraz z radcą ambasady Francis Aveling, podsekretarz stanu Jan Szembek oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z.

Bojówki hitlerowskie w Gdańsku w roli policji.

Gdańsk, 14. 11. (Tel. wł.). Na ulicach Gdańska pełnią służbę policyjną członkowie bojówek hitlerowskich, stanowiących tzw. NSKK., czyli zmotoryzowane oddziały o wyszkoleniu wojskowym.

Służba policyjna bojowych oddziałów hitlerowskich zarządzona została przez senat w porozumieniu z szefem policji politycznej w Gdańsku, oficerem „Gestapo" von Groetznerem. (r)

Z tygodnia.

Polska polityka na fali powodzenia.

Cudowna historia o Habsburgach. — Czy znów zagadnienie Marokka? André Marty przygotowuje wojnę domową.

Dawno tyle o Polsce nie pisano. Wyprawa londyńska Becka w oczach całej Europy jest nie tylko sukcesem dyplomatycznym, lecz **widomym pasowaniem Polski na mocarstwo i to w oczach takich konserwatystów jak Anglicy.** Więcej spodziewać nie mogliśmy się. Sam fakt, że dla Anglii najłatwiej jest obecnie **„dogadać się"** z Polską — jest faktem **olbrzymiego znaczenia.**

Po wizycie londyńskiej Becka, można mówić o powstaniu w Europie **trzeciego bloku... „antyblokowego"!!** Pomiędzy faszyzm i komunizm wbija się klinem blok anglo-polski, który myśli **jedynie o utrzymaniu pokoju** i nie ma najmniejszej chęci brania udziału w „wojnach religijnych". Kto wie, czy to porozumienie nie będzie ośrodkiem, około którego zgrupują się inne państwa, równie pragnące pokoju. Ale trzeba pamiętać, **że wszystko zależy od Anglii.** Jeśli ta pozostawi nas osamotnionych, nie ulega wątpliwości, że będziemy musieli zejść z wyżyn i zmieszać się z tłumem walczących.

Wizyta londyńska, jak się obecnie okazuje z ostatnich głosów prasy niemieckiej, wywarła **cudownie leczniczy skutek na słabe nerwy berlińskie.** Tyle było ostatnio wrzasku na temat Gdańska, no i tyle w Gdańsku bezczelnych prowokacyj, a tu nagle „Diplom. Politische Korrespondenz" przemawia do nas tak układnym językiem, jak gdyby była drukowana **dla najbardziej wytwornych markizów wersalskich.** Potężną dawką bromu był fakt pozyskania sympatii Anglii i dlatego Berlin najwyraźniej **dał rozkaz do odgwizdania.**

Nasze korowody z Niemcami mają ciągle jeden i ten sam charakter. **W Berlinie prawi się nam słodkie słówka** (np. ilość zachwytów na temat nominacji Marszałka Śmigłego-Rydza jest aż dziwna wobec zaognienia na temat Gdańska), **a w Schönebergu nas się bije.** W najlepszym razie — już z wielkiej dla Niemiec przyjaźni — możnaby powiedzieć, że **rozum nakazuje Niemcom współdziałanie z Polską, a uczucie walkę.** Ale któż z nas jest zdolny do takiego pochlebiania Niemcom. Nam się wszystkim zdaje, że **piękne słówka berlińskie są tylko perfidią, a bicie prawdziwym zamiarem.**

Ale przejmować się nie mamy powodu. Niemcy mają do wyboru tylko dwie drogi: albo całkowitą izolację, albo wyrzeczenie się agresji w odniesieniu do Polski i to Polski związanej współdziałaniem z Anglią. Ale inna rzecz, czy potrafią tak łatwo zapanować nad swym... „temperamentem" i zrozumieć, że

Polska w żadnym wypadku nie da sobie założyć na ujście Wisły pruskiego wędzidła w imię takiego politycznego idiotyzmu, jak nacjonalistyczne rozhisteryzowanie ćwierci miliona Gdańszczan.

* * *

Wszystkie wróble na wszystkich europejskich dachach wiedzą, że Austrię czeka albo zhitleryzowanie albo powrót Habsburgów. Według filozofii Hegla jest to teza i antyteza. Pytanie więc, czy nie byłaby możliwa synteza (połączenie tezy i antytezy). Paryskie pisma lewicowe na czele z „L'Humanité" i „L'Oeuvre" odpowiadają na to pytanie potakująco. Ich twierdzenia dają się streścić następująco:

W czasie berlińskiej wizyty hr. Ciano doszło **do ugody między Niemcami i Włochami na temat restauracji Habsburgów.** Otton ożeni się z włoską ks. Marią i wstąpi na tron połączonej ponownie monarchii austro-węgierskiej. Przy tej okazji **uzna się jednak za księcia niemieckiego** i podkreśli tym swą łączność z Trzecim Reichem. Jabłko niezgody włosko-niemieckiej, Austria, zostanie usunięte z linii Rzym—Berlin. Nowy monarcha będzie mógł rozpocząć zbieranie dawnych krajów korony Habsburskiej. Niemcy wezmą w kleszcze Czechosłowację, a Włochy Jugosławię. Kto wie, czy po tym wszystkim **Hitler nie zrobi jeszcze kawału i nie każe małego Ottonka koronować na cesarza Wszechniemiec?**

Jeżeli pani Genievieve Tabouis wierzy

Wróg ludzkości nr. 1



Gdzie Komintern przejdzie, tam pozostają gruzv i zgliszcza...

Willa Grozy

ZENON RÓŻAŃSKI

60)

(Ciąg dalszy).

— Miruś, co ty tu robisz? — podbiegł do niej trzema skokami, chowając jednocześnie rewolwer do kieszeni.
spokojnie, a po chwili dodała: — Ale spokojnie, a po chwili dodała. — Ale nie posądzałam cię zupełnie o taką siłę... zupełnie nie czuję ręki...

— Bardzo przepraszam, nie wiedziałem.

— Twoje szczęście, inaczej musiałabym ci się odwdzięczyć jakimś efektownym złamaniem obojczyka. Co tu robisz? — sporzała na niego ciekawie.

— Jestem urzędowo — a ty?

— Prywatnie! — odpowiedziała lakonicznie.

Zaległo między nimi chwilowe milczenie, które później przerwała Mira:

— Dobrze, że cię spotkałam, bo chcę pogadać...

— No...?

— Ale nie na stojąco. Lubię siedzieć i to wygodnie. Jeżeli kiedykolwiek będziesz mi się oświadczał, upewnij się przede wszystkim, czy siedzę wygodnie i koniecznie na czymś miękkim. Inaczej oświadczyny nie będą miały żadnych szans powodzenia.

— Ułożę cię przed tym w puchu.

— Twoje szczęście! Chodź — pociągnęła go za ramię do pokoju Horowicza. Tu, ulokowała się na tapczanie Horowicza, Bońcowi zaś kazała usiąść obok siebie.

— Chcesz wiedzieć, kogo podejrzewam o zabicie inżyniera? — zapytała nagle.

— A jak ci się zdaje?

— To posłuchaj — opanowanym głosem poczęła mówić...

Adam Boniec słuchał pełen skupienia, zdumiony i oszołomiony nieco, bowiem słowa dziewczyny były niemal zupełnie sprzeczne z jego dotychczasowymi podejrzeniami.

Kiedy skończyła, zadał jej jeszcze kilkanaście pytań, lecz na wszystkie otrzymał odpowiedzi śmiałe i jasne, a potwierdzające tezę dziewczyny. Była to teza całkiem prawdopodobna. Przypomniał sobie, że podobne, mgliste wprawdzie i nieskonkretyzowane przypuszczenia nasunęły mu się dzisiaj podczas przesłuchania, lecz nie pozwolił im rozwinąć się, nie chcąc zakrzątać sobie myśli kilkoma naraz „projektami".

Obecnie owe przypuszczenia odżyły i pod wpływem słów dziewczyny cała sprawa zyskała nowe i inne zupełnie zabarwienie.

— No i jak, podoba ci się moja wersja? — zapytała Mira, widząc, że Boniec milczy.

Skinął głową.

— Owszem, nawet bardzo.

— Czy miałaś takie same domysły, czy też przypuszczałeś co innego? — zapytała.

— Całkiem innego! Ale obecnie uważam, że twoje rozumowanie jest wcale mądrę i logiczne.

— Dowiedziałem się tego wszystkiego dzisiaj, podczas rozmowy z wujem, a kiedy zestawiłam jego słowa ze swymi poprzednimi spostrzeżeniami, doszłam do przekonania, że wszystko się zgadza.

— A czy ty sama zwróciłaś kiedykolwiek uwagę, że on cię kocha? — zapytał Boniec, mając na myśli człowieka, o którym niedawno mówiła dziewczyna.

— Nadskakiwał mi we wszystkim i nieco za często usiłował przebywać w moim towarzystwie. To spostrzegłam i nawet unikałam go, ale, że nigdy nie przekroczył granic tak zwanej przyzwoitości, witałam go zawsze raczej uprzejmie.

— A on?

— Był najwyraźniej zadowolony.

— A czy wiedziałaś o jego rozmowie z Karasiewiczem?

Potrząsnęła głową:

— Nie! — odpowiedziała.

— A czy Karasiewicz nie dał mu przypadkiem do zrozumienia, że mówił z tobą na jego temat?

— Nie mam pojęcia, ale jak wynika ze słów wuja, to po prostu wyśmiał go i na tym się skończyło.

Boniec umilkł, by zebrać myśli i zastanowić się nad słowami dziewczyny. Ze słów tych wnioski wysnuwały się same...

— Słuchaj, Adam — odezwała się pierwsza. — A teraz ty mi powiedz, jakie miałeś plany, bo jak wnioskuję z twojej miny, jesteś moimi słowami zaskoczony i powiedziałabym nawet, nieco oszołomiony.

W odpowiedzi Boniec opowiedział dziewczynie wszystko co zamierzał był uczynić i jakich spodziewał się rezultatów. Kiedy skończył, twarz Miry wyrażała najwyższe uznanie.

— Wcale mądry pomysł, Adasiu. Uważam nawet, że jest wprost genialny i doskonale można go dostosować do nowych okoliczności, jakie powstały przez moje spostrzeżenia. Prawda?

— Owszem! Pojedziesz ze mną? — zapytał nagle.

Spojrzała na niego zdziwiona i zaciekawiona.

— Dokąd?

— Do mojego przyjaciela, który miał odegrać w historii, którą ci opowiedziałem, główną rolę.

— Dobrze.

— Przepraszam, że cię fatyguję, lecz chcę wykorzystać twoją znajomość lokalnych stosunków i zwyczajów poszczególnych widzów, tej niezwykłej komedii.

— Służę ci! Jedziemy?

— Już.

Wyszli z pokoju Horowicza. Gdy znaleźli się już na ulicy, Adam Boniec zapytał:

— A można wiedzieć po co przyszłaś dzisiaj do willi?

— Mniej więcej po to samo co i ty. Chciałam się przekonać czy moje domysły mają jakiekolwiek szanse prawdopodobieństwa.

— Był najwyraźniej zdziwiony taką odpowiedzią dziewczyny. Była ona nieco nielogiczna, bo skoro przyszła do willi swego wuja w celu o jakim mu powiedziała, to dlaczego nie uczyniła nic, by celu tego dopiąć...

Zapytał ją o to.

— Widzisz, na to mam zawsze czas, tym bardziej, że przecież niedługo znowu przyjdziemy do willi. A to, na czym zależało mi najbardziej, zdobyłam. Patrz — wydobyła ze swej wielkiej torby kwadratowy brulion. — To jest pamiętnik tego jegomościa i mam błogą nadzieję, że z niego dowiem się o wszystkim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w ten plan razem z p. Thorezem, szefem francuskich komunistów, może być, że był on rzeczywiście omawiany. Zdaje się jednak, że jest on zbyt cudowny, aby był prawdziwy. Ponadto ma ten feler, że Włochy, które niegdyś chciały wykiwać Hitlera z Austrii Habsburgami, miałyby być same wykiwane z Wiednia przez Niemców, przy pomocy tego samego Habsburga. Jeśli więc Otton chce siadać na dwa trony i ponadto na dwa stołki, obawiać się należy czy wobec swej szczupłości zdoła to uczynić...

W Wiedniu zbiega się zbyt dużo nici, aby łatwo można było chwycić za właściwą. Faktem jest jednak, że na ostatniej konferencji włosko-austro-węgierskiej **na temat Habsburgów pono wcale nie rozmawiano.**

* * *

Z poza oparów wojny domowej hiszpańskiej zaczyna się wyłaniać **sprawa Marokka.** Ma nawet już teraz trochę posmaku tych pięknych czasów kiedy Wilhelm, młody i buńczuczny, wysyłał tam kanonierkę „Panther" i kiedy to w Algeçiras ledwo ledwo uratowano pokój europejski.

Gen. Franco idzie naprzód przeważnie siłami żołnierzy marokańskich. Stanowią oni trzon jego armii i swą bitnością przeważają szalę zwycięstw. Ale ludzi tych trzeba czymś zapłacić. Samo złoto nie wystarcza i dlatego Franco **przyobiecuje Marokańczykom swoim pełną autonomię.** Jakie to może wywrzeć wpływy na sąsiednie Marokko francuskie — nie potrzeba specjalnie podkreślać. Wystarczy zauważyć, że w ten sposób doszliby do posiadania autonomii ci **nieugięci górale z Riffu,** z którymi Francja niedawno toczyła tak ciężkie zmagania.

Zagadkowa jest również postawa Niemiec. Jeśli Włochy mogą za swą pomoc dla Franco żądać wysp Balearskich, to według tych samych domysłów dla Niemców miałoby kolosalne znaczenie takie czy inne usadowienie się w Marokko, choćby pod firmą koncesjonariuszy handlowych, czy możliwości emigracyjnych.

Przy ocenie tych doniesień należy pamiętać, że mogą one również stanowić odblask propagandy komunistycznej, mającej na celu nastraszenie Francji i zmuszenie jej do **udzielenia wydatniejszej pomocy wojskom Hiszpanii komunistycznej.**

Bitwa o Madryt przyjmuje dość niepokojący obrót. Komuniści bronią się z zadziwiającą energią. Godzina ostatecznego zwycięstwa narodowców wydaje się jeszcze bardzo odległą, ale nie ulega wątpliwości, że faszyzm europejski po zwycięstwie Franco zagotuje Francji i z nią całej Europie wiele kłopotów.

* * *

W odniesieniu do sytuacji wewnętrznej Francji trudno się spodziewać w obecnym momencie jakichś zmian nadzwyczajnych. Wprawdzie „front ludowy" skrzypi na wszystkich wiązaniach, ale następców jak nie widać tak nie widać. Wprawdzie pan Flandin złożył imieniem swej grupy radykałom ofertę na rząd centro-lewicowy, jednak oferta nie została przyjęta dotychczas. Zdaje się bowiem, że duża część francuskiego mieszczaństwa nie uważa już dziś za możliwe rządzenie przeciw czerwonej fali.

Francuska prawica pieni się coraz bardziej wobec **powiększającej się radykalizacji mas** i ustępliwości rządu Bluma. Atakuje z furią Salengro — cyklistę i przynosi rewelacje na temat tajnych planów zbolszewizowania Francji.

Według francuskiego tyg. „Gringoire" szefem bojówek komunistycznych we Francji został **były oficer marynarki i zdrajca — André Marty.** Panu temu cieszącemu się nieograniczonym zaufaniem Kremla dano do dyspozycji „fundusz wojenny" w kwocie 10 milionów franków. Pod jego rozkazami stoi około 30 tysięcy ludzi, odbywających regularne ćwiczenia. Rekrutacja jest ogromnie ostrożna. Bezpośrednimi podwładnymi Marty'ego są Wurmeser, Farkacz, Cerkaut, Bertin, Perient. Na uwagę zasługuje Farkacz, który jest specjalistą od walk ulicznych i strategii wojen domowych.

Bojówki mają zamiar się ubroić. Zostały wydane rozkazy zakupienia 10 tysięcy karabinów, 35 tys. rewolwerów, 1.000 ręcznych pistoletów maszynowych, 50 tys. granatów ręcznych, miliona pocisków do karabinów, 750 tys. pocisków do rewolwerów.

Francuska przyjaźń z Sowietami nie należy do specjalnie miłych. Dziś rządzi Blum, a bojówki komunistyczne tylko ćwiczą i zbroją się. Co jednak może się stać na wypadek obalenia rządów „frontu ludowego"? Może jeszcze teraz Francja przetrzymałaby taką operację bez wstrząsu, ale czy ją wytrzyma za rok lub dwa?

St. Strąbski.

List z Poznania.

„Front ludowy" staje do wyborów.

Ogół obywatelstwa nie interesuje się akcją wyborczą. — Kasacja w procesie Twardowskiego. Osadnicy rolni jadą do Francji.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego")

Poznań, w listopadzie.

Okręgowe komisje wyborcze wyłożyły już do przeglądu listy wyborców z wszystkich dziewięciu okręgów. Ogólna liczba uprawnionych do głosowania obywateli wynosi **156.580.** Na czele listy zawierającej te wszystkie nazwiska umieszczono nazwiska honorowych obywateli st. m. Poznania, Ignacego Paderewskiego, Wojciecha Trąmpczyńskiego i Cyryla Ratajskiego.

W związku ze zbliżającym się terminem wyborów, cała prasa poznańska **podkreśla jako nader znamienny objaw — niechęć obywateli, bierność i jawny brak zainteresowania wyborami.** Niewielki odsetek uprawnionych do głosowania widzi się w lokalach okręgowych komisyj wyborczych nawet teraz, kiedy chodzi tylko o sprawdzenie nazwisk. Cóż zatem będzie w dzień wyborów? Prawie 30 procent obywateli, do których się zwrócono o przyjęcie współudziału w pracach wyborczych, a więc przede wszystkim członków obwodowych komisyj wyborczych, usiłuje się wykręcić od jakiejkolwiek pracy w tej dziedzinie.

Ciągle jeszcze nie wiadomo, jakie konkretne bloki staną do rozgrywki. Pewny jest tylko **fakt współpracy wyborczej socjalistów poznańskich z komunistami. A więc już i Poznań ma swój lewicowy „front ludowy".** Front ten spodziewa się tym razem znacznego sukcesu, tym bardziej, że rozbita sanacja nie będzie w stanie utrzymać swego stanu posiadania.

* * *

Jak się dowiadujemy, prokurator Sądu Apelacyjnego w Poznaniu zapowiedział wniesienie kasacji w związku z wyrokiem Sądu w sprawie b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego. Twardowski został wyrokiem Sądu Apelacyjnego uniewinniony od zarzutu sprzeniewierzenia pieniędzy, a nadto sąd zmniejszył mu karę. Dr Twardowski, który już opuścił więzienie śledcze, ma zamiar osiedlić się w Poznaniu.

* * *

Osadników rolnych z Pomorza zainteresuje zapewne fakt, że Francja, która do niedawna pozbywała się polskich emigrantów, obecnie sama stwarza warunki korzystne dla napływu nowych partii emigrantów z Polski. W tej chwili sytuacja we Francji jest taka, że **leży tam odłogiem około 20 procent uprawnej ziemi, gdyż francuska ludność wiejska ucieka do miast. Wielu rolników francuskich, zwolnionych z wojska, nie chce wracać na rolę; idą oni do miast, gdzie jako bezrobotni otrzymują 18 franków dziennie.** Poza tym Francja pozbywa się włoskich robotników rolnych, odsyłając ich z powrotem do kraju.

W tych warunkach emigracja polskich osadników **rolnych jest mile widziana.** Emigrantów polskich kieruje

się na rolę, na której pracują **w charakterze najemników na bardzo korzystnych warunkach, lub na zasadzie połownictwa, gwarantującej osiadającym na roli robotnikom polskim połowę dochodu z roli, jak i z przychówku inwentarza żywego.** Drugą połowę zabiera właściciel ziemi.

Dla informacji podajemy, że powstał już nawet związek osadników polskich południowej Francji z siedzibą w Tuluzie. Związek obejmuje kilka departamentów. Kto pragnie wyjechać do Francji kieruje swoje pisma do tego związku, ten zaś wyszukuje odpowiednią pracę, stara się o karty zapotrzebowania, które odsyła do syndykatu emigracyjnego w Warszawie. Syndykat wyrabia na podstawie tych dokumentów paszporty zagraniczne i wówczas emigranci udają się do Francji. **Stacją zborną jest Poznań. Przez Poznań w bieżącym roku udaje się tygodniowo przeciętnie 150 osób z całej Polski do Francji.** Wśród wyjeżdżających połowa to reemigranci, którzy odwiedziwszy swe rodziny w kraju, powracają do swego miejsca pracy, połowa zaś to **nowi emigranci, wyjeżdżający po raz pierwszy.**

Z uwagi na coraz korzystniejsze warunki dla osadnictwa polskiego we Francji, spodziewane jest na wiosnę 1937 r. znaczne zwiększenie się ruchu emigracyjnego z Polski do Francji.

J. B.

Klaudyna Potocka - zasłużona Wielkopolanka

zmarła przed 100 laty.

Dla uczczenia zasług wielkiej patriotki Klaudyny Potockiej, z okazji 100-ej rocznicy jej zgonu, **Gimnazjum Żeńskie w Poznaniu zostało nazwane jej imieniem.**

W prasie poznańskiej ukazał się artykuł dr Józefiny Orańskiej, podający na podstawie źródłowych dokumentów z archiwum w Kórniku, wiele ciekawych szczegółów z życia tej niezwykłej kobiety.

Na wstępie artykułu dr Orańska przytacza krótki **zarys działalności Klaudyny Potockiej na polu pracy dla sprawy polskiej w r. 1831.** Wielka Polka, córka Ksawerego Działyńskiego, uczestnika Insurekcji Kościuszkowskiej, nie tylko swoje mienie poświęciła w czasie powstania dla ratowania rodaków, ale **narażała swe wątłe zdrowie i życie na polach walki jako siostra miłosierdzia, opatrując rannych i pielęgnując chorych w czasie panującej podówczas epidemii.**

W konsekwencjach tragicznego dla Polski listopada opuszcza ojczyznę i udaje się wraz z mężem **na emigrację do Drezna.** Tu skupiają się koło niej najwybitniejsze polskie umysły: Mickiewicz, Garczyński, Pol, Odyniec, Klementyna z Tańskich Hofmanowa i wielu wielu innych. Następnie w Genewie tworzy ognisko pomocy rodakom.

Klaudyna z Działyńskich Potocka umiera na emigracji na chorobę serca w dniu 8 czerwca 1836 r. Zwłoki jej złożono w Paryżu, a serce na żądanie Wielkopolan — przewieziono do Poznania.

W dalszym ciągu artykuł przytacza szereg listów pisanych do niej i o niej, z których wywnioskować można, **czym była Klaudyna Potocka dla ówczesnych bojowników o wolność,** i jak niezwykłą aureolą otoczona była ta, po śmierci której noszono pierścienie żałobne z napisem: „Klaudyno, módl się za nami".

Pomiędzy pamiątkami jakie przechowują się w Kórniku oprócz licznej korespondencji, pięknego portreciku, wykonanego w Paryżu przez Bordesa, zwraca uwagę **skromny drewniany krzyż, w którym umieszczony jest kawałeczek drzewa z pola bitwy pod Olszynką.** Z krzyżem tym nie rozstawała się Klaudyna aż do śmierci i nosiła go na znak żałoby na czarnej wstążce.

Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest
bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia.
Ratujmy ich od zimna i głodu.

Uroczystości ślubne w Holandii.

Haga. Uroczystości ślubne księżny Julianny, następczyni tronu z księciem Bernardem von Lippe Biesterfeld, wyznaczono na dzień 7 stycznia 1937 r., to jest w 58 rocznicę zaślubin króla Wilhelma III z królową Emmą. Ponieważ oczekiwany jest duży zjazd zaproszonych książąt krwi, przedstawicieli państw i gości, których pałac królewski nie zdołałby pomieścić — wynajęto szereg pierwszorzędnych hoteli. Nowożeńcy przejdą pieszo drogę z pałacu królewskiego na Ratusz. Wzdłuż trasy zbudowane będą trybuny. Ponadto publiczność oglądać będzie mogła przechodzącą parę z okien i balkonów. Właściciele kamienic robią na tym kokosowe interesy. Oto miejsce przy oknie na 4-tym piętrze kosztuje 50 guldenów, miejsca przy oknie na niższych piętrach kosztują od 75 do 100 guldenów.

Odebranie debitu pismu czeskiemu w Austrii.

Wiedeń. Na terenie Austrii wydano urzędowy zakaz sprowadzania i rozpowszechniania tygodnika czeskiego, wychodzącego w Pradze p. t. „Die Volks-Illustrierte". Zakaz obowiązuje cały rok tj. od dnia 8 bm. do dnia 8 listopada 1937 r. Winni przekroczenia tego zakazu karani będą grzywną 2000 szylingów lub 3 miesięcznym aresztem.

Rozbitkowie z „Pourquoi Pas" wypływają na brzeg.

Reikjawik. Na brzegu islandskim wypłynęło 9 bm. 7 osób zatopionego okrętu francuskiego „Pourquoi Pas".

Znów wykopano zabytkowe monety z ziemi.

Łuck. W miejscowości Krasne, gm. Kniahinin, pow. dubieńskiego, gospodarz Misiuk Izydor w czasie wykopywania dołu, natrafił w ziemi na srebrne monety z wizerunkiem Zygmunta III Wazy, wydobywając 62 sztuki.

Z kraju.

Za pieczywo — „Strzępy meldunków". Premier Składkowski przyjął piekarza Romana Kierzkowskiego, który ofiarował panu premierowi pieczywo własnego wyrobu. W czasie audiencji pan premier ofiarował p. Kierzkowskiemu komplet swoich dzieł.

Grzyby z Polski do Palestyny. Eksporterzy grzybów otrzymali poważniejsze zamówienia ze strony firm palestyńskich. W ostatnim miesiącu wywieziono z Kresów Wschodnich blisko 10.000 kg grzybów marynowanych i suszonych, przeznaczonych dla firm w Jerozolimie i Tel-Avivie.

Dolina Szwajcarska na licytacji. Sensację w kołach finansowych wywołało wystawienie na licytację w Warszawie szeregu wartościowych objektów. Na dzień 14 grudnia wyznaczono sprzedaż przymusową 21 nieruchomości. Wśród licytowanych objektów znajdują się także trzy nieruchomości, stanowiące własność Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego, a znane pod popularną nazwą „Doliny Szwajcarskiej". Dolinę Szwajcarską oszacowano na 545.000 złotych.

Frontem do młodzieży

Ważny problem ściągania w oświetleniu zainteresowanych.

Bydgoszcz, 15 listopada.

Tak już u nas jest, że po kolei do wszystkiego staję się frontem. Jakież to już hasła nie grasowały na naszej ziemi! Było i frontem do chłopa i frontem do morza. Frontem do szarego człowieka i frontem do elity. Frontem do sanacji i tyłem do BB. Frontem do obrony narodowej i do pomocy zimowej. A wreszcie teraz: frontem do buławy.



W powodzi tych haseł, poniekąd programowych, nie można zapomnieć o jednym, zawsze aktualnym, a mianowicie o zasadzie: frontem do młodzieży. Nie wolno, aby za jedynego, który stanął frontem do młodego pokolenia, uchodził ciągle jeszcze tylko — Jędrzejewicz!



Wszyscy musimy się zwrócić w tym kierunku, który jest i najważniejszy i najprostszy zarazem.

Młodzi idą, a płomyk im przyświeca — oto jest hasło dnia! Co jednak dzieci myślą naprawdę — tego nie wiemy. Na gwałt udajemy dorosłych, a szkoda. Bo wiele rzeczy, które się u nas robi, byłoby usprawiedliwionych, gdyby się ich autorzy szczerze przyznali do dziecięcego sposobu patrzenia na świat. Dzieci też zresztą często mają rację. Mają rację choćby dlatego, że jeszcze nie zdążyły się nauczyć myśleć kategoriami mniej lub więcej „dorosłymi".

Nie wolno jednak być gołosłownym. Tyle przecież jest u nas dokładnej go-



lizny, że pozwalanie sobie jeszcze na — gosłosłowność byłoby luksusem nie do darowania. Jeżeli biedy nie można zakryć, to przynajmniej słowa muszą znaleźć jakieś pokrycie. Tym bardziej słowa, których zadaniem nie jest tworzenie żadnego nowego obozu politycznego.

Więc, aby znaleźć pokrycie dla słów o poglądach najmłodszego pokolenia na sprawy aktualne, sięgam do materiału najautentyczniejszego, a mianowicie do listu małego Jasia, ucznia zreformowanej szkoły powszechnej im. Janusza Jędrzejewicza w Ryczywole. Mały Jasio — jak widać — interesuje się różnymi sprawami i czyta gazety, to też zapoznanie się z jego poglądami może być bardzo pouczające:

Panie redaktorze!

Ja bardzo pana redaktora przepraszam, jeżeli pan nie będzie mógł przeczytać tego, co napisałem, ale to wszystko przez tę nową ortografię. Dzisiaj to nic nie wiadomo. Nawet pan nauczyciel nie wie, jak się pisze, bo w każdej książce jest inaczej. Z tą nową ortografią mamy teraz dużo zabawy, a co się naśmiejemy, to się naśmiejemy. My teraz nawet zagadek w „Dzienniku" już nie rozwiązujemy, bo dość mamy przez cały dzień do zgadywania, jak się co pisze.

Całe szczęście, że czyta się po staremu. Czyta się po staremu takie pisemko, które nam nasz nauczyciel daje, a „Płomyk" się nazywa. To znaczy, że „Płomyk" nazywa się pisemko, a nie nauczyciel. „Płomyk" to jest bardzo kolorowe pisemko, a najwięcej jest w nim kolo-



ru czerwonego. W „Płomyku" jest bardzo dużo obrazków, a czasem rysuje się gwiazdę pięcioramienną, sierp i młot. W „Płomyku" o wszystkim bardzo ładnie piszą, a już najładniej to o Rosji i o bolszewikach.

U bolszewików jest podobno tak dobrze, jak nigdzie na świecie. To dlaczego redaktorzy „Płomyka" nie pojadą do bolszewików? Mieliby najlepiej na świe-



cie, a tak to siedzą w Polsce, gdzie jest im źle.

Ale nie o „Płomyku" chciałem pisać do pana redaktora, bo o nim to pewno pan sam wie. W gazecie zresztą dużo o tym „Płomyku" pisali — niech pan sobie kupi gazetę i przeczyta.

Chodzi o sprawę bardzo ważną, dla mnie strasznie ważną. Bo mnie się krzywda stała, panie redaktorze, i dlatego proszą bardzo, żeby o mojej krzywdzie wszyscy się dowiedzieli.

Ja się uczę tak sobie, nawet jak nie pójdę na wagary, to pilnie uważam i zawsze wszystko wiem. Ale przecież każdemu może się zdarzyć, że czegoś nie wie. Był raz jeden taki Grek czy Turek, co się Sokrates nazywał. On to nawet się głośno przyznał, że nic nie wie, a jednak na starość filozofem został i w książkach o nim piszą. Ja tam filozofem nie chcę zostać, tylko komi-



sarzem w kasie chorych. Gazety też nie umiem wydawać i nic mi się robić nie chce — to dyrektorem ubezpieczalni mogę być, prawda? Ale nie o schabie, ani o tym, co będzie jutro na obiad, chciałem mówić, ale o swojej krzywdzie.

Krzywda mi się zdarzyła właśnie dlatego, że nie umiałem rachunków. To się też każdemu zdarzyć może, bo przecież za dobrze rachować też jest nie dobrze. Jeden pan Krzysztoforski za dobrze rachował w urzędzie skarbowym, to go na 15 lat do więzienia zamknęli. Tam się dopiero nauczy rachować! Ja nie umiałem rachować na lekcji, a było właśnie zadanie szkolne. I dlatego zrobiłem pracę społeczną, to znaczy — jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, to znaczy ściągnąłem zadanie od Lejbusia Cwancygiera, który dobrze liczy, bo jest żyd. Ja ściągnąłem, a nauczyciel to zobaczył i straszną zrobił awanturę, jakby w ogóle było o co. Dał mi czwórkę i jeszcze kazał przyjść ojcu, który mi tę czwórkę na spodniach trzciną podkreślił.



I pytam się, za co, panie redaktorze, a pan niech się zapyta pana ministra. Bo musi przecież być sprawiedliwość. I cóż w tym złego, że trochę ściągnąłem? Albo to ja jeden? Jest jeden pan ojciec go trzciną nie nabił. Pan Rzymowski ściągnął i jest za to członkiem takiej akademii od literatury i jeszcze razem z innymi starszymi panami takie bobkowe liście zasługi rozdaje. Więc



w Warszawie, nazywa się Rzymowski, ten też ściągnął z jednej angielskiej książki, a ani czwórki nie dostał, ani jak to jest? Jak ktoś jest dorosły i ma bródkę, to już może ściągać, a kto w szkole zadanie rachunkowe ściągnie, to za najgorszego jest uważany?

Pan minister musi się tym zająć i coś z tym fantem zrobić. Moja krzywda musi być nagrodzona. Ja tam taki dumny nie jestem i zaraz do akademii nie chcę być za jedno ściągnięte zadanie wybrany, ale niech pan minister ogłosi, że ja — choć młodszy — mam te same zasługi co ten pan Rzymowski. A mój nauczyciel niech za karę dostanie ten bobkowy wawrzyn akademicki — niech ma wstyd przed całym narodem, że się nie umie obchodzić z geniuszami.

Bardzo pana redaktora jeszcze raz przepraszam za to, że go zajmuję swoimi kłopotami, ale gdzieś czytałem, że to się nazywa moralność czy niemoralność publiczna. A jak publiczna, to niech wszyscy wiedzą, że niesprawiedliwie dostałem smary nie — akademickie.

Na zakończenie proszę uprzejmie o wyjaśnienie mi, jak się pisze buława: przez **u** czy przez **ó** i kreślę się z uszanowaniem

Jaś Psztyk.

Przepisał: **(hak).**

Drobne wiadomości.

— **Do Bombaju** przybył „wielki mufti" Mahometan polskich dr. Szynkiewicz, powitany przez konsula polskiego i delegację muzułmanów hinduskich.

— **Cenzura meksykańska zabroniła reprodukowania** fotografij Hitlera, Mussoliniego oraz wyświetlania filmów, sławiących obronę Alkazaru.

— **Bezrobocie wśród niemieckich wolnych zawodów.** Bezrobocie wśród pracowników wolnych zawodów w Niemczech jest jeszcze całkowicie nie opanowane. Oficjalna statystyka Trzeciej Rzeszy wykazuje 15.000 bezrobotnych muzyków, 2.000 artystów scenicznych oraz 14.000 śpiewaków. Wśród tych znajduje się około 10.000 uczestników wojny światowej. Z pośród zatrudnionych pracowników umysłowych, posiadających patenty naukowe, część z nich pracuje za połowę wynagrodzenia.

— **Poprawa położenia gospodarczego Francji.** Prezydium Rady Ministrów w Paryżu komunikuje, że miesiąc październik wykazał wyraźną poprawę położenia gospodarczego Francji. Liczba bezrobotnych w czasie od 10 do 31 października zmniejszyła się o 4.941 osób, podczas gdy w tym samym czasie r. ub. wzrosła o 13.000 osób. Liczba załadowanych wozów kolejowych zwiększyła się w stosunku do r. ub. w czasie od 30 września do 27 października o 52.000 wagonów. Obroty domów towarowych zwiększyły się o 15—20%.

— **Nowe zajęcie dla młodzieży niemieckiej.** Organizacja młodzieży hitlerowskiej „Hitlerjugend" została wezwana do prowadzenia zbiórki odpadków takich, jak kapsle od butelek, tubki itp. W zamian za tę akcję organizacja otrzyma pewien procent z gotówki, uzyskanej ze sprzedaży i przeróbki tych odpadków.

Kto szczerze idzie za Chrystusem

nie może odmówić pomocy bezrobotnym.

Przemówienie J. E. Księdza Biskupa dr. Okoniewskiego.

J. E. Ks. Biskup dr. Okoniewski wygłosił w związku z akcją pomocy zimowej bezrobotnym przez radio następujące przemówienie:

Kochani Pomorzanie! Zbliżająca się zima będzie **probierzem naszego ducha chrześcijańskiego i naszego patriotyzmu.** Wykaże, ile w nas pod jednym i drugim względem prawdy, ile zakłamania.

Wiadomo ogólnie, jakie jest u nas położenie. **Z jednej strony tysiące bezrobotnych.** Ze strachem myślą oni o zimie, z trwogą wyglądają mrozów. Czy będzie w te najgorsze dni chleb w domu, czy będzie jakaś strawa ciepła? Skąd weźmie się ciepłe okrycie dla dziecka, dla siebie? Czym zapłaci się komorne? Wielu mieszka w przewiewnych barakach, wielu w wilgotnych, ciemnych podziemiach, w warunkach już bliżej bytowania zwierzęcego, niż ludzkiego życia, gdzie brak nawet mydła i gorącej wody. **A z drugiej strony ci, co mają co najmniej stały zarobek i byt jako tako zapewniony.** Są i tacy, co żyją dostatnio, nie wiedzą, co to głód, co brud i zimno. Są tacy, którym życie się uśmiecha, którzy żyją w wielkim dobrobycie, którzy sobie niczego nie trzebują odmówić.

A czym są owi bezrobotni? **Ludźmi, posiadającymi godność człowieczą, jak my; ludźmi, pragnącymi żyć, jak my, żyjemy; ludźmi, dla których słońce Boże świeci i ziemia Boża rodzi, jak dla nas; ludźmi, których radość raduje a ból boli, jak nas; ludźmi, kochającymi swoje dzieci i swoich starych rodziców.**

Czymże są jeszcze?

Współobywatelami naszymi, dziećmi jednej ziemi i jednej Ojczyzny, służącymi jej wedle sił i broniącymi jej, gdy potrzeba, krwią i życiem.

Czymże są jeszcze?

Dziećmi Bożymi jak my, odkupionymi śmiercią Zbawiciela jak my, powołanymi do wiecznej nadziei i zmartwychwstania jak my. I czymże są jeszcze? **Braćmi naszymi i naszymi siostrami.**

Wobec tych faktów oczywistych zrozumie każdy, w którym tli choćby iskierka słuszności, że **im się pomoc należy a należy nie dla odczepki i miłej zgody tylko, nie dla miłosierdzia jedynie, lecz dla sprawiedliwości.** Kto twierdzi, że miluje Ojczyznę, nie może nie widzieć tej wielkiej bolączki społecznej i nie może nie być chętnym do pomocy. Nie może części współobywateli zaliczyć do warstwy wydziedziczonych, a siebie do uprzywilejowanych. **Nie może pozwolić na pogłębienie się przepaści pomiędzy obywatelami, na krzywdę, powodującą nieufność i podejrzliwość, tajemny gniew i pragnienie zemsty.**

Kto twierdzi, że jest chrześcijaninem, nie może nie znać nauki Chrystusowej o bogactwie, nie może wedle niej postępować. A Chrystus Pan obwieścił w przypowieści o bogaczu i Łazarzu całemu światu, że bogacz został odrzucony nie dlatego, że był bogaty, lecz dlatego, że robił zły użytek ze swego bogactwa i był nieczuły na niedolę bliźniego. **„Chrześcijaninowi godzi się być bogatym, ale nie może być skąpym“ poucza nas Piotr Skarga.** A kiedyż mamy być hojnymi, jeśli nie obecnie? Kiedy okazywać współczucie, jeśli nie dziś? Nie zostawił Chrystus zwolennikom swoim do woli, czy zechcą uznać to braterstwo wobec bliźnich, czy nie. Uczynił je **nakazem swoim bezwzględnym.** Powiedział, że ten duch braterstwa będzie znamieniem, po którym ma się odrazu poznać gdziekolwiek w świecie chrześcijanina. **Dopuszcza się zatem zdrady chrześcijaństwa ten, u którego nie widać tego pierwszego znamienia przynależności do Chrystusa.** A niestety trzeba przyznać, że u wielu, mieniących się chrześcijanami i katolikami, uderzył się niemal zupełnie ów duch wzajemnego braterstwa. I na tym polega **wielki grzech społeczny naszej doby.** Gdzie zaś duch ten się pojawi, dokona cudów. Za dni św. Franciszka z Asyżu sytuacja świata była podobna do naszej. I oto starczyło wielkiej miłości jednego człowieka, aby wyrwać Europę z odmętów nienawiści, aby go powstrzymać i zniweczyć rewolucję, aby dzieje Europy na kilkaset lat na nowe przetoczyć tory.

Znane są dzieje młodego chorążego, św. Marcina. W pewien mroźny wieczór zimowy jechał siedemnastoletni żołnierz traktem lyońskim do Amiens, gdzie znajdował się jego obóz. Przed bramą zatrzymał go półnagi żebrak. Jeździec nie miał przy sobie pieniędzy, ale żal mu było drżącego starca. W młodzieńczym zapale i złotej beztrosce przedzielił mieczem płaszcz i rzucił ubogiemu połowę. Byłby zapewne dał cały, gdyby nie był żołnierzem. W następnej nocy ujrzał Chrystusa, ubranego w połowę płaszcza, w otoczeniu dwóch aniołów patrzących nań z zdziwieniem. Tłumaczy im Pan: „Marcin, który dopiero gotuje się do chrztu, ubrał mnie w ten płaszcz“. Tak, Bracia Pomorzanie, **ubierzmy Chrystusa, nakarmy Go, ogrzejmy Go tej zimy. Przychodzi do nas w każdym bezrobotnym, w każdym głodnym i zmarzniętym człowieku.**

Za kilka tygodni obchodzić będziemy **Boże Narodzenie.** Czyż pragniecie mieć żłóbek tylko dla siebie samych? Czyż nie mają się nim ucieszyć także tysiące waszych braci i sióstr? Czyż Chrystus przychodzący na świat jako Dziecina nie poruszy waszych serc? **Pomnijcie już teraz o owej biednej kobiecinie, którą znacie, o owym starcu opuszczonym, o owym dziecku drżącym z zimna i pośpieszcie im natychmiast z zasiłkiem przez Wojewódzki Komitet Pomocy albo przez „Caritas“. Wtedy zajaśnieje w was duch Chrystusowy, nabierze kolorów anemiczny może dotąd wasz patriotyzm i wyjdzie z próby zwycięsko.**

Ile godzin śpią milionerzy?

Jedno z czasopism angielskich przynosi ciekawe informacje o milionerach i ich zwyczajach. Lady Nuffield — znana milionerka - kładzie się bardzo wcześnie do łóżka. Jej mąż, który był w młodości ślusarzem twierdzi, że obecne siły i energię do życia zawdzięcza tylko tej okoliczności, że stale kładł się wcześnie spać. Henryk Ford udaje się na spoczynek o godz. 9 i wstaje rano o godz. 6. Multimilioner Vanderbilt powiedział: „Co mnie to obchodzi, że Napoleon twierdził, iż 6 godzin snu wystarcza dla każdego człowieka. Ja muszę spać pełne 8 godzin — w przeciwnym razie dnia następnego jestem niezdolny do pracy“. Król naftowy Deterding sypia w dowolnych godzinach, ale również musi odespać swoje ulubione 8 godzin.

Księga pamiątkowa Scotland Yard'u.

W okresie uroczystości koronacyjnych w Londynie spodziewany jest olbrzymi zjazd gości z zagranicy, różnych książąt, maharadżów, milionerów itd. W ślad za nimi podążą niewątpliwie — tak rozumuje Scotland Yard — całe rzesze złodziei. Z tego też powodu angielski Scotland Yard wydaje pamiątkowy album, gdzie każdy przybyły będzie mógł obejrzeć twarze wszystkich znanych złodziei i przestępców kieszonkowych, aferzystów i niebieskich ptaków i przeczytać przeszłości każdego z nich i metody, jakimi się posługują w swoim „fachu“. Czy to jednak uchroni od kradzieży.

Kochany Dzienniku!

W czasie ostatniej mej podróży po Niemczech miałem zabawny wypadek. Gdy w jednej z restauracyj berlińskich zamówiłem kotlet, zapytał mnie kelner:

— Jaki kotlet, proszę pana?

— No, kotlet — zwyczajny kotlet pieczony.

— Aha, więc kotlet à la N.S.D.A.P. (Nar. Socj.) — odpowiada kelner — z góry brunatny a w środku czerwony.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

Masoneria a front ludowy w Hiszpanii.

W walkach pod Madrytem wojska narodowe, jak donoszą z Sewilli, przejęły bagaż czerwonych, w którym znaleziono m. in. ciekawą korespondencję między sowieckim dziennikarzem Tarczewskim a paryską lożą Wielkiego Wschodu. W korespondencji tej **sekretarz generalny loży paryskiej poleca korespondentowi bolszewickiemu dalsze pozostanie na czerwonym froncie i nadsyłania sprawozdań o przebiegu wojny domowej, a nadto oświadcza w jednym z listów, że wolnomularze bronić go będą przed wszystkimi atakami ze strony prasy „burżuazyjnej“.**

Dalszym dowodem bliskich stosunków masonerii z czerwonymi ciemiężycielami Hiszpanii jest dokument znaleziony w lokalu loży masońskiej w Toledo. Jest to polecenie Wielkiej Loży z Madrytu nakazujące wszystkim masonom popierania „frente popular“ a ciekawe jeszcze i z tego względu, że zawiera pełny **spis generałów, pułkowników i innych oficerów-masonów walczących po stronie czerwonych.**

Do kina tylko za zezwoleniem władzy duchownej.

Arcybiskup Szaricz w Serajewie zakazał surowo podwładnym duchownym i młodzieży szkolnej uczęszczać do kina bez jego zezwolenia.

List z Krakowa.

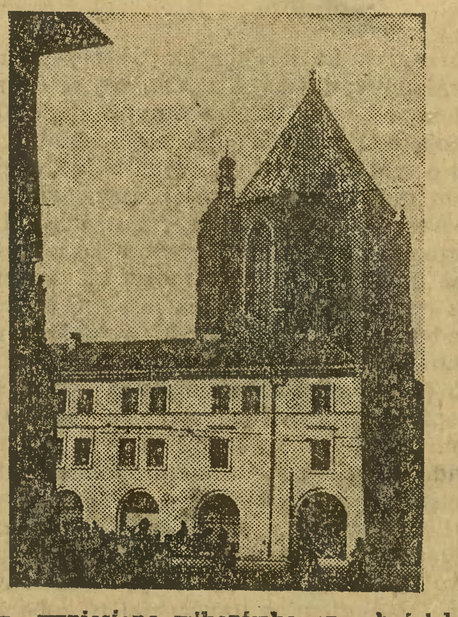
Krakowskie niedyskrecje.

„PRZEBACZAM“. — ARTYSTA-MALARZ LEGALIZUJĄCY FALSYFIKATY WŁASNYCH OBRAZÓW. — ZA CO ŻYDZI OKLASKIWALI SZUKALSKIEGO. — NAGONKA NA „ŻEGLUGĘ POLSKĄ“.

Kraków, w listopadzie.

Sezon ogórkowy skończył się w Krakowie szybko. Są tacy, którzy twierdzą, że w ogóle go nie było. Są to łowcy skandali i skandalików, kawiarnianych plotek, w większości wypadków opartych jednak na zdarzeniach prawdziwych. Które z tych zdarzeń wybija się na pierwsze miejsce, trudno osądzić, chyba to, o którym opinia publiczna najmniej się dowiedziała, bo prasa miejscowa potraktowała je bardzo dyskretnie. Myślę **o poświęceniu „wikarówki“** nowo zbudowanego domu na placu Mariackim, przeznaczonego dla Ks. Ks. Wikariuszy, przy kościele N. Marii Panny. Uroczystość ta zgromadziła niezbyt liczne grono osób, nikt bowiem nie przypuszczał, że wyjdzie ona poza ramy utartego w takich wypadkach szablonu. A tymczasem już na poprzedzającym sam akt poświęcenia nabożeństwie w kościele Mariackim, nie bez zdziwienia zauważono obecność **jednego z dyrektorów wydawnictwa „Il. Kuriera Codziennego“ krakowskiego, który jak powszechnie wiadomo zwalczał wszelkimi sposobami budowę nowej wikarówki,** na miejscu niedawno zburzonej starej, a to pod pretekstem odsłonięcia widoku na prezbiterium świątyni Mariackiej od strony placu Mariackiego. I. K. C. posunął się w tej walce między innymi do niesmacznych ataków na proboszcza parafii Mariackiej, ks. infułata Kulinowskiego, człowieka światłego, olbrzymich zasług, który dzięki niezwykłej zapobiegliwości, zdołał przed kilku laty, w krótkim stosunkowo czasie zebrać milion złotych i umożliwić w ten sposób odnowienie wspaniałego ołtarza Wita Stwosza.

Gdy po nabożeństwie zaproszeni na uroczystość poświęcenia goście zasiedli w sali nowej wikarówki, **w drzwiach zjawił się niespodziewanie** p. Dąbrowski, wydawca I. K. C., co oczywiście wywołało jeszcze większą sensację. Przybyły zasiadł vis à vis stołu prezydialnego, za którym zajęli miejsca ks. metropolita Sapieha, członkowie komitetu odbudowy „wikarówki“ i ks. infułat Kulinowski. Wszyscy z zainteresowaniem oczekiwali dalszego przebiegu wypadków, które niedługo kazały na siebie czekać. Po akcie poświęcenia nastąpiły przemówienia. Słuchano ich w zupełnej ciszy, nie chcąc uronić ani jednego słowa, które padały z ust mówców. Cisza nastała jeszcze większa, gdy zabrał głos ks. infułat Kulinowski. Mówił on o opiniach wielkich ludzi (Wyspiańskiego i innych), którzy już przed wielu laty domagali się przebudowy „wikarówki“, ale nie burzenia jej, po czym przeszedł do opisywania wielkich trudności, które stwarzano mu ostatnio przy dokonywaniu przebudowy. Ks. infułat Kulinowski przypomniał, że **w tej walce, której celem było niedopuszczenie do wybudowana nowej „wikarówki“ buntowano przeciw niemu parafian,** a nawet starano się zlekceważyć opinie ks. metropolity. Ale Mistrz nasz — mówił ks. infułat Kulinowski — uczy, że ma być miłosierdzie, dlatego ja jako kapłan **przebaczam** tym wszystkim. **W tym momencie ks. infułat Kulinowski wyciągnął rękę w kierunku miejsca, zajmowanego przez p. Dąbrowskiego.** Wytworzyła się sytuacja niezwykle kłopotliwa. Panu Dąbrowskiemu nie pozostało nic innego, jak wstać i uścisnąć dłoń czcigodnego staruszka. Tak też uczynił. **Ile go to kosztowało, wymownie świadczył rumieniec, który pokrył jego oblicze.**



Nowo wzniesiona wikarówka przy kościele Mariackim w Krakowie na tle masywu gotyckiej świątyni.

JAK MALARZ „LEGALIZUJE“ FALSYFIKATY.

Równie niemile, jak przygoda p. Dąbrowskiego zakończył się w Krakowie drobny proces karny o sprzedanie falsyfikatu obrazu jednego ze znanych malarzy polskich. Sprawa należała do nielicznej kategorii tych, które nie kompromitują ani oskarżonego, ani oskarżyciela, lecz osobę trzecią, wezwaną przez sąd na świadka. A było to tak. Pan W. zakupił od p. Ch obraz malowany, jak dowodził podpis przez jednego ze znanych artystów malarzy polskich mieszkającego stale w Krakowie, a należącego do starszej generacji artystów. Znawcy orzekli, że zakupiony obraz jest słabo wykonanym falsyfikatem. Sprawa oparła się o sąd. I tutaj pękła bomba. P. Ch. tłumaczył się, a tłumaczenie to potwierdzili wezwani świadkowie, że obraz z wszelką pewnością był w rękach artysty, który go podpisał, choć niekoniecznie musiał go własnoręcznie malować, bo jak twierdził oskarżony, ów artysta, starszy pan, żyjący w cieniu swej własnej sławy, dzisiaj już

Zbigniew Prevoz.

Crimen laesae majestatis.

Z mroków barbarzyństwa. — Sadyzm-zboczeniem średniowiecza. — Jak karano za obrazę majestatu? — Publiczne egzekucje.

Uwierzyć wprost trudno, że ludzkość dojść mogła do takiego zwyrodnienia, by męczyć dla samej męki, zabijać dla rozkoszy, jaką dawała zbrodnia. Całe średniowiecze jest jedną wielką czarną plamą w dziejach ludzkości. Wprawdzie najnowsze badania dowodzą, że istotnym podłożem był sadyzm — jedno z licznych odmian zboczeń seksualnych — ale tym więcej przeraża nas fakt, do jakich ogromnych rozmiarów zboczenie to wzrosło. Ogarnęło całe społeczeństwa, szczególnie Europy zachodniej; niektóre państwa, jak Niemcy, Francja i Hiszpania, do szczytu doskonałości i pomysłowości doprowadziły egzekutywę sądową...

To też wieszano, palono i tracono winnych, a najczęściej niewinnych, z chorobliwej potrzeby zadowolenia zwyrodniałych tłumów, żądnych widoku cudzych mąk i cierpień.

Crimen laesae majestatis — zbrodnia stanu, zamach na osobę króla — najsrożej były karane.

Historia cytuje dużo takich wypadków, z których trzy najbardziej znane, niech będą tematem niniejszego artykułu.

KAŹŃ DAMIENSA 1757 R.

Dnia 5 stycznia 1757 r. Damiens wykonał nieudany zamach na życie Ludwika XV. Za to skazany został na karę taką, jaką poniósł 27 maja 1610 r. Franciszek Ravaillac.

Rankiem 28 marca 1757 r. torturowano Damiensa, przy czym szczypano mu piersi, ramiona, lędźwie, łydki rozpalonymi szczypcami, zalewając rany wrzącym olejem, smołą, woskiem i roztopionym ołowiem.

Około trzeciej po południu powieziono skazańca na publiczną pokutę przed katedrę Notre-Dame a następnie na plac Grève.

Tłumy zapełniały ulice. Wytworna publiczność obojga płci przepełniała okna domów sąsiednich. O pół do piątej rozpoczęto egzekucję.

Na środku placu na niskie a silne rusztowanie w rodzaju łoża położono obnażonego i sześcioma żelaznymi pierścieniami umocowano korpus nieruchomo. Następnie prawa dłoń spalono na wolnym ogniu.

Podczas tej operacji skazany jęczał przeraźliwie a włosy stopniowo siwiały mu na głowie. Dalej rozpalonymi szczypcami znowu szarpano mu całe ciało, zalewając rany płynnym lakiem i ołowiem, tak, iż według pamiętnikarza Richelieu cały plac kaźni napełnił odór pieczonego i palonego mięsa.

Przez całą godzinę usiłowano rozerwać skazanego czterema końmi. Tylko ciche jęki świadczyły o cierpieniach męczonego. Dopiero decyzja sądu dozwoliła katom na stopniowe podcinanie ścięgien. Przydano jeszcze dwa konie i wśród ogłuszających ryków boleści urwano lewe udo. Lud dał wyraz ukontentowania głośnym brawem, oklaskując katów.

Delikwent był obojętny i nieco zaciekawiony tym, co się wokoło dzieje, dopiero gdy oderwano mu drugie udo, jął głośno krzyczeć. Odrywano potem kolejno ręce. Pozostał tylko korpus z głową o posiwiałych włosach. Pozostałe szczątki spalono a popioły rozwiano.

KAŹŃ RAVAILLACA 1610 R.

Wstąpił śmiało na rusztowanie i po modlitwie oddał się katom. Ci obnażonego położyli i między dwoma palami umocowali.



Do rąk i nóg przyprzężono cztery silne konie. Rozpalonymi do białości cęgami szczypano całe ciało skazanego, następnie w prawą dłoń włożono mu nóż, którym zamordował Henryka IV (króla francuskiego) i na wolnym ogniu dłoń tę spalono tak, iż ciało na popiół, a kości na wapno się zmieniły. Następnie uderzono konie, które rozerwać skazanego nie mogły; dopiero, gdy podcięto ścięgna, rozbiegły się z częściami ciała skazańca.

PIEKARSKI NA MĘKACH, 1620 R.

Michał Piekarski, szlachcic polski, w młodości swej „upadł na głowę" i wykazywał ślady pomieszania zmysłów. Dostawszy się pod nadzór krewnych ubrdał sobie, że kuratelą tą obdarzony został z rozkazu Zygmunta III i dlatego postanowił króla zamordować. Wieść o morderstwie Henryka IV we Francji podnieciła go do czynu, aczkolwiek długo na okazję musiał czekać.

Zbrodnicza myśl maniaka nie opuszczała go na chwilę, to też gdy 15 listopada 1620 roku król szedł do katedry św. Jana w Warszawie, Piekarski uderzył go dwa razy czekanem po łowie. Ciosy okazały się jednak nie groźne, gdyż król bez niczyjej pomocy doszedł do kościoła. Piekarskiego natomiast pojmano natychmiast i wtrącono do lochów. Taką zawziętość i urazę czuł do króla, że gdy spowiednik wspomniał, iż Bogu winien dziękować, że cios chybił, Piekarski przeklinał siebie i rękę, a gdy kat miał mu tę rękę upalić, sam ją na ogień wyciągnął.

Według ówczesnych świadków egzekucja odbyła się następująco:

„Był prowadzony na wozie czterema końmi, na którym uczynione mu było siedzenie wysoko i katom, iż widać ich było wszystkim ludziom. Wyjechali z zamku na wał bramą, a wjeżdżając na Przedmieście Krakowskie, także z ulicy w rynek, wjeżdżając z rynku w ulicę ku Nowemu Miastu, także na Nowe Miasto w rynek wjeżdżając, siepał go kat kleszczami rozpalonymi, a tam mu na Nowym Mieście teatrum było zbudowane, na które z nim wszedłszy oprawcy pod ręce na zad związane, podsadzili dymnice z ogniem, siarki weń nasypawszy, palili je, mieszkami dymając; po tym, zszedłszy z nim z góry, te cztery konie wyprzęgłszy z wozu, poprzywiązywali postronki do rąk i nóg, chcąc go roztargnąć, ale iż temu dość nie mogli uczynić, naciął kat siekierą a wyciąwszy konie, urwali nogę mu prawą. Zatem, samego wziąwszy i te targane członki, włożyli na stos drzew i spalili".

Tym i podobnym egzekucjom przypatrywały się mnogie rzesze. Kat, w owych czasach, był w niezmiernym szacunku. Im większe potrafił wymyśleć okrucieństwa, tym bardziej go szanowano i ceniono. Ze skrupulatnych pamiętników pewnego „Mistrza" (często bowiem tak nazywano kata) dowiedziano się, że zgładził w czasie swego żywota „tylko" trzynaście tysięcy ludzi. We fraszkach Wespazjana Kochowskiego znajdujemy kapitalny dwuwiersz ilustrujący dosadnie stosunki tego wieku:

Jeden człek zabić może tysiące ręką srogą,
A urodzić jednego, ledwie dwoje mogą!

Płonęły stosy w całej Europie. Skwierczały na nich ciała winnych i niewinnych. Ginęli wielcy i mali, rewolucjoniści i reformatorzy, zbrodniarze i święci, uczeni i szarlatani. Z prochów ich zrodziła się Nowa epoka.

Epoka dzisiejsza, epoka nowej kultury i wynalazków.

(Opisy kaźni zaczerpnąłem z broszurki M. Wawrzenieckiego pt. „Krwawe Widma", Warszawa 1909).

niedosłyszy i niedowidzi, maluje z trudem, godzi się więc, by kopiowano jego dzieła z okresu świetności.

Kopie te następnie, po nieznacznych poprawkach, podpisuje jako dzieła własne.

Ustalił nawet specjalną taksę. Za podpisanie mniejszego obrazka pobiera 50 zł, za większy 70 i więcej zł. Dzięki tym zeznaniom publiczność krakowska wzbogaciła się o jedno więcej doświadczenie, że należy być ostrożnym przy kupnie obrazów owego renomowanego artysty malarza i nie zawsze należy wierzyć podpisom, gdyż w autentyczne podpisy mogą być zaopatrzone również falsyfikaty.

O SZUKALSKIM SŁÓW KILKA.

Systemem „legalizowania" falsyfikatów wyrządził ów artysta niedźwiedzią przysługę kolegom po fachu, podobnie jak niezbyt dobrą przysługę wyrządziło krakowskim sferom artystycznym Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim, użyczając swych salonów na wystawę **Stanisława Szukalskiego.** Nikt nie przeczy, że Szukalski jest artystą oryginalnym i utalentowanym, **rozwija** jednak przy każdej nadarzającej się sposobności swoiście pojmowaną **działalność „Pedagogiczną", w najwyższym stopniu destrukcyjną, o czym nie wolno zapominać.** W czasie wystawy w Krakowie Szukalski często przemawiał do publiczności, wyrażając się między innymi o religii w ten sposób, że tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie poniósł smutnych konsekwencyj.

Nie trzeba dodawać, że antyreligijne zwroty w przemówieniach Szukalskiego były gorąco oklaskiwane przez komunizująca młodzież żydowską, która tłumnie odwiedzała wystawę, dowiedziawszy się jak bliskie jej „ideałom" poglądy głosi „Stach z Warty" Szukalski.

A tymczasem światłe społeczeństwo krakowskie nieco inaczej patrzało na problem „szukalszczyzny". Wyrażano powszechnie zdumienie, że zarządu Towarzystwa Sztuk Pięknych, w którego gronie zasiada jeden z wybitnych lekarzy krakowskich, nie zastanowiła niezwykła symbolika w dziełach Szukalskiego, której on

sam często nie umie wytłumaczyć,

a dalej dziwolągi językowe, często bezsensowne, sypiące się z ust artysty, jak z rogu obfitości, wreszcie ciągłe skargi na brak zrozumienia przez społeczeństwo, elementy nie trudne wprawdzie do wykrycia u natur przeciętnych, ale również i u schizofreników... Panowie z zarządu nie zastanowili się nad tym problemem i „wpadli". Mieli wiele kłopotu, który skończył się z chwilą zamknięcia wystawy.

ZAMIAST P. SZUKALSKIEMU — BEZROBOTNYM.

Ale jeszcze lepiej od zarządu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych „wpadł" prezydent miasta, nawiasem mówiąc również lekarz, który według opinii wtajemniczonych miał przyobiecać Szukalskiemu, pokrycie kosztów wynajmu lokalu na „twórcownię", czyli szkołę malarską, pracownię i dla młodych entuzjastów „mistrza". Właśnie przed kilku dniami „twórcownia" Szukalskiego rozpoczęła działalność. Czynsz za lokal trzeba będzie płacić. Cofnąć się nie wypada, a tu

nie wiadomo, z jakim przyjęciem na Radzie miejskiej, w okresie zbiórki na Pomoc zimową dla pozbawionych pracy spotka się szeroki gest pana prezydenta na cel który ze względu na osobę artysty i jego ostatnie wystąpienie budzi u większości mieszkańców miasta wiele zastrzeżeń.

Czy nie uznają oni, że wydatek kilkuset złotych miesięcznie na „szkołę" Szukalskiego jest rzucaniem pieniędzy w błoto?

JAK TO PEWNEGO „PRZECHRZTĘ" WYWIEZIONO NA TACZKACH Z PRZEDSIĘBIORSTWA.

Inną sensacją krakowską podawaną z ust do ust jest sprawa nagonki na firmę „Żegluga Polska". Firma ta, w której zaangażowany jest kapitał miejski, zajmuje się transportem węgla drogą wodną i jego rozprzedażą. Do tej firmy jeden z neofitów (żyd — przechrzta) wprowadził na stanowisko dyrektora innego neofitę. **Nowy dyrektor z miejsca zdobył sobie taką sympatię wśród pracowników „Żeglugi Polskiej", że ci przed kilku miesiącami**

wywieźli go dosłownie na taczkach ze składów firmy na ulicę.

Skompromitowany dyrektor musiał ustąpić z „Żeglugi Polskiej", ale nie przestał marzyć o powrocie na intratne stanowisko. Gdy ostatnio władze miejskie zainteresowały się bliżej gospodarką w „Żegludze Polskiej" i wydelegowały do jej zbadania wiceprezydenta Klimeckiego, który wygotował sprawozdanie pełne zastrzeżeń, dobrze poinformowani twierdzą, że odpowiednich informacyj udzielił p. Klimeckiemu ów pan którego z „Żeglugi" wywieziono na taczkach. Ale po porównaniu tego sprawozdania z rzeczywistością, nie trudno stwierdzić, że zawiera ono szereg twierdzeń zupełnie mylnych, na fałszywych opartych przesłankach. Sprawozdanie to mogłoby łatwo posłużyć owemu „panu z taczek" do urządzenia nagonki na obecną dyrekcję firmy i wywalczenia sobie z powrotem stanowiska w „Żegludze", gdyby nie było publiczną tajemnicą, że w roku poprzedzającym objęcie przez niego stanowiska dyrektora firmy, wykazała ona **14 tysięcy zł zysku, a po roku jego pobytu w niej, przyniosła ponad 40 tysięcy zł strat. Dla takich „gospodarzy" nie ma miejsca w przedsiębiorstwie, na które idą pieniądze podatkowe.**

*

W cieniu tych wielkich sensacyj krakowskich kryje się niejedna mniejsza. Źródłem ich jest najczęściej „wadliwa matematyka". Wielu Krakowian nie umie „liczyć". Nie tylko bowiem przeliczył się na poświęceniu „wikarówki" p. Dąbrowski, nie tylko Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych przeliczyło się na Szukalskim, ale np. prezes Izby Rzemieślniczej p. Jahoda-Żółtowski przeliczył się na rzemieślnikach, którzy uchwalili mu wotum nieufności, a p. Olkusznik również „przeliczył" się i to poważnie na Polskim Radio w Krakowie i z błyskawiczną szybkością ustąpił ze stanowiska sekretarza i referenta sportowego radiostacji. Wszystko to są jednak sprawy drobne, małe „sardynki" w porównaniu z tamtymi „wielorybami". Gdy podrosną i dojrzeją, napiszemy również o nich.

Ka.

Tajemnica Sahary.

Wielka pustynia Sahara stała się od niedawna terenem badań francuskich ekspedycyj naukowych i różnych uczonych. Wśród nich spotykamy się z nazwiskami profesora Gauthiera z uniwersytetu algierskiego, kapitana Perrineta i Bassetta. Olbrzymią pustynię badają uczeni współcześni z punktu widzenia geograficznego, etnograficznego, geologicznego i biologicznego. Między innymi stwierdzono, że pustynia nie była dnem niegdyś istniejącego morza, albowiem nie odkryto obecności wykopaliskowych ryb, mięczaków itp. Tylko w wschodniej części pustyni, w granicach Tunisu, znaleziono resztki ryb itp., co się tłumaczy tym, że zatoka Gabes niegdyś wrzynała się głębiej w ląd. Piaski Sahary powstały wskutek rozpadu grzbietów górskich wznoszących się kiedyś na północy czarnego lądu. W piaskach znaleziono dużą ilość kości i zębów krokodylowych, co świadczy o istnieniu przed wiekami słodkowodnych rzek i jezior w tej części Afryki. Odkryto również pokłady, zawierające resztki kości słoni, bawołów i antylop, a także ślady dawnych osiedli ludzkich w postaci odłamków naczyń glinianych oraz narzędzi z krzemienia. Z powyższych odkryć wynika, że Sahara nie zawsze była pustynią i że na martwych dziś przestrzeniach wrzało bujne życie. Zamarło ono w Saharze po rozpadnięciu się gór, gdy rzeki i potoki przebiły sobie w piaskach głębokie łożyska, zaryły się pod ziemią i płyną obecnie pod powierzchnią ziemi, znalazłszy tam twarde i nie przepuszczające wody złoża. Podziemne rzeki Sahary płyną ku Nigrowi i do jeziora Czad, czego dowodzą ryby, wyrzucane przez studnie artezyjskie na Saharze, a należące do pospolitych w Nigrze gatunków. Oazy w Saharze zawdzięczają swe istnienie źródłom słodkowodnym, które w szczególnie wielkiej ilości spotyka się w Tanezrufcie, czyli w części Sahary, zwanej „pustynią pragnienia śmierci". Zbadał ją nasz rodak, kapitan Motyliński. Na pograniczu Sahary i Tanezrufta wznosi się ostatnia placówka cywilizacyjna — „fort Motylińskiego". (PDRW)

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Janusz Michałowski.

W 20-lecie zgonu Henryka Sienkiewicza.

Gdy nastała straszna epoka po upadku powstania styczniowego, epoka brutalnego i bezwzględnego niszczenia wszystkiego, co polskie i co z polskością miało wspólnego; epoka, w której niemoc własna szła w parze z biernym oddaniem się na łaskę i niełaskę ciemiężycieli; epoka, w której zdawało się już, że **większość Polaków zapomni wymawiać wyrazu „ojczyzna"**, że nadzieja wolności na wiek wieków zostanie przekreślona, — wówczas, **w takich niebezpiecznych dla narodu polskiego czasach, pojawił się Henryk Sienkiewicz.** Wziął w swe krzepkie dłonie opuszczone berło Królów-Duchów Polski i rozpoczął przewodzić polskiemu narodowi, wprowadzając do mroków niewoli promienie radosnego światła.

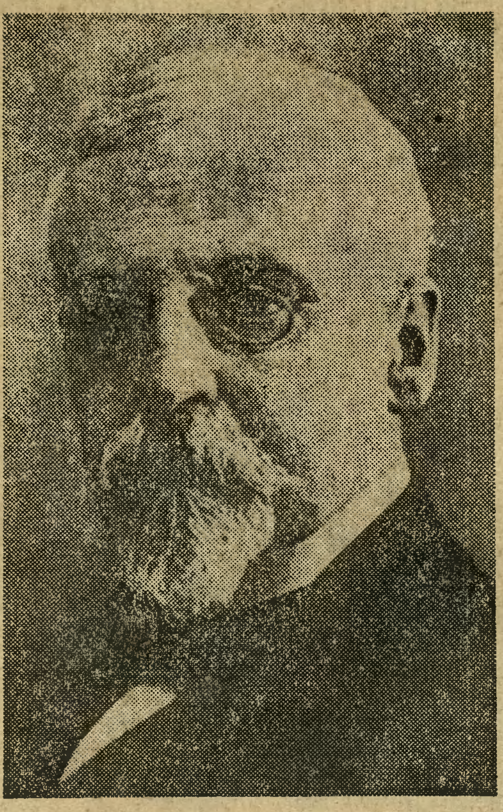
Wprawdzie autor „Trylogii" nie prorokował narodowi polskiemu wolności, ale sam w odzyskanie tej wolności mocno wierzył i innym wierzyć kazał. Jednocześnie **przeżarte zwątpieniem i jadem goryczy serca polskie napełnił na nowo miłością wielkiej przeszłości i nie pozwolił, aby z nich uleciał duch polski.**

Ucząc, jak trzeba kochać przeszłość narodową, Sienkiewicz uczył także, że trzeba składać ochoczo ofiary dla dobra całości, oraz **ożywiał wszędzie podupadłą już wiarę w odzyskanie niepodległości ojczyzny.** Poza tym, jak wierny i sumienny wartownik, stanął przy sztandarach polskich, aby strzec na nich całości Krzyża i czystości piór Orła Białego oraz piętnował zdrajców, obnażał spodlone i złodziejskie serca występnych i wskazywał całemu narodowi drogę do lepszej przyszłości.

I stał się cud. **Serca polskie obudziły się do nowego życia;** szara, bezbarwna współczesność polska zaczęła nabierać rumieńców: w naród powoli wstępował nowy duch, a wraz z nim nowa wiara i nowa siła.

Ostudzone **ognisko życia narodowego poczęło znowu rozżarzać się i buchać milionem iskier, które już odtąd nie miały nigdy zagasnąć,** bo Sienkiewicz umiał zapalać kaganiec płomiennej mocy i nie pozwalał mu zanikać.

Takim **był twórca** „Trylogii", tej „Trylogii", z której kart pięćdziesiąt lat temu buchnęła na współczesnych w całej krasie swego przepychu i bogactwa przeszłość polska, wyczarowana pięknym piórem Sienkiewicza, przeszłość mało znana narodowi, pomijana przez swoich i przez obcych, wyzuta ze czci i wartości, sponiewierana, spotwarzona. A przecież **w tej rycerskiej przeszłości narodu polskiego tkwiła jego siła i moc odrodzeniowa.** W niej współcześni



HENRYK SIENKIEWICZ
(1846—1916).

mogli zobaczyć czasy górne i chmurne swoich przodków, wspaniałe ich czyny i wielkie klęski, z których jednak oni umieli zawsze wydźwignąć się o własnych siłach.

I nic dziwnego, że **takie obrazy przeszłości, odmalowywane przez Sienkiewicza, porywały i przykuwały do siebie wszystkich Polaków.** Wielką moc posiadały utwory Sienkiewicza w dniach niewoli i tęsknoty za tą, co „nie zginęła..."

Nie są wesołe czasy, w których żyjemy. Dokoła wszystko wre i kipi. Cała Europa jest podminowana. **Lada podmuch może w niej rozpętać straszną zawieruchę, siejącą wszędzie popłoch i zniszczenie.** A zawierucha ta w pierwszym rzędzie w nas uderzy niechybnie.

I dziś, w tak groźnej dla naszego narodu chwili, w tak groźnej chwili dla całej chrześcijańskiej Europy, **przejęcie się do głębi ideą sienkiewiczowską, zrozumienie jej doniosłości i wagi jest dla nas nie tylko nakazem dziejowym, ale także warunkiem normalnego rozwoju i istnienia.** Bo tylko sienkiewiczowska idea jest zdolna wyrwać nas z błędnego koła, tchnąć w nas nowego ducha, napełnić wiarą w lepszą przyszłość, ożywić serca i zapalić je miłością ojczyzny.

Sienkiewicz odszedł, nie dokończywszy swego dzieła. Odszedł, niedoczekawszy się całkowitego odrodzenia polskiego narodu. **Odszedł, ale pozostawił nam piękną ideę, którą przez całe swe życie wśród narodu polskiego krzewił.** Ta idea tkwi w jego dziełach. Zapoznać się z nią — to obowiązek każdego Polaka. Zatem, nie uchylajmy się od tego obowiązku. Spełnijmy go z korzyścią dla samego siebie i całego narodu. Jeśli wszyscy Polacy, poznawszy dzieła Sienkiewicza i przejąwszy się do głębi ideą w nich zawartą, pójdą za wskazówkami i naukami autora „Krzyżaków", „Quo Vadis", „Trylogii" czy „Wirów", wyjdzie to nie tylko na dobro każdemu z nich, ale także i głównie na dobro całemu narodowi, na dobro Polski. **A że dobro Polski było najważniejszym bodźcem i najwyższym probierzem sienkiewiczowskich czynów, przeto służba dla Polski wszystkich Polaków będzie największym hołdem, oddanym przez nich w 20-tą rocznicę śmierci jednemu z Królów-Duchów Polski — nieśmiertelnej pamięci — Henrykowi Sienkiewiczowi.**

Literatura frontem do morza.

Polska literatura marynistyczna nie ma tradycji, ale ma już coraz większy dorobek. Aktualność zagadnienia morskiego dla Polski kieruje coraz częściej uwagę pisarzy na bogactwo tematyczne morza. I na odwrót. Nagroda marynistyczna im. Szareckiego pobudza młodych marynarzy do próbowania sił w literaturze.

Na temat podróży „Daru Pomorza" dookoła świata wyszło już kilka książek. Do niewątpliwie najciekawszych należy **pamiętnik kpt. żegl. T. Meissnera: „Dookoła świata na „Darze Pomorza"** (Wyd. Książnica-Atlas, w Bydgoszczy u Gieryna).

Opisy mórz i lądów, opowiadania o burzach i przygodach, przez które przeszedł „Dar Pomorza" opasując biało-amarantową banderą świat, mało są znane ogółowi polskich czytelników. Przez karty tej książki patrzymy na nie oczami młodego jeszcze zaledwie 32-letniego człowieka, a już starego, wytrawnego marynarza, jakim jest kapitan Tadeusz Meissner. Jest to spojrzenie inne, niż spojrzenie turysty lub zawodowego pisarza. Spojrzenie człowieka, którego domem jest okręt, podwórzem zaś tego domu — wszystkie oceany ziemi.

Może dlatego książka posiada swój własny, odrębny i oryginalny charakter. Może dlatego jest bardziej niż inne szczera, bezpośrednia i prosta.

Jest to **książka, która wnosi do naszej beletrystyki marynistycznej zupełnie nowe, niewątpliwie dodatnie wartości właśnie przez swą ścisłą prawdziwość, która bynajmniej nie wpływa ujemnie na zaciekawienie czytelnika.** Mogą ją czytać zarówno starsi, jak młodzież, wśród której autor może liczyć na wielką popularność.

Książnica-Atlas wydała również drugą książkę „morską", a mianowicie **T. J. Sychowskiej: „Nadmorskie pędziwiatry w porcie gdyńskim".**

Na tle pełnych humoru, pomysłowości i pogody przeżyć dwu młodych przyjaciół-harcerzy, spędzających wakacje w Gdyni, kreśli autorka plastycznie budowę południowego mola gdyńskiego, wprowadzając w ten sposób czytelnika w świat pojęć, związanych z morzem i życiem portowym. Jakkolwiek książeczka przeznaczona jest przede wszystkim dla młodzieży, przeczytają ją z przyjemnością i starsi, przekona ich bowiem, **jak o rzeczach z pozoru trudnych i niezrozumiałych można rozmawiać dowcipnie i interesująco, jak podniecać zaciekawienie i utrwalać umiejętnie pożyteczne wiadomości krajoznawcze.**

Kronika literacka.

W ramach czwartków artystyczno-literackich w Poznaniu odbył się wieczór autorski Jana Staudyngiera, laureata dorocznej nagrody Zaw. Zw. Literatów Polskich w Poznaniu z udziałem artystki dramatycznej Jadwigi Zaklickiej. W ramach wieczoru Kazimierz Pluciński scharakteryzował sylwetkę Jana Staudyngiera oraz naszkicował historię rozwoju talentu poety, jak również omówił wpływy, jakim ulegała jego twórczość.

Nowa sztuka Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej. Najbliższą premierą Teatru im. Słowackiego będzie sztuka Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Mrówki".

Pierwszy utwór dramatyczny Wojciecha Bąka. Duże zaciekawienie wśród świata literackiego i publiczności teatralnej Poznania wzbudziła wiadomość, że Teatr Nowy zamierza wystawić wkrótce pierwszy utwór sceniczny znanego poety wielkopolskiego Wojciecha Bąka. Jest to dramat pt. „Protest", którego pierwotny tytuł brzmiał „Jerzy i Barbara". Osią akcji jest sprawa rozwodowa głównej bohaterki sztuki, która pada ofiarą konfliktu dwu moralności: życia ułatwionego i zasad istotnej moralności. Dramat składający się z 3-ch aktów rozgrywa się w środowisku mieszczańskim. Autor występuje gorąco przeciwko objawom życia „ułatwionego".

Roman Kołoniecki, laureat nagrody literackiej m. Warszawy urodził się w Warszawie 1906 r. Ukończył wydział prawny Uniw. J. P. w Warszawie. Wydał kilka tomów poezji, m. in. „Wschody i zachody", „Kosodrzewina", „Kryształ młodości", „Solo fletowe". Po śmierci Marszałka Piłsudskiego napisał „Balladę o Marszałku". Wydał tom przekładów „Utworów wybranych" Paul Valérego. Ogłosił drukiem liczne artykuły na tematy społecznych zadań sztuki, felietony literackie etc. Jest sekretarzem redakcji miesięcznika „Droga".

Kronika muzyczna.

Premiera „Halki" w Berlinie. Data premiery „Halki" w państwowej operze berlińskiej została ostatecznie ustalona na 15 listopada. Inscenizator Strohm oraz dyrygent Blech dokładają wszelkich starań, aby przedstawienie stało pod każdym względem na najwyższym poziomie artystycznym. Poszczególne partie śpiewają znakomici śpiewacy niemieccy.

Stanisław Niedzielski odniósł — jak donosi polska prasa emigracyjna — wielki sukces w Lille (Półn. Francja), gdzie n jego koncercie salę wypełniła publiczność polska i francuska, entuzjazmująca się mistrzowskim wykonaniem utworów Chopina.

ALFRED KOWALKOWSKI.

Bieg.

(Sonet).

W tajemnym rytmie stopa ma ziemi dotyka,
Silny, potężny biegnę jak machina żywa;
Demon pędu mną owładł i naprzód porywa
Tłum walczących tuż za mną i przy mnie [pomyka.

Ale nie tego pobić muszę przeciwnika.
— Patrzcie, jaka się walka w mej piersi [rozgrywa!
Rozerwijcie te piersi, niech je wiatr obmywa,
Niech mi w głąb tył strumieniem ożywczym [przenika.

Tchu, tchu mi trzeba... Oczy moje mgła za-[słania,
W takt kroków tętno w mózgu dziki marsz [wydzwania,
Czuję w płucach huczącą wartkiej krwi po-[żogę...

Nic to, przełamię słabość i zwątpienie zmogę,
Potęgą woli zmuszę mięśnie do wytrwania!
Widzicie, jak spokojnie przemierzam swą [drogę?...

„Twórcownia" St. Szukalskiego w Krakowie.

Duże zainteresowanie w sferach artystycznych i kulturalnych Krakowa wywołało **otwarcie przez Stanisława Szukalskiego szkoły artystycznej pod nazwą „Twórcownia Szukalskiego"** w gmachu Feniksa w Krakowie przy ul. Basztowej.

Ze względu na stosowanie przez Szukalskiego metod pedagogicznych zasadniczo odmiennych od metod dotychczasowych powszechnie uznawanych, **„Twórcownia" Szukalskiego staje się w Krakowie przedmiotem ożywionej dyskusji.**

Wawrzyny i plagiat.

Polska Akademia Literatury, która ospały i gnuśny prowadzi żywot z dala od społeczeństwa i aktualności, **przypomniała się jednak ostatnio opinii.** Przypomniała się dwojako: przez nową serię „wawrzynów akademickich" i przez zdemaskowanie ordynarnego plagiatu reprezentacyjnego członka P. A. L. Wincentego Rzymowskiego.

Tegoroczne „wawrzyny" nie narobiły tyle hałasu, co zeszłoroczny popis talentów humorystycznych Akademii. Nauka poskutkowała, a i Ministerstwo Oświaty dokonało rewizji listy odznaczonych. Podobno minister W. R. i O. P. nie zatwierdził kandydatur **adwokatów Berensona i Szurleja** (obydwaj za krasomówstwo sądowe) oraz znanej literatki **Ewy Szelburg-Zarembiny,** która jednak nawiasem mówiąc — dostała z okazji Święta Niepodległości złoty krzyż zasługi.

Lista odznaczonych złotymi „wawrzynami" zawiera sporo nazwisk zagranicznych. Widocznie chodziło o to — po zeszłorocznych przykrych doświadczeniach — aby było mniej takich, którzy „wawrzyny" zwrócą! Poza tym **starano się odrobić zeszłoroczne błędy i przeoczenia.** Dostali więc złote „wawrzyny" literaci: Wacław Grubiński, Jarosław Iwaszkiewicz, Zofia Kossak-Szczucka, Ludwik Hieronim Morstin, Jan Parandowski, Stanisław Wasylewski, Józef Witlin, Ferdynand Ossendowski, a tylko srebrne: Arkady Fiedler, Aleksander Janta-Połczyński i Melchior Wańkowicz.

Za szerzenie zamiłowania do polskiej literatury dramatycznej odznaczono złotym „wawrzynem" aktorów: Adwentowicza, Chmielińskiego, Osterwę, Siemaszkową, Solską i Śliwickiego, a srebrnym — Barwińskiego, Karbowskiego, Marcello-Pawińską, Rodziewicza, Strachockiego i Trapszo-Chodowiecką.

Przypomniano sobie też **o zasługach pominiętych w zeszłym roku księży i ludzi z dzielnic zachodnich.** „Zaszczyceni" więc zostali srebrnymi „wawrzynami" m. in. Zygmunt Kisielewski z Poznania, Zygmunt Cywiński z Gdyni, ks. Antoni Ludwiczak, ks. prałat Alfons Mańkowski, Ignacy Stein z Poznania, prof. dr Dobrzyńska-Rybicka z Poznania, Kazimierz Krukowski, prof. Zygmunt Pietruszczyński z Poznania, Stefan Rowiński — drukarz z Ostrowa Wlkp., Paula Wężykówna, Jan Jachowski i Jan Kuglin z Poznania.

Na ogół jednak **„wawrzyny" nie wzbudziły większego zainteresowania.** Więcej już zaciekawienia wywołuje pytanie, **jak sobie Polska Akademia Literatury da radę z niesłychanym faktem plagiatu, popełnionego przez Rzymowskiego,** który — jak słusznie pisze wileńskie „Słowo" — „po sztubacku odwalił całe ustępy z dzieła pisarza angielskiego, a teraz **zamiast sprawę oddać do sądu, posługuje się metodą połajanek i wyzwisk od bandyckich napaści.** P. Rzymowski ma czelność drukować w swoim „Kurierze Porannym" ustępy z obu książek, które najdobitniej potwierdzają oskarżenie „Prosto z Mostu".

I w związku z „wawrzynami" „Słowo" przypomina, że „Pol. Akademia Liter. nie zdobyła się na tyle taktu, aby po ujawnieniu skandalu odroczyć swoje wawrzynienie, **aby przy najmniej jednostki naprawdę zasłużone nie otrzymywały odznaczeń z rąk plagiatora".**

I dlatego „Słowo" ironicznie pisze: „Wszystkim zaś tym Wilnianom, którzy otrzymali wawrzyny za prawdziwe talenty i za prawdziwe zasługi, **wyrażamy szczere kondolencje".**

Czy Akademia zdobędzie się na stanowcze i obiektywne przekreślenie niesłychanej kariery skompromitowanego Rzymowskiego? Opinia na to czeka, choć nie ma zbyt wielkiej nadziei. Bo, jak przypominają, „i prezesowi Pol. Akademii Lit., p. Sieroszewskiemu, postawiono zarzut popełnienia plagiatu. P. Sieroszewski przetrzymał atak i o sprawie zapomniano. Zapewne tak samo postąpi i p. Rzymowski".

(hak-)

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Apteka Pod Lwem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
Biblioteka Tow Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.
Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska“ przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:
Słońce. „Trędowata“ arcydzieło filmu polskiego na miarę zagranicznych.
Stylowe: „Pokój 309“ i film plastyczny.
Świt: „Arcylokaj“.
Mątwy: „Wesoła wdówka“.

— **Wystawa obrazów** codziennie w auli szkoły wydziałowej męskiej. Prace art.-mal. Jana Skotnickiego.

— **Na przedmieściu Inowrocławia — w Rąbinie** stanie z inicjatywy ks. Wnuka dom katolicki dla tamt. Kat. Stow. Młodzieży Męskiej, którym opiekuje się ks. Wnuk. Przed zimą zostanie dom katolicki ukończony. Plac budowlany ofiarował p. Jan Burzyński, właśc. majętności Rąbin.

— **Srebrnym krzyżem zasługi** został odznaczony wicestarosta mgr. Śmietanko za zasługi w służbie państwowej.

— **„Zgubiłeś mniejszą kwotę — wstąp na chwilę“.** W tut. komisariacie znajduje się mniejszą kwotę, którą znaleziono na ulicy w Inowrocławiu. Prawowity właściciel zgłosić się może po odbiór tejże zguby.

— **Z obchodu święta młodzieży w Mątwach.** Ub. niedzieli obchodziło Kat. Stow. Młodzieży Męskiej swe doroczne święto młodzieży, które poprzedził egzamin kandydacki oraz 3-dniowe rekolekcje. O godz. 8 rano odbyła się zbiórka w ognisku, po czym nastąpił raport i wymarsz do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo. W czasie nabożeństwa ks. asystent Dąbrowski wygłosił okolicznościowe kazanie. O godz. 11,30 odbyła się w sali kina uroczysta akademia przy bardzo licznym udziale publiczności. Akademię zagaił prezes K. S. M. M. p. Gorzelańczyk, witając ks. asystenta Dąbrowskiego, członka honorowego p. inż. Piętkę, p. inż. Łempickiego, referenta p. Oziminę, członków nadzwyczajnych, prezeskę K. S. M. Ż. p. Goncarzewiczównę oraz licznie zebraną publiczność. Z kolei członek K. S. M. M. Kuraszkiewicz wykonał piękną deklamację p. t. „Do młodzieży“. Następnie ks. asystent przemówił do członków o znaczeniu przyrzeczenia, które za chwilę złożyli. W dalszym ciągu prezes K. S. M. M. z Rojewa p. Ozimina wygłosił referat. Deklamacje i śpiew złożyły się na pozostały program akademii.

—::—

STRZELNO. Samochód uderzył w furmankę. Jadący szosą Strzelno—Młyny własnym samochodem ziemianin p. Tadeusz Pętkowski z Kożuszkowej Woli podczas mijania furmanki niejakiego Krünkego z Wronów, wskutek ześlizgnięcia się samochodu uderzył w jadący wóz tak, że siedzący na wozie Krünke zrzucony został na ziemię. Na szczęście jednak nie odniósł żadnych poważnych okaleczeń.

KRUSZWICA. W dniu 11 bm. miasto nasze uroczyście obchodziło 18-tą rocznicę odzyskania niepodległości. O godz. 8,30 rano odbyła się w kościółku św. Tereski uroczysta msza św., którą odprawił ks. wik. Łój. Po nabożeństwie w dwóch salach odbyła się akademia szkolna, na którą zgromadziła się młodzież szkolna. Wygłoszone zostały przemówienia przez kierowników szkół pp. Leona Uklejewskiego i Jackowiaka. Wieczorem odbyła się druga akademia, którą zagaił słowem wstępnym burmistrz miasta p. Borowiak. Okolicznościowy referat wygłosił kier. szkoły nr. 2 p. Uklejewski. Na **dalszy** program złożyły się deklamacje itp. oraz koncert solowy, odegrany przez urzędnika pocztowego p. Zwierzyckiego. Sala była wypełniona po brzegi.

OSTRÓW. Święto niepodległości obchodziło miasto nasze — narówni z całą Polską — sercem całym i duszą. W dniu 10 bm. po capstrzyku wojska i organizacyj p. w., przemówił do tysiącznych rzesz, zgromadzonych na Rynku, prefekt ks. prof. Lech Ziemski, nawołując do walki z samym sobą, do usunięcia wyzysku, ucisku i nienawiści wzajemnej w społeczeństwie, a skupienia się pod jednym wspólnym sztandarem. Nazajutrz, po uroczystej mszy św., celebrowanej przez ks. dziekana Płotkę, odbyła się na Rynku przed p. starostą dr. Ekkertem i mjr. Zglenickim (w zast. pułk. p. Walczaka) defilada oddziałów wojska, organizacyj i młodzieży szkolnej, a wieczorem wspaniała akademia w Teatrze Miejskim.

PAKOŚĆ. Rada miejska na ostatnim posiedzeniu ustaliła budżet na rok 1936-37 w dochodach i wydatkach na 40.224,80 zł oraz jako dochód nadzwyczajny 7.230 zł. Następnie omawiano sprawę statutu rzeźni miejskiej, taryfy kominiarskiej oraz sprawę wyeksmitowanych bezrobotnych. Wybrano komisję celem zbadania warunków mieszkaniowych w domach miejskich przy ul. Radłowskiej.

WRZEŚNIA. Święto niepodległości obchodzono u nas bardzo uroczyście. Dnia 10 bm. urządzono capstrzyk. Wszystkie gmachy urzędowe iluminowano, a na domach prywatnych powiewały chorągwie. Dnia 11 bm. odbyła się msza św., w której uczestniczyli przedstawiciele władz i towarzystw ze sztandarami. Po tym nastąpiła defilada na Rynku. Wieczorem odbyła się akademia na cześć marszałka Śmigłego-Rydza. Gmachy były wspaniale iluminowane. W święcie tym brało udział całe społeczeństwo wrzesińskie.

— **Zatwierdzenie burmistrza.** Burmistrz Wacław Sołtysiak, wobec kończącego się okresu jego urzędowania, został zatwierdzony na stanowisko burmistrza na dalszych lat dwanaście.

Hej do apelu stańmy wraz...

Grudziądz w dniu święta młodzieży.

W dniu 15 listopada cała polska młodzież katolicka, od sinych fal Bałtyku aż po polskie Tatry, rozsiana po licznych miastach i wioskach, zrzeszona w istniejących po parafiach oddziałach **Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej,** staje w karnych szeregach do uroczystego apelu, by złożyć hołd św. Stanisławowi Kostce, młodzieńcowi pochodzącemu z polskiej rodziny szlacheckiej, patronowi wielotysięcznej rzeszy młodzieży K. S. M-owej.

315.000 rzesza młodzieży zorganizowanej wysłucha w dniu tym uroczystego nabożeństwa i w powadze i skupieniu stanie przed ołtarzami kościołów, by szczerą modlitwą podziękować za łaski i uprosić, by ci, którzy jeszcze z dala przypatrują się życiu naszej organizacji, poznali hasła i ideały młodzieży z pod znaku K. S. M.

Katolickie stowarzyszenia **młodzieży męskiej okręgu grudziądzkiego** obchodzą tegoroczne święto młodzieży **wspólnie według następującego programu: W sobotę 14 bm.** wspólna spowiedź św., **w niedzielę 15 bm.** o godz. 7 rano **zbiórka wszystkich oddziałów oraz zaproszonych delegacyj stow. z pocztami sztandarowymi na dziedzińcu szkoły wydziałowej przy ul. Curie Skłodowskiej, skąd nastąpi wymarsz do kościoła św. Mikołaja na uroczyste nabożeństwo** (godz. 7,45). Podczas nabożeństwa poświęcony zostanie nowy sztandar oddziału Fara i młodzież przystąpi do komunii św. O godzinie 15-tej odprawione zostaną uroczyste nieszpory, po których nastąpi wymarsz do „Tivoli“ na akademię, przygotowaną przez oddział Fara.

Gniezno.

— **„Dziennik Bydgoski“ można w Gnieźnie nabyć codzienie w dniu wydania we wszystkich kioskach.**

— **Srebrny jubileusz małżeństwa** obchodzili w ub. czwartek pp. Franciszek i Józefa z Barteckich Schmidtowie, zam. przy ul. 3-go Maja. „Ad multos annos“.

— **Na ślubnym kobiercu.** Dziś, w sobotę w kościele św. Wawrzyńca ks. kustosz Błażejczyk pobłogosławił związek małżeński między p. Henryką Maciejewską, córką ogólnie cenionych i poważanych pp. Hilarostwa Maciejewskich z ul. Warszawskiej 27, a p. Bronisławem Snopkiewiczem, teletechnikiem tut. U. P. Rodzice panny młodej podejmowali gości weselnych z staropolską gościnnością. Nowożeńcy otrzymali kilkadziesiąt telegramów gratulacyjnych. Do ogólnych życzeń przyłącza się również redakcja „Dziennika Bydgoskiego“.

— **Z policji.** Kierownik wydziału śledczego policji państw. p. Buszkiewicz rozpoczął onegdaj swój doroczny urlop wypoczynkowy. Zastępstwo na ten czas powierzono p. przod. Józkowiakowi.

— **Toruń—Gniezno.** Policja zatrzymała i osadziła w areszcie Ignacego Jasińskiego i Stanisława Łabkę, bez stałego miejsca zamieszkania, za przejazd koleją z Torunia do Gniezna bez biletu.

— **„Pieniądze w łóżku“.** Pod tym tytułem donosiliśmy w ub. czwartek o kradzieży 250 zł gotówki na szkodę p. Zielińskiej (Zielony Rynek 4), która pieniądze przechowywała w łóżku. Policja aresztowała onegdaj Władysława Pankowskiego z ul. Rybnej 11, któremu udowodniono kradzież stu złotych.

— **Usiłowane włamanie.** Onegdaj w nocy usiłowano włamać się do składu piekarskiego Antoniego Nitki przy Rynku 16, przy czym drzwi zostały oderwane. Jako sprawców tego włamania wykryto Stanisława Marera (Poznańska 13) i Henryka Malinę (Staszica 2).

Koronowo.

— **Święto niepodległości** w roku bieżącym, związane z uroczystością nadania buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi, obchodziło tutejsze miasto bardzo uroczyście. We wtorek w godzinach popołudniowych zostało miasto przybrane we flagi o barwach narodowych. O godz. 19,45 odbyła się zbiórka do capstrzyku przed lokalem p. Gollnikowej. Stawiły się wszystkie miejscowe towarzystwa oraz przedstawiciele władz i urzędów. Przy dźwiękach orkiestry odbył się pochód na Rynek, gdzie nastąpiło przemówienie, odśpiewanie hymnu narodowego oraz odegranie capstrzyku. Następnego dnia o godz. 7-ej odegrano hejnał z wieży kościoła św. Andrzeja, a o godzinie 9-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Andrzeja. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz i urzędów, nauczycielstwo oraz dzieci szkolne. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. Chylarecki. O godz. 19,30 w sali p. Nowaka odbyła się akademia. Sala była wypełniona po brzegi. Akademię zagaił przewodniczący komitetu obchodu święta niepodległości p. mec. Niemczyk, po czym nastąpiło odśpiewanie „Roty“, deklamacje i śpiew dzieci szkolnych, przemówienie kierownika szkoły p. M. Świtalskiego oraz odśpiewanie hymnu narodowego. Podczas akademii nastąpiło również wręczenie przez p. burmistrza Talaśkę dyplomów za wysługę lat członkom tutejszej Ochotniczej straży pożarnej pp.: B. Kaczorkowi (35 lat), Janowi Barcikowskiemu (35 lat), Dyonizemu Barcikowskiemu, Franciszkowi Zakrzewskiemu, Franciszkowi Nowakowskiemu, Moczadle Franciszkowi, Heizie Józefowi i Szukajowi Piotrowi.

—::—

CHODZIEŻ. Z T. S. „Noteć“. Na ostatnim zebraniu T. S. „Noteć“ oprócz spraw ściśle organizacyjnych p. dr. Obremski wygłosił aktualny referat na temat: „Nieszczęśliwe wypadki sportowe i pierwsza pomoc ratownicza“.

— **Osobiste.** Pow. lekarz wetrynarii p. dr. Laris przebywa na 7-tygodniowym kursie rybackim. Zastępstwo pełni p. dr. pow. Haupe z Wągrowca.

— **Rada miejska z pomocą bezrobotnym.** W dniu 3 bm. odbyło się prywatne zebranie rady miejskiej. Przewodniczył radny p. Olejniczak. Omawiano szeroko sposoby pomocy zimowej dla bezrobotnych. Debatowano również nad sprawą redukcji pracowników miejskich (gazowni i wodociągów), domagając się wkońcu dalszego ich zatrudnienia.

CHODZIEŻ. Ślub. W kościele parafialnym ks. prob. Filiszowski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Stanisławą Pasierbówną a p. Leonem Rzannym. Młodej parze „Szczęść Boże!“

— **Ze sportu.** Na rozpoczęcie sezonu zimowego rozegrany został mecz ping-pongowy pomiędzy R. K. S. „Polonia“ a K. S. M. M. Wynik 6:1 dla K. S. M. M.

— **Święto niepodległości** w bież. roku przybrało charatker b. uroczysty. W przeddzień w godzinach wieczornych odbył się capstrzyk wszystkich organizacyj. Komendę objął p. por. Domański. Na zakończenie przy pomniku Wolności przemawiał p. por. Wojtyniak. W czwartek o godz. 10 w kościele parafialnym odbyła się uroczysta msza św., którą odprawił ks. prob. Kurpisz. Udział wzięły organizacje ze sztandarami. Drugą częścią uroczystości była akademia w sali Strzelnicy. Na program złożyły się: odczyt p. prof. Niziołkiewicza, śpiew tow. śpiewu „Halka“, recytacja zbiorowa gimnazjum. Punktem kulminacyjnym był koncert orkiestry symfonicznej pod batutą p. prof. Laureckiego. Na zakończenie uroczystej akademii odśpiewano „Boże coś Polskę“. Udział społeczeństwa był wielki.

JABŁONOWO, pow. Brodnica. Brutal przed sądem. Głośną była swego czasu sprawa pobicia przez funkcjonariusza PKP Sz. syna swego kolegi, M. Obecnie sprawa ta znalazła swój epilog przed sądem i przedstawia się następująco: Funkcjonariusz Sz. i M., mieszkając w domu kolejowym, nie żyli od dłuższego czasu w przyjaźni. W dniu 24. 8. br., gdy syn M., uczeń gimn., stał przy drzwiach hallu, osk. Sz., dochodząc doń z okrzykiem „tutaj musi być droga“, uderzył go pięścią w tył głowy, czym spowodował upadek i (jak twierdził powód) rzekome naruszenie kości potylicznej. Za czyn ten osk. odpowiadał przed sądem, który zakwalifikował czyn opisany jako przestępstwo z art. 256 i 239 k. k., wymierzając oskarżonemu za każdy z tych czynów grzywnę w wysokości 20 zł. Po myśli art. 32 k. k. sąd wymierzył osk. Sz. łączny wymiar w wysokości 30 zł grzywny. Od poniesienia kosztów sąd zwolnił oskarżonego, jak i od reszty poczynionych zarzutów.

— **Czy wiesz?** Należy wiedzieć, iż najpoczytniejszym pismem wszystkich stanów Polski zachodniej jest „Dziennik Bydgoski“. Pytasz, gdzie nabyć go? W agenturach p. Schreibera oraz w składzie papieru p. Klabunówny.

LIDZBARK. (jr) Podsłuchane. Idąc z rynku w kierunku dworca, zdołaliśmy mimowoli podsłuchać następujący dialog, który szeptem toczył się między dwoma obywatelami. Pan A. (nazwijmy tak pierwszego) pyta się towarzysza (B.), dokąd tak szybko dąży? Zapytany odpowiada na to: „Chodźmy, później się pan dowie“. Cokolwiek strwożeni, stąpamy za owymi panami. Nagle jeden z nich wstępuje do agentury p. Mrozińskiego i wychodzi, trzymając w ręku „Dziennik Bydgoski“. Indagowany przez towarzysza, dlaczego się tak śpieszył, oświadczył, iż żywił obawę, że nie otrzyma już „Dziennika“ i dlatego tak się śpieszył. Oświadczył bowiem, iż mimo, że do agentury nadchodzi wielka ilość „Dziennika Bydgoskiego“, zawsze trzeba się śpieszyć z odbiorem, gdyż w lot bywa rozchwytany. „Dziennik Bydgoski“ wydaje agentura p. Mrozińskiego.

DZIAŁDOWO. Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. W dniu 9 bm. miał miejsce nieszczęśliwy wypadek podczas młócenia zboża u rolnika Kuchmeister'a w Sochach, powiatu działdowskiego. Zajęta podczas młócenia zboża u wymienionego robotnica Julia Kiszko, lat 41, zam. w Sochach, odnosząc słomę, pochwycona została przez pazur wału transmisyjnego, wskutek czego doznała złamania lewej ręki poniżej łokcia oraz wybicia zęba. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala powiatowego w Działdowie. Przeprowadzone przez policję dochodzenia wykazały, iż winę ponosi w tym wypadku rolnik Kuchmeister, który nie zabezpieczył należycie maszyn.

WĄBRZEŹNO. Święto niepodległości w Wąbrzeźnie. Na dzień święta narodowego miasto przyoblekło się w szatę świąteczną. W przeddzień uroczystości odbył się capstrzyk, który po przejściu główniejszymi ulicami miasta, rozwiązany został na rynku. W dniu święta o godz. 8,30 podążyły organizacje społeczne i oddziały p. w. na dziedziniec szkoły powszechnej męskiej, skąd wspólnym pochodem udano się do kościoła na uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prefekta Brejskiego. Po mszy św. oddziały uformowały się obok kościoła, skąd udano się na ul. Marsz. Piłsudskiego, gdzie przed władzami odbyła się defilada. O godz. 19,30 w sali p. Klimka („Dwór Wąbrzeski“) odbyła się uroczysta akademia. Na pięknie udekorowanej scenie p. prof. Golik wygłosił okolicznościowe przemówienie. Wspólnym śpiewem zakończono akademię.

— **Osobiste.** Z okazji święta niepodległości, za pracę społeczną p. kier. szkoły Jan Nałęcz otrzymał srebrny krzyż zasługi, a komendant O. S. P. Stefan Bardian bronzowy krzyż zasługi.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na listopad oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Nocny dyżur pełnią: Apteka Pod Orłem 3 Maja 37, tel. 1360; Apteka Pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:
Apollo: „Pokusa“.
Gryf: „Skowronek“ z Martą Eggerth.
Orzeł: „Ostatni sygnał“.

— **Odznaczenie.** Przewodnicząca Rodziny Wojskowej p. Antonina Sawicka odznaczona została złotym krzyżem zasługi.

— **Z działalności K. P. W.** W tych dniach odbyło się zebranie Kolej. Przysposobienia Wojskowego, na którym ks. kap. Sowiński wygłosił odczyt p. t. „Piękno Pomorza“. Pod koniec zebrania urządzono wśród zebranych kwestę na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Pomorze w obrazach i słowie.

Pokpiliśmy sprawę z Gdańskiem, ale z Pelplinem jakoś sobie poradzimy...

Naręcz wrażeń i wiadomości z objazdu po powiecie tczewskim. Wrażenia, które budzą poważne refleksje. Ale czy na refleksjach powinno się skończyć?

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Tczew i Pelplin, w listopadzie.

Nie ma bardziej nienawistnego słowa, jak bezrobocie i kryzys. Ale nie mniej paskudnym wyrazem w żywej mowie ludzkiej jest bierność, lenistwo, wałkoństwo, rozpacz, apatia. Te symbole człowieczego niedołęstwa powinny zniknąć ze słownika naszego, bo człowiek sam nie wie, ile w nim drzemie utajonej siły. Otóż, drzemie!... gdy **powinien obudzić się zapał, przedsiębiorczość, energia.** Mówi się, że pieniądz leży na ulicy. Tak samo i praca. Tylko schylić się po nią i nie być za bardzo wygodnym.

Jestem **w Tczewie,** w mieście jednym z większych na Pomorzu i dość poważnie uprzemysłowionym. Niejedne placówki przemysłowe zastygły w bezczynności, oczekując na lepszą koniunkturę, inne pracują całą parą. Zwiedzam fabrykę tektury surowej „Droste". W ciszy gabinetu **z p. dyr. Konarskim** przeprowadzam taką rozmowę:

— **Więc, panie dyrektorze, fabryka jest w pełnym biegu?**

— Tak, pracujemy, bo mamy wiele zamówień, nawet zagranicznych, cóż, kiedy nie możemy wszystkich zamówień wykonać.

— **To brzmi bardzo dziwnie — przepraszam, panie dyrektorze, za uwagę.**

— Nie, nic w tym nie ma dziwnego, bo jak wykonać zamówienia, gdy nie mamy surowca.

— **A czy to surowiec zagraniczny?**

— Ależ bynajmniej, w stu procentach krajowy, bo tylko szmaty, stare zużyte gałgany.

— **I tego w Polsce brak, tych szmat, tego gałgaństwa?**

— Tak jest. Nasza produkcja jest zahamowana z powodu braku na rynku krajowym owych szmat, które potrzebne są do wyrobu tektury surowej, z której znów, jak wiadomo, robi się papę dachową.

— **Zatem mamy tu do czynienia ze zjawiskiem kryzysu osobliwego gatunku: jest praca, brak surowca.**

— Widzi pan, i surowiec w kraju jest, tylko zdaje mi się, — mówi nasz uprzejmy rozmówca, — **brak jest w Polsce organizacji pracy, praktycznego zmysłu przedsiębiorczego.**

OBSZAR PRACY W POLSCE JEST OBSZERNY.

Na tym wywiad zakończę, nawiązując do wtsępu niniejszego reportażu uwagą, że jednak

obszar pracy w Polsce jest rozległy, tylko trzeba go zmeliorować, osuszyć, jak Polesie, przedsiębiorczością i zdrową inicjatywą, bo żadna praca nie hańbi, a praca wzbogaca.

Tylem się dowiedział w Tczewie i tom na pożytek ogólny podał do wiadomości nie w tej intencji, by każdy się zabrał do tego procederu, ale żeby skorzystał z tego ten, kto oddany rozpaczy, zwątpił o sobie.

O Tczewie dzisiejszym będę miał wkrótce miłą sposobność napisać osobny felieton.

— Zapuśćmy się na razie w powiat tczewski.

O Pelplinie

dawno nie pisałem. I tu mnóstwo materiału i ludzie radzi są o sobie coś usłyszeć, choćby w szkicowym przekroju pióra reporterskiego. Nie wiem, czy radzi będą memu wścibstwu dziennikarskiemu pewne jednostki, o których za chwilę.

Mam wrażenie, że

Pelplin leży nieco za blisko Gdańska. Jeśli tego stanu rzeczy zmienić nie można, to należałoby oczyścić atmosferę, tak bardzo przesiąkniętą nastrojami wolnego miasta. Ale nie wszystko, co wolno w Wolnym Mieście, wolno w Pelplinie. Opowiadano mi, że zbyt ścisły kontakt uczuciowy istnieje pomiędzy niektórymi obywatelami m. Pelplina, uchodzącymi, czy chcącymi uchodzić za Polaków z racji swego polskiego nazwiska, (ba, zatrudnionym nawet w elektrowni miejskiej!) **a organizacjami hitlerowskimi m. Gdańska.**

Wygląda to wszystko wprost nieprawdopodobnie, rewelacyjnie.

— **Jakto — pytam jednego z obywateli, którego znam już od dawna, a z którym po kilku latach nie widzenia się, uciąłem dłuższą pogawędkę — jest że to możliwe w Polsce?**

— W Polsce możliwe, — odpowiada mi spokojnie mój znajomy, — możliwie więc jest, że

gdy Gdańsk szykanuje Polaków na każdym kroku, obywatele gdańscy w Pelplinie trzęsą elektrownią, zajmują posady, posyłają dzieci do szkół niemieckich i wszystkie wolne chwile od pracy spędzają w Gdańsku, należą do tamtejszych organizacyj.

W Pelplinie udają Polaków, a **niektóry to nawet już nie ukrywa swych sympatyj pro-hitlerowskich,** głośno chełpiąc się z tego, **że bierze udział w rozmaitych kursach i obchodach hitlerowskich w Gdańsku.**

— Proszę mi nazwisko takiego jegomościa? — mówię poirytowany.

— Owszem, powiem panu kto to jest nawet z imienia i nazwiska, dam panu redaktorowi materiał, który wart jest oświetlenia, bo mam wrażenie, że **władze nasze o tym mało co wiedzą.** A trzeba o tym krzyczeć na całą Polskę i Niemcy, jako dowód, że gdy w Olsztynie (Warmia) usuwa się z rynku Mękę Pańską za to, że nosi napis polski, że gdy Gdańsk poczyna sobie butnie wobec majestatu Rzeczypospolitej,

tu u nas w Pelplinie niemczyzna w najlepsze rozpycha się.

Firmy niemieckie nie respektują napisów **polskich, wywieszając prowokująco szyldy niemieckie,** jak „Kornhaus". Raudenerwaren-Genossenschaft" itd. Firmy niemieckie zatrudniają wyłącznie personel niemiecki, a tyle młodzieży pomorskiej w własnej ojczyźnie nie może znaleźć chleba. Co pan na to, panie redaktorze?

— Na to panu odpowiem, że mnie tak, jak i pana szlak chce trafić, ale zanim to miałoby się stać, pelplińskim stosunkom i **tej atmosferze, tak obrażającej poczucie naszej dumy narodowej,** poświęcę specjalne studium w jednym z najbliższych reportaży.

Pospólnie z patriotami Pelplińskimi musimy, ponad pelplińską elektrownią wpuścić odrobinę więcej światła do tego miłego miasteczka i promieniami Rentgena prześwietlić niejednego pseudo Polaka, który żując polski smaczny chleb, z utęsknieniem spogląda na swastykę.

Pokpiliśmy sobie dosyć z Gdańskiem, ale chyba już z Pelplinem jakoś sobie poradzimy*).

Leon Sobociński.

*) Autor prosi obywateli m. Pelplina, ażeby ostatnie słowa zrozumieli w sensie zwężonym, że chodzi o jednostki, nie o całość obywatelstwa pelplińskiego.

Kalwaria w Wielu.

W latach 1915—1925 powstała w uroczej wiosce kaszubskiej w Wielu, w pow. chojnickim Kalwaria, będąca zarówno **dowodem wielkiej pobożności ludu kaszubskiego jak i dziełem sztuki o wysokiej wartości artystycznej.**

Z inicjatywy i staraniem ówczesnego proboszcza parafii, **ks. Józefa Szydzika,** którego natchnęło do tego malownicze położenie wioski, otoczonej pięknymi, wysokimi, porosłymi lasem wzgórzami, przeglądającymi się w uroczych jeziorach, zaczęto na wzgórzu zwanym Białą Górą i wiodących



Wiele. Kalwaria. — Chrystus w ciemnicy.

ku niemu ze wsi drogach, stawiać około 1915 r. pierwszą kaplicę Męki Pańskiej. Stosownie do ówczesnych warunków politycznych przy budowie Kalwarii czynni byli początkowo artyści niemieccy, ściślej monachijscy. Później do dalszych prac pozyskano artystów polskich jak malarzy **Wiktora Gasienieckiego** z Poznania, Władysława i Leona **Drapiewskich,** rzeźbiarzy **Marcina Różka** z Poznania oraz **Wojciecha Durka** i Ignacego **Żelka** z Torunia, jako też miejscowe siły artystyczne.

Dzięki ofiarności i pracy parafian powstało zaiste olbrzymie dzieło. Kilkanaście kaplic pełnych rzeźb, obrazów i witraży znakomitych artystów — to wysiłek i praca na którą złożyćby się mogły pokolenia wystawiające sobie u potomności znakomite świadectwo.

Tym większa zasługa parafii, której w niewielkim stopniu pomagały sąsiednie wioski. (Kaplica Bruska, ufundowana przez parafian z Brus).

Kaplice, zbudowane przeważnie w stylu **modernistycznym, odznaczają się różnolitością** form, wielkości i urządzenia wnętrz. Dzięki temu, że przy ich budowie nawiązano do motywów swojskich, posiadają one tym większą wartość i wyróżniają się zaszczytnie z pośród innych tego rodzaju budowli, wznoszonych równocześnie w obcych dla ducha kaszubskiego stylach pseudogotyckim, czy pseudoromańskim.

Już to pierwiastki rdzenne, kaszubsko-polskie, zawsze w Wielu znajdowały zrozumienie i należną im ocenę. Dowodem tego budowa nowego, murowanego kościoła w 1904 r., którym zastąpiono stary drewniany, o dużej wartości zabytkowej wprawdzie, ale nie wystarczający już dla potrzeb rozległej parafii. Zbudowano nowy, na wzór poprzedniego, trzymając się o ile możności starych planów, co **nadaje mu charakter niezmiernie oryginalny** a nie mniej nawskroś rodzimy. Nie napróżno wyszedł stąd piewca Kaszub Hieronim Derdowski, nie napróżno niedaleko stąd we Wdzydzach **Izydor Gulgowski zaczął pierwszy tworzyć muzeum kaszubskie,** chcąc dla przyszłych pokoleń zachować jak najwięcej śladów kultury ludowej. Umiłowanie Ziemi Kaszubskiej i wszystkiego co z niej wzięło początek, oto dominujący składnik tutejszej atmosfery.

Z pośród kilkunastu kaplic Kalwarii trudno doprawdy przeprowadzić klasyfikację. Opis ich wymagałby napisania całej książki. Każda z nich jest w swoim rodzaju piękna a biel ścian i czerwień spiczastych dachów malowniczo odbija od zieleni sosnowych lasów, które pokrywają wzgórza. Najbardziej oryginalną jest kaplica Cedronu, położona na przesmyku dzielącym dwa jeziora. **Z pośród dzieł sztuki ogromne wrażenie wywiera rzeźba Chrystusa w cierniowej koronie i w kajdanach w kaplicy „Jezus w piwnicy",** z porywającym realizmem odtworzona przez artystę-rzeźbiarza **Hubera z Monachium.** Na uwagę również zasługują Święte Schody — Sancta Scala — nieodzowny szczegół każdej Kalwarii. Umieszczone są na stoku góry, a składają się z 98 stopni, na których wyryte są nazwiska fundatorów.

Z każdego niemal punktu Kalwarii roztacza się przepiękny widok na okoliczne jeziora, kościół i wioskę.

Dzięki swej Kalwarii Wiele jest głośnym miejscem odpustowym. Główne odpusty odbywają się w Wniebowstąpienie i święto Pocieszenia M. Boskiej i trwają po dwa dni, gromadząc do 20.000 Kaszubów ze wszystkich stron Pomorza.

Mgr. P.

CZERSK. (ał) **Napływ włóczęgów i grajków ulicznych.** W ostatnim czasie można zauważyć silny napływ żebraków oraz grajków ulicznych pomimo, że miasto nasze ma swoich biednych na utrzymaniu. Są to przeważnie ci, którzy podczas jesiennych wykopków nagle zniknęli, obawiając się pracy. Należy się przed owymi natrętami mieć na baczności, gdyż napewno będą korzystali z okazji do kradzenia. Mieszkania nigdy nie pozostawiać bez opieki, zwłaszcza **przez noc.**

Z zagadnień rolniczych.

O zbliżenie rolnika do konsumenta.

Dostawę głównych środków żywności dla miast powinni ująć w ręce sami rolnicy.

(w) Zaopatrywanie wojska w główne środki żywności odbywa się obecnie w wielkiej mierze **bezpośrednio przez rolników.** Zbliżamy się coraz bardziej do tak naturalnego i pożądanego stanu, że całe zapotrzebowanie armii pokrywane będzie bezpośrednio przez rolników. Wojsko — to jeden z największych konsumentów w kraju. Jeżeli z tym, tak poważnym konsumentem, ułożyło się współżycie rolnictwa tak, że ominięto pośredników, na czym dobrze wyszły i wychodzą obie strony, należy pomyśleć o tym, by na podobnych zasadach uregulować stosunki z innymi wielkimi konsumentami w kraju, mianowicie z wielkimi miastami, co zbliżyłoby rolnika jako hodowcy-producenta do konsumenta mięsa i przyczyniłoby się do polepszenia niskiego stanu produkcji hodowlanej.

Nie jest to jednak rzeczą zbyt łatwą. Istnieje bowiem przeszkoda w realizacji wyżej wymienionych celów i to w postaci braku środków do sfinansowania należytego opasania trzody i bydła, kosztów transportu na stację kolejową i koleją na targowicę, wreszcie brak środków na udzielanie kredytu, którego zwykle żądają rzeźnicy, jako właściwi odbiorcy żywca, przerobionego następnie na surowe mięso i wędliny. Dalszą przeszkodą jest tak zwany zamknięty charakter rynku mięsnego na targowicy, zmuszający rolnika do sprzedaży towaru za wszelką cenę, gdyż z braku odpowiednich pomieszczeń przy targowicy, rolnik nie mógłby ze sprzedażą doprowadzonego bydła czekać cały tydzień na następny targ, natomiast zabranie z powrotem i ponowne doprowadzenie jest również niemożliwe z powodu strat, jakieby każda sztuka poniosła na wadze. Rolnik nie może również wprowadzać na targ wytworów swej produkcji hodowlanej pod postacią mięsa, gdyż stoi temu na przeszkodzie brak, względnie znaczny koszt urządzenia rzeźni w pobliżu jego siedziby, wreszcie brak dostatecznej ilości chłodni.

Dążyć należy do usunięcia powyższych trudności, gdyż taki stan rynku mięsnego wytwarza znaczną rozpiętość między cenami, po której sprzedają rolnicy produkty swej hodowli, a ceną płaconą przez konsumenta na rynku miejskim za mięso lub jego przetwory. Trudności te możnaby usunąć **przez udzielenie rolnictwu kredytów, uruchomionych przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem spółdzielni rolniczych, działających na targowicy, względnie samych tylko kas targowych.** W roku bieżącym dostarczyli rolnicy kasie targowej w Warszawie prawie 98 proc. wszystkich świń. Kasy targowe, któreby dostarczały taniego kredytu rzeźnikom w miastach, a tym samym uniezależniły ich od hurtowników i równocześnie finansowały bezpośrednie dostawy rolnicze na wewnętrzne rynki zbytu, zbliżą rolnika do konsumenta i przyczynią się do zmniejszenia rozpiętości między ceną, po której sprzedają rolnicy swe produkty, a ceną mięsa i jego przetworów w miastach.

Ziemniaki, mąka żytnia kapusta i mleko chude —

oto podstawowe artykuły spożywcze rodziny chłopskiej.

Omawialiśmy na tym miejscu niedawno interesującą pracę inż. J. Curzytka, zamieszczoną w nr. 11 „Plonu", a zajmującą się całokształtem gospodarki drobnych warsztatów rolnych. Dziś wyjmujemy z pracy tej nowe ciekawe momenty, a mianowicie te, które traktują o ośrodkach i kosztach wyżywienia rodziny chłopskiej.

Opisywana przez inż. Curzytka rodzina małorolna składa się z 8 osób, gospodarza w wieku 55 lat, gospodyni — 42 lat, ojca gospodarza — 94 lat, dwóch synów — 14 i 10 lat oraz trzech córek — 12, 7 i 5 lat.

Rodzina ta spożyła w przeciągu roku 1.077 kg produktów zbożowych wartości 144 zł 15 gr, produktów roślinnych — 3.635,2 kg wartości 211 zł 83 gr, nabiału — 2.114,6 kg wartości 146 zł 72 gr, mięsa i tłuszczów zwierzęcych — 187,8 kg wartości 133 zł 85 gr, poza tym drobne ilości innych artykułów żywnościowych, jak np. sól, śledzie itp.

Z wyszczególnienia tych produktów wychodzi na jaw, że podstawowym artykułem spożywczym były ziemniaki (1.986 kg za 44 zł 67 gr), mąka żytnia (727 kg za 87 zł 24 gr), kapusta (350 kg za 8 zł 75 gr) i mleko chude (226,5 kg za 4 zł 38 gr). Wprost przerażająco nisko przedstawiają się takie pozycje, jak cukier (2,2 kg przez cały rok!!!), sól, masło, jaja, smalec itp.

Liczby te przedstawiają nam wyraźnie biedę, panującą w zagrodach drobnych rolników.

ŚWIECIE. (t) **Wznowienie prac przy budowie wału.** Wobec dalszego poważnego obniżenia się stanu wody we Wdzie, przystąpiono w piątek 13 bm. do rozpoczęcia prac ziemnych przy budowie wału wstecznego, które wskutek parudniowej powodzi **musiano przerwać.**

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Repertuar kin:

BAJKA: Wspaniały film p. t. **„Anthony Adwerse"** z Frederic March'em i Olivią Hawiiland.

BODEGA: „Burza nad Antami".

CZARODZIEJKA. Polska komedia p. t. **„Bolek i Lolek".** W roli gł. Adolf Dymsza, Fertner i Znicz.

LIDO: Prapremiera w Polsce przepięknej komedii muzycznej p. t. **„Kain i Mabel".** W roli gł Clark Gable i Marion Davies. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Rekord powodzenia w Warszawie. Fenomenalna komedia **„Pan z milionami".** Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty. Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart. Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy. Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagó rza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

W królestwie jedwabi, koronek i haftu.

Z wizytą u pani Pelagii Anflinkowej.

Mrówczą pracą, uprzejmością wobec kukujących, znajomością fachu i długoletnim doświadczeniem rozwijała w przeciągu szeregu lat pani Anflinkowa swe przedsiębiorstwo, aby przed kilku dniami olśnić swą klientelę wspaniale się prezentującym nowym lokalem przy ul. 10 Lutego.

Już same okna wystawowe, artystycznie udekorowane przyciągają uwagę przechodniów i wzbudzają podziw. Przepiękna bielizna damska i dziecięca, hafty, koronki i galanteria, zdawałyby się interesować wyłącznie nasze panie, tymczasem przed wystawą pani Anflinkowej gromadzą się nie mniej licznie mężczyźni. Symfonia barw jedwabi i delikatnych koronek, wstążek i ozdób na suknie wabi i pieści wzrok każdego. Jedno z okien poświęcone jest naszym milusińskim. Żadna matka nie minie tego okna bez zatrzymania się i podziwiania tych wszystkich kaftaniczków, czepeczków, koszulek, śliniaczków i całej litanii „garderoby" milusińskich.

Zaciekawieni wystawą wchodzimy do wnętrza. Tu oczy nasze rozbiegają się po prostu. Jesteśmy w królestwie lekkiej jak obłok bielizny damskiej, cienkich jak pajęczyna koronek i wstawek, jedwabi o barwach tęczy, tysiącznych rodzajów artykułów galanterii damskiej, wełny, swetrów, sukienek dziennych itp.

Najmodniejsze kroje i fasony, wykonanie od dostępnego dla każdej kieszeni do luksusu. Specjalny dział ręcznych robótek skupia przy stołach grupy pań wielkim wyborem przeróżnych haftów, serwet, poduszek i t. p. Nawet panie, które zazwyczaj trudno się decydują, mając do dyspozycji tak wielki wybór i cenną radę pani Anflinkowej nie potrzebują się kłopotać, na pewno znajdzie się bez trudu to, czego szukają.

Nawet i konfekcja damska jest też reprezentowana. Są to wełniane dziane sukienki, modele krajowe i zagraniczne.

Niepodobieństwem jest opisać wszystko co widzimy u pani Anflinkowej, a szkoda, bo warte jest widzenia. Radzimy więc każdej pani, aby pośpieszyła odwiedzić nowy lokal pani Pelagii Anflinkowej, która zademonstruje chętnie wszelkie towary, bez przymusu kupna.

Niemcy udają, że nie wiedzą, o co chodzi

Oni — jak zwykle — nie winni, spokój mącą Polacy.

Prasa niemiecka w Rzeszy poświęca dużo miejsca stosunkom polsko-gdańskim, przy czym interesuje się specjalnie **gdyńską demonstracją w sprawie gdańskiej.**

Szczególną irytację wywołało wystąpienie **przedstawiciela PPS,** który miał rzekomo oświadczyć, że „albo Gdańsk pozostanie wolnym miastem, albo też stanie się miastem portowym Pomorza" i że zwłaszcza obecna chwila nadaje się do tego, **„aby nowemu marszałkowi Polski zrobić prezent z Gdańska".**

W pochodzie demonstracyjnym — jak twierdzi prasa niemiecka — niesiono transparent z napisem: **„Żądamy wyrzucenia berlińskich prowokatorów z Gdańska",**

„Schlesische Ztg." pisze: „Skoro się czyta o tej najnowszej hecy antyniemieckiej w Polsce, to musi być postawione pytanie, jak długo jeszcze miarodajne czynniki polskie zechcą tolerować takie wykroczenia? Kiedy między „Führerem" i marszałkiem Piłsudskim zawierano niemiecko-polskie porozumienie, wiadomem było dobrze obu stronom o istnieniu problemu mniejszościowego. Nie zamykano też oczu na odmienne interesy Niemiec i Polski na wspólnej granicy. Jednakże znaczenie tych przeciwstawieństw zważono z wielkimi interesami obu państw i po zbadaniu powzięto decyzję, aby wszystkie spory załatwiać bezpośrednio na pokojowej drodze. Niemcy mają wolę i zamiar wytrwać przy dotychczasowej polityce i dotrzymać danego słowa. Muszą jednak wymagać, aby następcy marszałka Piłsudskiego zachowali równą lojalność wobec swych zobowiązań".

* * *

Śmiałość tego wystąpienia nie zna granic. Czyż Niemcy mogli choćby na chwilę wierzyć, że Polacy spokojnie przyglądać się będą masakrowaniu swoich rodaków przez bójki hitlerowskie w Gdańsku? (r)

TBO. jest oazą wśród uchybień w Gdyni.

(Dalszy ciąg procesu).

Na pytanie obrony świadek **inż. Szaniawski** zeznaje, iż działalność osk. Filara, w czasie jego pracy dla T. B. O. oceniano bardzo korzystnie.

W roku 1934 przybyła do Gdyni **komisja t. zw. „ministerialna"** na czele z wiceministrem **Korsakiem,** wśród członków tej komisji był też **gen. Górecki.** W czasie pewnej konferencji poświęconej wyłącznie sprawom T. B. O. wygłoszone były dwa referaty, a mianowicie referat dyr. Jeziorowskiego i referat świadka. O ile referat dyr. Jeziorowskiego był utrzymany **bardzo optymistycznie,** o tyle referat świadka komisja uznała **za realny i rzeczowy.**

Obrona zapytuje, jak użyte przez świadka określenie, że

„zarząd chciał wprowadzić w błąd radę nadzorczą"

należy tłumaczyć. Projekty i raporty przedkładane przez dyr. Jeziorowskiego były bardzo optymistyczne, lecz gdy wprowadzano je w czyn, nie miały one już tego charakteru; np. kwestia kredytów krótkoterminowych.

Świadek nie miał w roku 1933 żadnych zastrzeżeń wobec oskarżonego Jeziorowskiego, za wyjątkiem rozmachu w zakroju akcji T. B. O., którego się obawiał. Chodziło wówczas o stworzenie

„Narodowego T. B. O."

z zakresem działania na całą Polskę, o „Drapacz chmur", projekt zorganizowania Tow. Wystaw i Targów i t. p.

Co do cegły z cegielni Nowackiego, to nie było według świadka nigdy zastrzeżeń ze strony fachowców i jedyne zastrzeżenia podniósł później obecny dyr. T. B. O. major Michalik,

W dniu 9-tym rozprawy sąd wezwał do składania zeznań

komisarza rządu mgr. Sokoła.

— „W lutym 1933 r., gdy przybyłem do Gdyni, jako komisarz rządu zastałem tu niesłychany chaos i nieskoordynowanie pracy w urzędach i poza urzędami. Gospodarka miejska przez 7 lat nie była zamknięta, **dwa lata pracowano bez budżetu,** wpływy gminy były minimalne, wydatki duże, operowano wekslami, których w obiegu było na sumę około 5 milionów, z czego wiele zagranicą. Co do T. B. O., o jego założeniu i działalności byłem poinformowany przez sprawozdania N. I. K. Sprawozdania te mnie nie wzruszyły, choć były surowe. Wierzyłem że tak poważni ludzie, jak członkowie ówczesnej rady nadzorczej pilnują dobrze interesu Towarzystwa i gminy. W związku z powyższym postanowiłem zabrać się do T. B. O. później. Dopiero jesienią roku 1933

samobójstwo inż. Lubarskiego i pozostawiony przez niego krótki pamiętnik

skłoniły mnie do zainteresowania się bliższego sprawami T. B. O. Na pamiętniku tym, bardzo zresztą krótkim, na marginesie napisał śp. inż. Lubarski:

„T. B. O. — Granda".

Po odczytaniu tego pamiętnika zastanawiałem się z prokuratorem Turnelem, co należy zrobić. Po namyśle postanowiliśmy nie nadawać sprawie biegu urzędowego (wszczynać dochodzeń przez prokuratora), lecz zbadać działalność T. B. O. przez **komisję rewizyjną.**

W związku z powyższym, poleciłem komisji rewizyjnej, w skład której wchodził rejent, a więc osoba ciesząca się publicznym poważaniem i dwóch dyrektorów instytucyj finansowych, zbadanie gospodarki T. B. O.

Odpis protokółu sporządzonego przez tę komisję (oryginał otrzymał prokurator), uspokoił wszelkie moje wątpliwości, gdyż komisja stwierdziła, iż

„wszystko jest w najlepszym porządku".

Orzeczenie komisji rewizyjnej pogłębiło mój pogląd, że „T. B. O. **jest oazą wśród uchybień** w szeregu przedsiębiorstwach, w której pracuje sumienie Gdyni".

* * *

Dalszy ciąg zeznania komisarza **rządu** podamy w numerze poniedziałkowym.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej oddział Gdynia urządza akademię ku czci patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki. Akademia odbędzie się w niedzielę dnia 15. bm. o godz. 4 po południu w salce parafialnej (plebania) po nieszporach.

Akademia pocztowego P. W. Dnia 10. bm. odbyła się uroczysta akademia staraniem zarządu oddziału Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Gdyni, we własnej świetlicy. Na część programu złożyły się produkcje chóru męskiego P. P. W. oraz melodeklamacje. Okolicznościowe przemówienie o marszałku Śmigłym-Rydzu wygłosił prezes p. Pleśniak. W drugiej części programu wykonał zespół teatralny dramat p. t. „Wiezień Magdeburga". Akademja powtórzy się w dniu 14. bm. o godz. 21 i w dniu 15 bm. o godz. 18.

Zjazd kupiectwa pomorskiego w Tczewie.

Naczelna organizacja pomorskiego kupiectwa chrześcijańskiego — Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu — założona w roku 1919, z okazji dorocznego walnego zebrania delegatów 33 towarzystw, zwołała na niedzielę, dnia 15 listopada rb. do Tczewa **kongres kupiectwa pomorskiego.**

Program zjazdu tczewskiego przedstawia się następująco: Godz. 10 — uroczyste nabożeństwo w kaplicy Sióstr Miłosierdzia. Godz. 10,45 — Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Tczewie przyjmuje delegatów śniadaniem (w Hali Miejskiej). Godz. 11,30 walne roczne zebranie delegatów (obrady wewnętrzne). Godz. 13,45 — a) obrady **komisji podatkowo-skarbowej i monopoli państwowych** pod przewodnictwem p. radcy Adama Korzeniewskiego. Godz. 14,45 — b) **obrady komisji usprawnienia handlu wewnętrznego** pod przewodnictwem p. radcy Józefa Mazura.

W posiedzeniach obu tych komisyj, na których omawiane będą najaktualniejsze postulaty handlu, wezmą udział przedstawiciele władz odnośnych resortów. W posiedzeniach tych oprócz delegatów mogą brać udział wszyscy uczestnicy zjazdu (w charakterze gości — bez prawa głosu).

O godz. 17 nastąpi otwarcie kongresu kupiectwa pomorskiego w Hali Miejskiej.

Program kongresu przewiduje: 1. Przemówienie wstępne prezesa związku **p. posła Tadeusza Marchlewskiego.** 2. Przemówienia powitalne. 3. Referat dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. **dra Józefa Kulikowskiego** p. t. „Zadania kupiectwa pomorskiego w porcie Gdyni i w handlu zagranicznym Polski". 4. Referat dyrektora Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie p. **Andrzeja Czarneckiego** p. t. „O podstawach racjonalnego rozwoju handlu wewnętrznego". 5. Referat dyrektora Targów Gdyńskich p. **Gendaszyka** p. t. „Targi Gdyńskie regulatorem życia gospodarczego na Pomorzu". O godz. 20-tej czarna kawa.

Kongres zaszczycić raczą: władze administracyjne z **wojewodą pomorskim p. Władysławem Raczkiewiczem** na czele, władze skarbowe z dyrektorem Izby Skarbowej p. **Stefanem Kossjorem** na czele, reprezentanci monopoli państwowych, przedstawiciele samorządu gospodarczego i terytorialnego, bratnich organizacyj, bankowości, prasy itd.

Po raz pierwszy przybędą także na zjazd delegaci bratniej organizacji — **Towarzystwa Kupców w Bydgoszczy,** które to towarzystwo zostało przyjęte w poczet członków Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu wzywa wszystkich kupców-chrześcijan (zrzeszonych i niezrzeszonych) do gremialnego udziału w zjeździe tczewskim, by w ten sposób zadokumentowali swą chęć i gotowość współdziałania z całym społeczeństwem w odbudowie gospodarstwa narodowego naszego państwa.

Związek apeluje do swych członków, aby z dniem 15 listopada rb., jako dniu tegorocznego święta zorganizowanego kupiectwa pomorskiego, udekorowali okna wystawowe, przyozdabiając je emblematami związkowymi, które **uwidaczniają chrześcijański charakter placówek handlowych.**

Uczestnikom zjazdu tczewskiego przyznana została **zniżka kolejowa** w wysokości 50% w drodze powrotnej. Karty uczestnictwa, uprawniające do tej zniżki, wydawać będzie biuro zjazdu w Tczewie.

A więc, wszyscy kupcy-chrześcijanie Pomorza spotkać się winni w niedzielę 15 listopada w Tczewie!

Powiat wyrzyski zdał egzamin...

Przygotowania do wielkiej uroczystości wojskowej ukończone.

Spodziewają się przyjazdu wielotysięcznych rzesz ludu.

Marszałek Polski Śmigły-Rydz przyjedzie napewno w niedzielę 15 listopada w towarzystwie **ministra wojny generała Kasprzyckiego.** Od granic Wielkopolski towarzyszyć będzie dostojnym gościom **pan wojewoda Maruszewski.** Oficjalne powitanie przez starostę powiatu wyrzyskiego **p. Muzyczkę** na stacji kolejowej Osiek naznaczono na godzinę 10 minut 20. Przy wjeździe do miasta Wyrzyska poda Marszałkowi Polski chleb i sól **p. burmistrz Jagodziński.**

W karecie hr. Bnińskich z Samostrzela, zaprzężonej w cztery konie dobranej maści (araby), odbędzie Naczelny Wódz **triumfalny wjazd** do obecnej stolicy Krajny; piszemy „obecnej", gdyż długie wieki stolicą Krajny było **Nakło** — gród kasztelański.

Wyrzyskie wielkie święto rozpocznie się od uproszenia łaski niebios.

Mszę św. na wzgórzu nad miastem, gdzie architekt powiatowy p. **Ćwikła** wybudował potężny ołtarz polowy i tuż obok trybuny dla 7000 osób, odprawi **ksiądz biskup Laubitz** z Gniezna w asyście duchowieństwa dekanatu wyrzyskiego.

Po nabożeństwie odbędą **się uroczystości** wojskowe według ustalonego programu.

Dywizja bydgoska otrzyma sprzęt bojowy.

• • •



Ofiarny czyn.

Działalność komitetu powiatowego Funduszu Obrony Narodowej przedstawiamy czytelnikom według zebranych notatek.

Wykonując życzenie, wyrażone w piśmie do starosty powiatowego, podpisanym przez **37 organizacyj społecznych powiatu wyrzyskiego,** zwołano na dzień 14 lipca rb. konferencję działaczy społecznych dla zawiązania **komitetu daru na dozbrojenie armii.**

Na to zebranie przybyło z górą 200 osób. Starosta powiatowy p. Ludwik Muzyczka zagaił zebranie. Po krótkiem powitaniu przybyłych, pan starosta wyjaśnił, dlaczego zwołał to zebranie: ma być omówiona realizacja hasła, rzuconego przez Naczelnego Wodza gen. Śmigłego-Rydza w sprawie dozbrojenia armii. Starosta wyjaśnił, że właśnie brak siły zbrojnej był powodem rozbioru Polski. Dzisiaj jest inaczej. W wyścigu zbrojeń stawiamy milowe kroki naprzód; to jednak wszystko jest bez porównania z innymi mocarstwami. Za siłę państwa, która jest potrzebna dla utrzymania znaczenia w świecie, jest odpowiedzialny nie tylko rząd, ale i społeczństwo. Wspomniał też p. starosta o obrączkach ślubnych, których jako „rezerwy ostatniej" Naczelny Wódz nie przyjął. Nie takich ofiar żąda jeszcze Rzeczpospolita, ale maksymum tego, na co stać każdego obywatela! Znany z wysokiego uspołecznienia powiat wyrzyski napewno znajdzie się w akcji dozbrojenia armii w czołowej grupie i innym świecić będzie przykładem!

Na propozycję p. starosty, przewodniczącym zebrania obrano przez aklamację p. **rotm. Dzwonkowskiego,** sekretarzem naczelnego sekretarza wydziału powiatowego **Nowaka.** Do prezydium poza tym weszli przedstawiciele duchowieństwa, organizacyj przysposobienia wojskowego, rzemiosła, handlu, rolnictwa i warstw robotniczych.

Pan rotmistrz Dzwonkowski przedstawił obrazowo umiłowanie własnej ziemi przez rolników, którzy dlatego tym bardziej łożyć pragną na zapewnienie jej wolności. W dyskusji zabierali głos: **ks. prob. Glatzel** — imieniem duchowieństwa katolickiego, pani **Chłapowska** imieniem ziemiaństwa, p. **Karowski** z Wysokiejj — imieniem nauczycielstwa, p. **Malicki** z Nakła — za rzemiosło, p. **Janicki** — za kupiectwo, p. **Mathews** — K. S. M., **Szafran** — przedstawiciel robotników, p. **Kaczmarek** — za osadników i wójt **Braniewicz** imieniem gminy Białośliwie.

Wszyscy manifestowali jednomyślnie swą radość i zapewniali, że omawiana akcja nie będzie jakimś czczem słowem, ale czynem. Dyskusja wykazała, że nic tak nie cementuje społeczeństwa, jak troska o armię.

Na wniosek p. starosty wszyscy zebrani stali się komitetem organizacyjnym, prezydium — komitetem wykonawczym, a jako podstawowe komórki polecono zakładanie komitetów lokalnych. Zebrani przez aklamację przyjęli wniosek.

Na zakończenie p. rotmistrz Dzwonkowski publicznie dziękuje p. Chłapowskiej z Bagdadu jako inicjatorce zebrania, odczytuje rezolucję i wnosi okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jej Prezydenta i Naczelnego Wodza.

Nie damy ziemi skąd nasz ród...

W rezolucji zaznaczono imieniem całego społeczeństwa powiatu wyrzyskiego, że naród i państwo słabe staje się łakomym objektem silnych. Jednak pomni słów Wodza Naczelnego, że **„swego nie damy, nie tylko nie damy całej sukni Rzeczypospolitej, ale nawet guzika od niej"** i stojąc twardo na stanowisku utrzymania trwałego, a w każdym razie najdłuższego pokoju pomiędzy narodami i państwami dla dobra ludzkości, postanowiła ludność powiatu czynnie i ofiarnie przyczynić się do wzmocnienia ramienia zbrojnego Rzeczypospolitej przez złożenie ofiar na rzecz dozbrojenia armii.

Zebrano 96 tysięcy złotych.

Sejmik powiatowy złożył 16.000 złotych, firma O. Robinson dała 10 tysięcy, Cukrownia Nakło 5 tysięcy, Zakłady Przemysłowe Nieżychowo 3 tysiące, Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wyrzyskiego 1000 zł, resztę złożyły poszczególne gminy, rolnicy, urzędnicy, kupcy, rzemieślnicy i robotnicy.

Na tym nie wyczerpała się jeszcze ofiarność społeczeństwa powiatu wyrzyskiego, ponieważ przemysłowcy, tudzież wolne zawody swoją daninę odsyłają wprost do centrali. Śmiało zatem przyjąć można, że mieszkańcy jednego powiatu przeznaczyli na dozbrojenie armii **około 180 tysięcy złotych.** W składaniu ofiar nie pozostali w tyle za Polakami rodowitymi — tutejsi obywatele **narodowości niemieckiej.** Do komitetu powiatowego z ramienia „Deutsche Vereinigung" należał p. Jenner, dyrektor spółdzielni rolniczej z Wyrzyska, a z „Jungdeutsche Partei" p. Buettner z Kosztowa.

Także i na innych polach pracy Wyrzyskie przoduje.

Na budowę nowych i konserwację starych dróg w ubiegłym roku budżetowym wydał powiatowy związek samorządowy ćwierć miliona złotych; zaś w pierwszym półroczu 1936 r. okrągłe 145 tysięcy złotych z budżeu zwykłego i z zasiłków wojewódzkiego Funduszu Pracy 26.000 zł. Zatrudniono przejściowo wszystkich bezrobotnych. Do ożywienia rynku pracy głównie się przyczyniła **rolnicza wystawa powiatowa w Wyrzysku.**

„Oczkiem" w głowie pana starosty Muzyczki i jego małżonki jest dział **oświaty i kultury.** Dla bezrobotnych urządzono świetlice w Białośliwiu i Nakle. Dla 118 przodowników pracy oświatowej **na wsi** zorganizowano dwa **kursy dokształcające.** Oprócz bibliotek Tow. Czytelni Ludowych **(największa, w Łobżenicy, ma 1434 tomy),** istnieje powiatowa centrala dla **30 bibliotek ruchomych,** obejmująca 1600 tomów.

W powiecie wyrzyskim znajduje się: publicznych szkół powszechnych 86, dzieci w szkołach powszechnych 9550, nauczycieli w szkołach powszechnych 231, świetlic 44, przedszkoli polskich 7, drużyn harcerskich 19, gromad zuchów 6.

Buduje się powiatowy „Dom Dziecka" według projektu arch. Ćwikły.

Pięknie się też rozwijają organizację strażackie, Liga Obrony Powietrznej Państwa (z okazji przyjazdu Marszałka Polski do Wyrzyska, wypuści L. O. P. P. **półtora tysiąca baloników** propagandowych); oddziałów Ligi Morskiej istnieje w powiecie 9, prezesem jest naczelnik sądu p. **Jankowski.** Liga wybudowała szałasy kajakowe w Wyrzysku i Nakle. Pod egidą p. **Emilii Chłapowskiej** pozostaje powiatowa organizacja Czerwonego Krzyża, jedna z najwzorowszych.

Słowem, powiat wyrzyski ma się czem poszczycić.



PAŁAC STAROŚCIŃSKI W WYRZYSKU

zbudowany za urzędowania b. starosty Wuyka według projektu arch. Ballenstaedta.

Ważne informacje

dla uczestników uroczystości wyrzyskich.

Spodziewany jest przyjazd około 50.000 ludzi. Dla sprawnego zorganizowania ruchu, kierownik tak odpowiedzialnego działu zwraca się do wszystkich uczestników z apelem, by każdy przestrzegał przepisy podawane na specjalnych tablicach i przez specjalnych informatorów z opaską na rękawie.

1) Wjazd wszelkiego rodzaju pojazdami konnymi, motocyklami i rowerami do miasta jest niedozwolony. Przy wjeździe do miasta przewidziane są miejsca na **parkowanie pojazdów i rowerów.**

2) **Autobusy i samochody wjeżdżają na rynek,** wysadzają pasażerów i odjeżdżają na wskazane miejsca parkowania.

3) Każdy z prywatnych samochodów otrzymuje na rynku numer, według którego ustawia się na miejscu parkowania.

4) Dojście do trybun i na miejsca stojące następuje pieszo.

5) Wejścia o godz. 10.30 zostają zamknięte.

6) Na trybunach miejsca są numerowane, każdy więc miejsce swoje zajmie.

Aprowizacja miasta jest zapewniona. Organizacja aprowizacji miasta została powierzona wicestaroście p. mgr. Szczepańskiemu. Wszystkie restauracje wyrzyskie, na czele **z Hotelem Polskim p. Kościerskiego,** zaopatrzyły się tak, by mogły w granicach możliwości obsłużyć przyjezdnych. Pomimo tego jeszcze około **30 kiosków z pieczywem i napojami** rozmieszczone będą po całym mieście.

Dzieci, rezerwiści i strzelcy otrzymują jedzenie bezpłatnie.

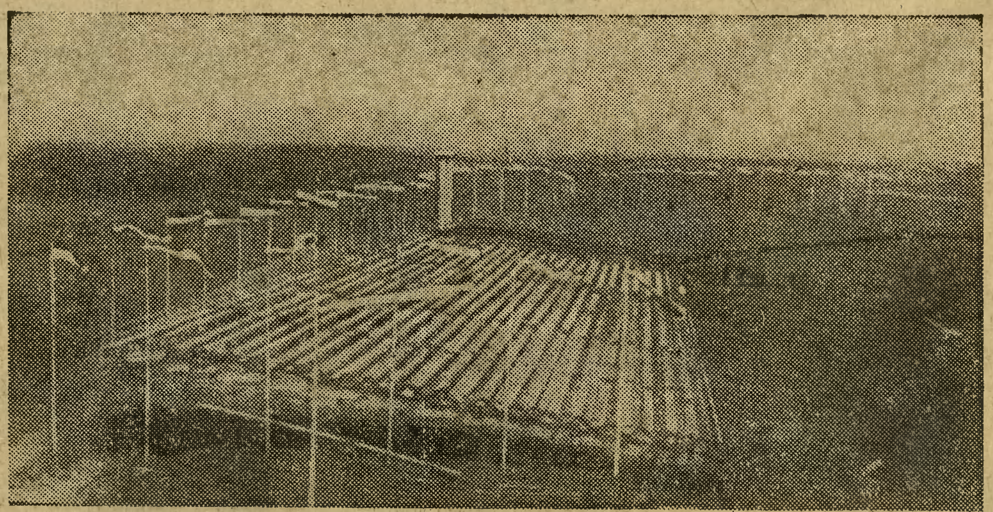
Uwaga, Sokoli powiatu wyrzyskiego.

Przewodnictwo Okręgu V wzywa gniazda **Nakło, Mrocza, Osiek, Wysoka** oraz **Polanowo** do licznego udziału w uroczystości wyrzyskich, w niedzielę, dnia 15. bm.



POWIATOWY DOM DZIECKA

buduje się z ofiar społeczeństwa przy pomocy Funduszu Pracy.



TRYBUNY DLA 7000 WIDZÓW.

W środku ołtarz polowy. W głębi góry Dębowe.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 14 listopada 1936 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Józefata b. m., Klementyna.
Jutro: Gertrudy p., Leopolda.
Wschód słońca o godzinie 7.19.
Zachód słońca o godzinie 16.10.

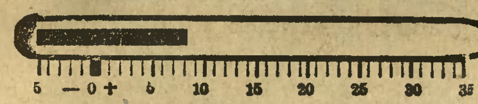
Stan pogody.

DOŚĆ CIEPŁO I PREZELOTNE DESZCZE.

Wczoraj przeważała pogoda pochmurna i dżdżysta, poza tym było jeszcze dość pogodnie, lecz o wzrastającym zachmurzeniu. Temperatura wynosiła od 0 stopni do 6 we wschodnich okolicach, a od 4 do 12 stopni w pozostałej części kraju. Drobne opady za dobę ubiegłą ogarnęły Pomorze, Wielkopolskę i Mazowsze, poza tym nie notowano ich wcale. Dziś rano w Bydgoszczy dość ciepło, lecz pochmurno. — Przewidywany przebieg pogody: Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, z przelotnymi deszczami. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych, w górach w dalszym ciągu halny.



Termometr wskazywał dziś rano:



NOCNE DYŻURY APTEK
od 9. 11. — 15. 11.

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum **wystawa zbiorowa Stefana Filipkiewicza.**

„LEKTURA“ wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę **„DIABELSKI JEŹDZIEC“**, przebogata w melodie i niezmiernie piękna operetka Kalmana.

„MATURA“ po cenach groszowych. W niedzielę o godz. 16 **po cenach od 10 gr do 1,15 zł** ukaże się nieodwołalnie po raz ostatni świetna sztuka W. Fodora **„MATURA“**, która zdobyła olbrzymie powodzenie. Doskonały ten utwór naprzemian bawi serdecznie i wzrusza do łez dzięki koncertowej grze zespołu z gościnnym udziałem **dyr. Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej,** świetnej odtwórczyni Klotyldy Wimmer. Po niedzielnym przedstawieniu „Matura“ schodzi zupełnie z repertuaru naszej sceny.

W niedzielę wieczorem głośna nowość sceniczna znakomitego węgierskiego autora Bus-Fekete **„TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ“**. Ciekawa fabuła sztuki, ujęta w nader dowcipnych i arcywesołych scenach, pieczołowita reżyseria J. Szyndlera, nowa oprawa sceniczna i doskonała realizacja strony aktorskiej, złożyły się na nader zajmującą i artystyczną całość. W głównych postaciach wystąpią pp.: Erhartówna, Michalska, Morozowiczowa (tytułowa), Szabelakówna, Dytrych, Gajdecki, Koczanowicz, Leśniowski, Lochman, Nowakowski, Szyndler i Ziemski.

W dziale muzycznym najbliższą premierą będzie piękna i wesoła operetka Gilberta **„KATIA TANCERKA“** w opracowaniu reżyserskim M. Domosławskiego i pod dyrekcją St. Miszczaka.

— **Licytacja w lombardzie.** Wkrótce odbędzie się licytacja niewykupionych wzgl. nieprolongowanych przedmiotów w Oddziale Zastawniczym K. K. O. miasta Bydgoszczy. Zastawy, których termin płatności upłynął **przed miesiącem,** podlegają sprzedaży przez licytację. Nadmienia się, że licytację przeprowadza się **bez** poprzedniego zawiadomienia dłużnika. Kto nie może swego zastawu wykupić, ma obecnie jeszcze możność do sprolongowania zastawu wpłacając część długu. W interesie zainteresowanych klientów zalecamy nie zwlekać z wykupieniem wzgl. prolongowaniem zastawów.

Na marginesie.

Warszawska rewia wojskowa w dniu Święta Niepodległości stała się wielkim wydarzeniem w życiu państwa i narodu. Ci, którzy mieli sposobność być świadkami wielkiej manifestacji naszej siły i mocy żołnierskiej, twierdzą, że nikt nie mógł się oprzeć łzom dumy i radości. Setki tysięcy mieszkańców stolicy, dziesiątki tysięcy przyjezdnych z całej Polski, przedstawiciele państw obcych — wszyscy mogli się przekonać naocznie, że Polska to naprawdę wielka rzecz, że dzielność i świetna postawa armii polskiej to nie przeszłość, ale teraźniejszość i przyszłość.

Armia polska na ulicach Warszawy pokazała swoją siłę, żmudnie wykuwaną za murami koszar i na placach ćwiczeń. Społeczeństwo przekonało się, że Polska ma ramię zbrojne, zdolne do przeciwstawienia się wszelkim zakusom wrogów i do strzeżenia niepodległości państwa. Społeczeństwo przekonało się że kwoty budżetowe, przeznaczone na wojsko, ne idą na marne, że są racjonalnie i owocnie zużywane, że jest odcinek gospodarki narodowej, w której żadna zła wola nie znajdzie uchybień ani braków.

Dobrze się stało, że potężna rewia warszawska odbyła się właśnie teraz, gdy apeluje się do całego społeczeństwa o współudział we wzmożeniu obrony narodowej. Czyż może być gorętsza zachęta do ofiarności, niż pokazanie konkretnych wyników dokonanej już pracy?

Społeczeństwo zobaczyło wreszcie dorobek ostatnich miesięcy, usłyszało potężny akord motorów broni pancernej i zmotoryzowanej i ta właśnie broń najbardziej wszystkich chwyciła za serce. Stało się oczywistym, że przy dobrej woli i energii nie ma takiej dziedziny, w której nie moglibyśmy doścignąć innych, że nawet w tej najbardziej nas dręczącej dziedzinie — motoryzacji możemy odrobić fatalne zaległości i zaniedbania. Zaniedbania motoryzacyjne wojsko już w szybkim tempie odrabia, wskazówkę i przykład dając wyraźny reszcie społeczeństwa, że gadaniem i narzekaniem nic zrobić nie można.

Ludność stolicy manifestowała żywiołowo swoje przywiązanie do armii i jej Wodza Naczelnego. Tym samym uczuciem jest jednak wypełniona ludność całego kraju. Wódz Naczelny, marszałek Edward Śmigły-Rydz będzie się mógł o tym przekonać już w czasie jutrzejszego swego pobytu w Wyrzysku. Przekona się, że jeśli chodzi o obronę państwa, ludność polska czy w sercu kraju czy na jego kresach myśli i czuje jednakowo.

Dajmy wyraz patriotyzmu i przywiązania do Armii i Naczelnego Wodza.

Komunikat prezydenta miasta Bydgoszczy.

W przejeździe do Wyrzyska w niedzielę, dnia 15 listopada 1936 r. zatrzyma się w naszym mieście **Wódz Naczelny i Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz.** Będzie to dla Bydgoszczy niezwykłe szczęśliwa okazja, że będzie mogła jako pierwsze miasto poza stolicą złożyć u siebie hołd nowemu Marszałkowi.

Kierując się wolą całego obywatelstwa bydgoskiego Zarząd Miasta zajął się zorganizowaniem akcji przywitania w Bydgoszczy Naczelnego Wodza. Chodzi o to, aby w karnym ładzie i porządku jak najszersze sfery społeczeństwa miały możność ujrzeć choćby na krótki moment Naczelnego Wodza naszej armii.

Pan Marszałek przyjedzie na dworzec bydgoski o godz. 9-tej rano. Złożenie hołdu Panu Marszałkowi odbędzie się na placu przed głównym dworcem. Wszystkie organizacje PW. i WF. oraz wszystkie organizacje społeczne i poczty sztandarowe, bez różnicy rodzaju stowarzyszeń społecznych, uprasza się o przybycie na plac dworcowy o godz. 8,30 tak, aby o 8,45 mogło być zakończone ugrupowanie poszczególnych stowarzyszeń i sztandarów. Zastępy młodzieży szkolnej winne przybyć tylko pod kierownictwem swoich nauczycieli czy wychowawców.

W celu utrzymania ładu i porządku proszę bardzo gorąco wszystkie zrzeszenia i organizacje, aby zechciały podporządkować się zarządzeniom dyrektora Wychowania Fizycznego p. Matuszewskiego oraz komendanta WF. i PW. p. kpt. Lindnera. Również proszę bardzo gorąco o uległość wobec władz policyjnych, które wydają zarządzenia zawsze w interesie samego obywatelstwa.

Głębokie przywiązanie do armii naszej i jej Naczelnego Wodza, to wypływ największego patriotyzmu i największej czci dla naszej Rzeczypospolitej. Dajmy temu jednomyślny wyraz przez godne powitanie w naszym mieście Naczelnego Wodza naszej armii i Marszałka Polski.

Bydgoszcz, dnia 14 listopada 1936 r.

Prezydent miasta: (—) **L. Barciszewski.**

U bydgoskiego Fukiera.



Właściciel firmy J. J. Goerdel p. radca Edmund Matecki w gronie swoich gości, kosztujących stuletniego węgrzyna.

— Dobrze się zasłużyłeś gospodarstwu narodowemu, szanowny jubilacie. — za to ci wręczamy **najwyższe odznaczenie...**

Tak zakończył swoją przemowę oficjalny przedstawiciel izby handlowo-przemysłowej, dyrektor ekspozytury bydgoskiej p. **Cieśliński,** wręczając dyplom p. radcy **Edmundowi Mateckiemu** — właścicielowi firmy J. J. Goerdel, hurtownego składu win, który dnia 11 listopada br. obchodził 125-lecie istnienia.

Do grona gratulantów przyłączyli się: pan prezydent miasta **Leon Barciszewski,** który nie pominął pracy obywatelskiej jubilata na rzecz samorządu lokalnego; **ks. kanonik Schulz** — proboszcz parafii farnej, który na intencję dalszego rozwoju firmy odprawił tegoż dnia rano mszę św., **ks. prob. Wierzbicki** z Kościelca i inne osoby duchowne; **Związek Fabrykantów** zastępował p. Wize; zarząd **Stowarzyszenia Restauratorów wręczył** swoimu koledze dyplom wykonany przez znanego artystę-grafika Brzęczkowskiego; w imieniu **Towarzystwa Kupców** składał życzenia p. Pilaczyński, w imieniu kupców detalistów p. Malicki; zjawili sie poza tym w domu jubilata przedstawiciele **27 różnych organizacyj społecznych,** najbliższe koło przyjaciół z pp. mec. Trzcińskim i mec. Krysiakiem na czele, najstarsi reprezentanci firmy J. J. Goerdel pp. **Bykowski i Siewert** (od 40 lat), dziś już emeryci, przedstawiciele miejscowej prasy i inni życzliwi. Przemysłowiec p. **Józef Zawitaj** ofiarując plakietę artystyczną odlaną w własnym zakładzie, podkreślił zaszczytną rolę **matki i małżonki p. radcy Mateckiego,** którzy dopomogli do ugruntowania placówki chrześcijańskiego handlu. Jubilat, dziękując wzruszony do głębi, nie omieszkał podnieść sumiennej i wiernej pracy wszystkich swoich współpracowników.

Słusznie ktoś z obecnych **na tej uroczystości** porównał p. E. Mateckiego do — **Fukiera,** który dostarczał srebro do mennicy królewskiej **w** Warszawie i prowadził najznaczniejszy handel winem, był pracowitym kupcem i hojnie wspierał sztuki i nauki. Takich mieszczan, oby Polska miała więcej!

Nadmienić trzeba, że front starej winiarni ozdobiony został oświetlonym elektrycznie transparentem, ściągając na siebie uwagę wszystkich przechodniów.

Przy leczeniu chorób tropikalnych, a zwłaszcza czerwonki i schorzeniach żołądka, które występują po febrze, naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** działające szybko, niezawodnie i przyjemnie, jest doskonałym środkiem pomocniczym.

— **Dalsze odznaczenia z okazji Święta Niepodległości.** Za pracę społeczną srebrny Krzyż Zasługi otrzymała p. **Zofia Szubertowa,** przewodnicząca Polskiego Czerwonego Krzyża i p. **Bronisław Markiewicz,** naczelnik urzędu celnego w Bydgoszczy. Za zasługi **w służbie pocztowej:** asystentka urzędu pocztowego w Solcu Kujawskim Maria Jezierska i naczelnik urzędu w Nakle Jan Judejko.

Bronzowy krzyż zasługi otrzymali: **Julian Szyperski** — urzędnik miejski, **Stanisław Tkacz** — pomocnik kancelarii P. K. U. Bydgoszcz i **Marta Gieburczyk** — starszy strażnik więzienia w Fordonie.

Z szczególną radością powitało społeczeństwo wiadomość o odznaczeniu **p. radczyni Szubertowej,** działaczki zasłużonej na niwie samarytańskiej i oświatowej jeszcze za czasów niewoli.

„Monitor Polski“ podając nazwiska wszystkich odznaczonych obejmuje **24 dużych stron.** Ze względów technicznych nazwiska osób z tutejszego regionu podawać możemy nie wszystkie naraz, lecz kolejno. Wyjaśniamy to, aby nikt z „pominiętych“ nie żywił do przepracowanej redakcji najmniejszej urazy.

— **Osobiste.** Dnia 10 bm. odbył się w kościele Farnym ślub p. Reginy Dudzińskiej z urzędnikiem PKP. Fr. Janickim, synem obywateli tut. miasta Fr. Janickich. Nowożeńców pobłogosławił ks. wikary Szczypiński z Chełmna, w asyście ks. wik. Kopecia. O popularności nowożeńców świadczyły bardzo liczne telegramy.

Nafta pod Kcynią.

Do recenzji naszej z interesującej książeczki dra Abdona Paszkiewicza pt. „Zagadnienie wielkopolsko-pomorsko-kujawskiego zagłębia naftowego“ wkradły się pewne nieporozumienia. Mianowicie stwierdzić trzeba, że ropa naftowa zalega wokół słupów solnych nie na głębokości 200 m, ale **w odległości 2000 m od słupa solnego.** Poza tym, jeśli chodzi o dokonane już pod Kcynią wiercenia, to **na głębokości 900 metrów dowiercono się dotąd tylko raz — w Sielcu.**

Uroczyste otwarcie Uniwersytetu Powszechnego w Bydgoszczy.

Kierownictwo Uniwersytetu Powszechnego w Bydgoszczy zawiadamia, że w niedzielę, dnia 15. bm. o godz. 19,30 w auli Państwowego Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej 18 nastąpi uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego.

Na uroczystość tę, urozmaiconą programem muzycznym, kierownictwo zaprasza wszystkich byłych i obecnych słuchaczy, sympatyków U. P., przedstawicieli organizacyj oświatowych i kulturalnych oraz obywatelstwo miasta Bydgoszczy.

Wstęp bezpłatny.



W ciągu całego roku stawia nam Kościół katolicki w trosce o zbawienie dusz przed oczy liczne zastępy świętych, byśmy podziwiali i czcili ich doskonałości, a przede wszystkim, abyśmy tych doskonałości pożądali i wcielali je w życie. Z pośród niezliczonych zastępów Świętych Pańskich wyłaniają się niektóre postacie szczególnie nam drogie, miłe i bliskie, które kroczyły za życia wytrwale w zwycięskim pochodzie Kościoła wojującego. **Taką gwiazdą przewodnią, bijącą silnym światłem, jest postać św. Stanisława Kostki.** Zwłaszcza nam Polakom jest św. Stanisław szczególnie drogi, jako nasz rodak, a dla młodzieży jest on po wszystkie czasy

przewodnikiem i wzorem.

Św. Stanisław daje nam przykład, w jaki sposób można .najlepiej połączyć dobre z pożytecznym i zapełnić tę pustkę, powstałą często w naszym szarym codziennym życiu, szlachetnymi porywami i ideałami.

Na dwie właściwości duszy św. Stanisława trzeba nam dziś zwrócić głównie uwagę, a mianowicie na Jego **świętość i wysoki idealizm.**

Świętość św. Stanisława urabia się przede wszystkim w nowicjacie wśród codziennych zajęć, w codziennym życiu. Całe jego życie eucharystyczne, częsta modlitwa i komunia św., miłość i ufność bezgraniczna do Matki Najświętszej, wreszcie codzienna wytężona praca w zaciszu klasztornym i wierne, skrupulatne spełnianie obowiązków, oto tajemnice Jego świętości i wielkości ducha.

Drugą właściwością **duszy św. Stanisława** jest jego **wysoki idealizm.** Św. Stanisław był synem bogatego kasztelana. To też zewsząd otaczały go dobra światowe. Mógł zatem marzyć o osiągnięciu najwyższych zaszczytów i dostojeństw w państwie. A jednak w sprawach i rzeczach świeckich nie miał nigdy upodobania. Jedyną jego radością i przyjemnością była modlitwa i bogobojna rozmowa.

Święty Stanisław pracował niestrudzenie nad swoim zbawieniem i doskonaleniem.

Św. Stanisław Kostka daje nam piękny przykład, jak należy powstałą w duszach ludzkich pustkę zapełnić wzniosłymi ideałami. Wśród przeróżnych ideałów, dla których dusza młodzieńcza wznieśćby się mogła „w rajskie dziedziny ułudy", najpiękniejszymi są miłość Boga i bliźniego, które tak bardzo polubił św. Stanisław. I ten właśnie szał, ten zapał, miłość do ideałów. ten entuzjazm młodzieńczy, który św. Stanisław wziął nie z ksiąg a z częstej modlitwy i komunii św., który palił się w głębinach własnego serca, dopóty, dopóki ono bić nie przestało, — ten entuzjazm nadaje życiu świętego młodzieńca główną uczuciową barwę.

I pytajmy się samych siebie, czyż byłoby dzisiaj tak źle, gdyby wśród szerokich mas ludu naszego było więcej idealizmu? Czyż byłoby obecnie tyle nieszczęść, gdyby na dnie naszych zlodowaciałych serc tliła się chociażby iskierka miłości Boga i bliźniego?

Naśladujmy więc św. Stanisława Kostkę w Jego świętości i wysokim idealiźmie.

(K).

Patronalne Święto Młodzieży

Stopięćdziesięciotysięczna rzesza druhów Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej (KSMM) w całej Polsce czyni ostatnie przygotowania do uroczystego obchodu Patronalnego Święta Młodzieży. Święto to przypada w tym roku jutro 15 listopada — patronem KSMM. jest św. Stanisław Kostka.

W dniu tym katolickie społeczeństwo poprze z całego serca wyniki dzielnej armii z pod znaku Krzyża i Orła Białego, która grupuje w swych szeregach 150.693 członków. Weźmiemy liczny udział w akademiach, przedstawieniach, wieczornicach i pochodach, które odbędą się w każdej prawie parafii.

Niech ten legion młodzieży, która w świadomym wysiłku wykuwa lepsze jutro Polski katolickiej i sprawiedliwej, poczuje w dniu swego święta bijące dla niego wszystkie polskie serca.

Starosta bydgoski wizytuje poszczególne gminy powiatu.

Starosta bydgoski p. Suski rozpoczął kolejne wizytacje gmin celem zapoznania się z ich pracą oraz nawiązania kontaktu ze społeczeństwem powiatu. W dniu 9 listopada br. pan starosta bawił **w Osielsku i Dobrczu.** W gminach zetknął się z zarządami gminnymi, radami gminnymi, a także z sołtysami wszystkich gromad. Przedstawiciele samorządu lokalnego mieli sposobność przedstawić staroście szereg spraw mających znaczenie dla ludności. Między innymi w Osielsku omawiano **stosunek gminy zbiorowej do budżetów szkolnych** i żądania **ludności sąsiadującej z lasami państwowymi,** w odniesieniu do administracji leśnej. W Dobrczu omawiano sprawę **budowy domu gminnego** oraz sprawę nowych dróg Magdalenka — Pyszczyn i Trzeciewiec — Dobrcz.

W obu gminach poruszono wiele spraw lokalnych o mniejszym znaczeniu, które sołtysi przedstawili staroście do zadecydowania lub interwencji.

Z okazji bytności na terenie tych gmin, starosta p. Suski złożył wizytę miejscowym proboszczom oraz wybitniejszym osobistościom.

W najbliższej przyszłości przewidziana jest wizytacja dalszych gmin powiatu bydgoskiego.

—::—

— **Koło Ch. D. Wielkie Bartodzieje** prosi członków stronnictwa o liczny udział w pogrzebie **śp. Józefa Kaszuby,** syna jednego z najgorliwszych członków. Kondukt żałobny wyruszy w niedzielę, o godz. 3 po poł. z ulicy Pijarów na cmentarz bielawski.

— **Koło Przyjaciół Harcerzy** 24 bydgoskiej drużyny przypomina swoim członkom i sympatykom, że wieczorek odbędzie się **dzisiaj** (w sobotę) w świetlicy Związku Rezerwistów, ulica Jagiellońska 10.

Na Święto Młodzieży.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że czasy obecne są przełomowe; walka o nowy ustrój świata, o nowe idee trwa już od lat i coraz się wzmaga — **nigdy jednak walka ta nie przybrała tak szerokich rozmiarów jak teraz.** Wystarczy spojrzeć na naszych bliższych i dalszych sąsiadów. W zmaganiach tych idzie coraz mniej o motywy gospodarcze, podłoże walki jest głębsze — chodzi o ducha świata, o zwycięstwo światopoglądu i idei. Choć boje te toczą się często z heroicznym napięciem — jak to obecnie dzieje się w Hiszpanii — nie można im wróżyć bliskiego końca. W jednym miejscu walka cichnie, aby w innym ze zdwojoną siłą wybuchnąć. **Ostateczne zwycięstwo będzie przy tym, kto zdoła dla swego światopoglądu pozyskać młodzież i ją odpowiednio wychować.**

To zrozumieli komuniści i masoni, którzy różnymi drogami, m. in. przez Z. N. P., starają się za pomocą przeróżnych „Płomyków" urabiać młodzież w duchu komunistycznym i antychrześcijańskim. **Ci, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa komunizmu, wołają o środki zaradcze;** niektórzy chcą stworzyć specjalne przeciwkomunistyczne organizacje młodzieży, inni radzą zakładać przy wszystkich organizacjach sekcje młodzieży, które by za główne zadanie postawiły sobie walkę z komunizmem.

Tymczasem istnieje już organizacja młodzieży, która nie od teraz, gdy niebezpieczeństwo stało się groźne, ale od lat kilkunastu wychowuje młodzież pozaszkolną na dobrych Polaków i katolików. **Organizacją ta jest Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej.** Działalność jego jest zgodna z najwznioślejszą tradycją naszej Ojczyzny, gdyż przodkowie nasi nie słowem, ale czynem dowodzili nierozłączności uczuć miłości Boga i Ojczyzny — jest zgodna z duchem Skargi, który wręcz nie rozumiał **„jak Polak może kochać Boga, nie kochając Polski, i, jak może kochać Polskę, nie kochając Boga".**

Oczywistym jest, że to wychowanie młodzieży w KSMM. w duchu narodowym, w zrozumieniu obowiązków obywatelskich oraz w duchu szczerze katolickim stwarza pokolenie najlepiej przygotowane do walki z komunizmem, ponieważ już w swoim założeniu dąży do zniszczenia poczucia narodowego i religijnego.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej jest obecnie najpotężniejszą w Polsce organizacją młodzieży pozaszkolnej, liczy bowiem około 150.000 członków pracujących w 5.000 oddziałach. Praca ich jest bardzo wszechstronna i intensywna; koncentruje się ona głównie w ogniskach prowadzonych przy poszczególnych oddziałach i obejmuje w najszerszym znaczeniu pracę nad urobieniem własnym oraz nad określeniem stosunku jednostki do społeczności i Boga.

Dnia 15 listopada obchodzą KSMM, w całej Polsce swój dzień uroczysty z okazji święta swojego patrona, św. Stanisława Kostki. We wszystkich oddziałach odbywają się uroczyste akademie i wieczornice. Zachęcamy jak najgoręcej do zapoznania się z pracą naszej młodzieży, gdyż zrozumienie i współpraca społeczeństwa doda jej otuchy do kontynuowania pracy na drodze osiągnięcia jej wzniosłych celów.

Należy bowiem życzyć sobie, aby Polska miała jak najwięcej obywateli, którzy wyszli z szeregów KSMM., bo na nich na pewno się nie zawiedzie i będzie mogła w obecnej zawierusze dziejowej **odegrać rolę jaką na nią jej katolicka tradycja i posłannictwo nakłada.**

Mgr A. Rekowski.

Jutro wybuchnie bomba
na Żywym Dzienniku w Resursie Kupieckiej.

Co to znaczy, gdy się **włoży kij w mrowisko?** I to jeszcze, gdy się ten kij włoży umiejętnie, nie czyniąc specjalnej krzywdy nikomu, ale wprowadzając sporo zamięszania i urozmaicenia do cichego i spokojnego życia mrowiska.

Bydgoszcz jest cichym mrowiskiem, w którym od czasu do czasu rozbrzmiewają tylko dzwonki kołyszących się jak kaczki (dziennikarskie, oczywiście!) tramwajów, i w którym hałas czynią tylko plotki, opowiadane na ucho. Przysłowiowym kijem, włożonym w to ciche mrowisko okazał się **Żywy Dziennik, zorganizowany przez Sokół Żeński przy współudziale grona dziennikarzy bydgoskich.**

Pierwsze wydanie Żywego Dziennika zostało w mig rozchwytane. Okazała się więc potrzeba powtórzenia operacji. Rada w radę i **kij zostanie w mrowisko włożony po raz drugi.**

Nowe wydanie Żywego Dziennika, przerobione i uzupełnione, ukaże się **w niedzielę, 15 listopada, o godz. 19-tej.**

Niezwykła bomba śmiechu wybuchnie w dużej sali Resursy Kupieckiej (ul. Jagiellońska). Wszystkim się dostanie, a potem jeszcze będzie **dancing.**

Któżby więc nie skorzystał z tej niezwykłej okazji, tym bardziej, że dochód przeznaczony jest na **budowę Sokolni!**

—::—

— **Młodzież katolicka zaprasza.** Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej „Gwiazda" przy parafii św. Trójcy urządza uroczystą akademię połączoną z obrazem scenicznym, która odbędzie się w niedzielę, 15. bm. o godzinie 17 w sali „Stara Gospoda" dawn. Patzer. W programie uroczystości: śpiew chóru „Moniuszko", deklamacje, Referat p. N. Zielińskiego i obraz sceniczny. Młodzież katolicka trwa w wytężonej i skutecznej pracy dla dobra narodu i ku chwale Bożej i dlatego zasługuje na poparcie.

— **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej oddział „Naprzód"** urządza w niedzielę, 15 bm. o godz. 17 w sali Ogniska Kolejowego wieczornicę z okazji „Święta Młodzieży", na którą jak najuprzejmiej zapraszają: ks. Lenz — asystent kościelny i M. Drzewiecki — prezes.



Kiedy nam Polske wolną ogłaszali, to mi buławe tyż do ręki dali; nie la honoru ani nie na sławe wzionem buławe. Wzionem, bo kulas miałem przestrzelèny. Trza sie podpirać kijem z jednyj strony. Przeto ten kostur — pomoc i parada chromego dziada. Pomoc; — pomaga szak do podpirania i od psich kielców człek sie nim ogania. Ale parada z buławy żebraczyj już nic nie znaczy.

Wolałbym ja sie obyć bez kostura. Patrzaj-ta! Dawnij dziewucha niechtóra rada zyrkała na prostego chłopca... Tera mi obca... Obca — bo co ij po kulawym dziadzie?! Do serca lubyj chromy nie zajadzie... Nie bedzie zyrkać na cie dziwcze oczkiem. Nie trąci boczkiem... Nijak nie pojmie dziewuszyne serce, że-m inwalida jest i w poniewierce, chlubnie straciwszy prostość nóg i zdrowie w strzeleckim rowie.

Alić se myśle: Furda, że nie kocha panna kulawca! Nie kocha — bo płocha. Insi do ciebie z honorami przydą, żeś inwalidą.

Boga-ć ta przyszli!!!

Zmieniły sie czasy. W niepamięć poszły ułomne kulasy. Drudzy se wzieni listowie z wawrzynów z ich mężnych czynów...

Jednakoż mówie sobie: — Niech-ta! Niech-ta! Piniądz, kariera nie nęci, nie łechta, jak nęcić przestał uśmieszek dziwczęcy — bo ja mam więcyj... Choć dziad z kosturem, kulawy pokraka — mam w sobie dume polskiego wojaka, chtóren na apel Wodza poszed w boje i odbył swoje. Tera, jak idzie jaka dyfilada, nie ma w szeregu Polikarpa dziada... Jużem nie żołmirz; jużem nie jest wojak: ino dziad-stojak. Stoje se tedy pobok dyfilady i zdaje mi sie, że one parady, salutowania, fanfary, muzyki — la mnie, kaliki. I wtenczas mine mam dziarską i giablą. Kosturem moim macham niby szablą. A jak żołmirze maszyrują ławą, mówie im: — Brawo!!!

Mówie im brawo, jak jaki jenerał, chtóren parade od wojska odbierał, bo sie tyż czuje całkiem zasłużony na te ukłony.

Kilka do roku takich chwil błogości, gdy serce bije, krzepa idzie w kości; i młodym czuje sie dziad życiem steran, żołmirz-weteran.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 14 listopada 1936 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Józefata b. m., Klementyna.
Jutro: Gertrudy p., Leopolda.
Wschód słońca o godzinie 7.19.
Zachód słońca o godzinie 16.10.

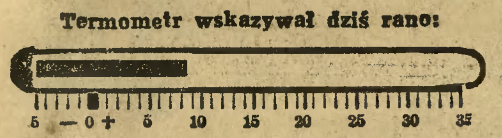
Stan pogody.

DOŚĆ CIEPŁO I PRZELOTNE DESZCZE.

Wczoraj przeważała pogoda pochmurna i dżdżysta, poza tym było jeszcze dość pogodnie, lecz o wzrastającym zachmurzeniu. Temperatura wynosiła od 0 stopni do 6 we wschodnich okolicach, a od 4 do 12 stopni w pozostałej części kraju. Drobne opady za dobę ubiegłą ogarnęły Pomorze, Wielkopolskę i Mazowsze, poza tym nie notowano ich wcale. Dziś rano w Bydgoszczy dość ciepło, lecz pochmurno. — Przewidywany przebieg pogody: Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, z przelotnymi deszczami. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych, w górach w dalszym ciągu halny.



Termometr wskazywał dziś rano:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem“ (śródmieście), „Św. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Straszny dwór“ — premiera.
Świt: „Maria Stuart“.
Corso: „Człowiek-wilk“.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Sobota i niedziela w teatrze.

W sobotę, po południu o godz. 16, na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej, odbędzie się przedstawienie baśni fantastycznej Walewskiego p. t. **„Kopciuszek“**, w wykonaniu całego zespołu i licznych dzieci—statystów. Spektakl ten wzbudził ostatnio zachwyt wśród licznie zebranej dziatwy, a na sobotnie przedstawienie niewątpliwie pośpieszą wszystkie grzeczne dzieci.

W sobotę i w niedzielę, wieczorem o godzinie 20, zostanie powtórzony dramat Wyspiańskiego p. t. **„Wesele“**. Świetna gra artystów, doskonała reżyseria p. Antoniego Piekarskiego i piękne dekoracje p. W. Małkowskiego, uczyniły z „Wesela“, na scenie naszej, pierwszorzędne widowisko. W poszczególnych rolach wystąpi cały zespół z dyr. Brackim na czele.

W niedzielę po południu, o godz. 16, dla miłośników kulturalnej rozrywki, zostanie wystawiona kapitalna komedia Bus-Feketeʼego pt. **„Trafika Pani Generałowej“**. Niefrasobliwy humor, doskonały scenariusz i pełne dowcipu sytuacje są przyczyną, że sztuka ta cieszy się wielkim powodzeniem.

Ceny biletów: na „Kopciuszka“ — od 25 groszy do 1,35 zł; na „Trafikę Pani Generałowej“ od 25 gr do 1,35 zł; na „Wesele“ od 35 gr do 3 zł.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Towarzystwie Krajoznawczym — Ratusz.

Stanisława Mazarekówna znowu w Toruniu

Znana dobrze melomanom toruńskim artystka scen warszawskich p. Stanisława Mazarekówna przybyła ostatnio do Torunia. Jak się dowiadujemy, znakomita artystka wystąpi gościnnie, na scenie naszego teatru w sztuce Dumasʼa p. t. **„Dama Kameliowa“.**

Nie wolno znieważać Państwa Polskiego.

Skazanie Niemca na 5 miesięcy aresztu.

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Toruniu zasiadł 17-letni Zygfryd Splitter, Niemiec, któremu akt oskarżenia zarzucał zniewagę Państwa Polskiego.

Jak wynika z przewodu sądowego, Splitter jechał w dniu 28 sierpnia br. na rowerze, szukając dla siebie pracy. Na szosie Lubickiej nawiązał rozmowę z przypadkowym innym rowerzystą, wyrażając się ujemnie o stanie polskich szos i w pewnej chwili wypowiedział kilka obraźliwych słów pod adresem Państwa Polskiego. Słowa te słyszał, pracujący przy szosie robotnik, który wsiadł natychmiast na rower, minął Niemca i napotkanego po drodze policjanta powiadomił o tym fakcie. Policjant zatrzymał nadjeżdżającego Splittera, spisał protokół — obecnie epilog rozegrał się w sądzie.

Niemiec przyznał się ze skruchą do wypowiedzenia obraźliwych słów pod adresem Państwa Polskiego, tłumacząc się, że — skutkiem wjechania w „dziurę“ na szosie, stracił panowanie nad sobą i takie słowa mu się po mimo woli wyrwały. Z płaczem prosił o niski wymiar kary. Sąd ukarał go **na 5 mies. aresztu.**

„Trójkąt w kole“...

Włóczki i wełny „Trójkąt w kole“, spółka akcyjna ze Bielska rozesłała okólnik do wszystkich kupców, w którym komunikuje, iż... „długoletni przedstawiciel na województwo pomorskie p. R. Krieger w Poznaniu zrezygnował z dalszego opracowania (?!) Pomorza dla nas, a to ze względu na jego zdrowie...“

Po uprzednim podziękowaniu p. K. za jego pracę spółka akcyjna „Trójkąt w kole“ komunikuje, że: „udzieliliśmy wyłącznej sprzedaży naszych wyrobów firmie Markus & Co z Gdańska... i uprzejmie prosimy o kierowanie swych cennych zleceń do powyższej firmy“...

Nowy skandal. Onegdaj donosiliśmy o Łowickiej Fabryce Nici, która przedstawicielstwo na Pomorze ulokowała w rękach Niemca względnie żyda w Gdańsku — dziś mamy inny, nie mniej znamienny — a „wonny“ kwiatek.

Kupiec nasz jest po prostu zmuszony do tego, aby zwracać się do pośrednika (najczęściej żyda lub Niemca), który na tym, rzecz oczywista, musi zarabiać.

I, tak np. p. Dalkowski zwraca się bezpośrednio do Łowickiej Fabryki Nici, prosząc o nadesłanie ceny na pewną tam ilość nici — a otrzymuje odpowiedź... od pośrednika z Gdańska. List więc p. D. powędrował z fabryki z Łowicza do pośrednika z Gdańska, który ma na cały teren Pomorza przedstawicielstwo i pominąć tej osoby nie można, bo z zamówienia na nici, będą przysłowiowe „nici“. I cóż tu robić w takim wypadku? Kupca-Polaka chwyta szewska pasja, krew omal-że zalewa, bo świadom jest, iż zupełnie zbytecznie zarabia i tuczy się obcoplemieniec.

Spółka akcyjna „Trójkąt w kole“ w Bielsku mogłaby z powodzeniem wyszukać przedstawiciela na Pomorzu i to Polaka. W takim wypadku kupiectwu polskiemu nie żalby było zwracać się do fabryki przez pośrednika polskiego.

Podobne „kwiatki“ zachwaszczonego pola handlowego coraz częściej się powtarzają i czas najwyższy, aby kupiectwo nasze zajęło zdecydowane stanowisko w tej horendalnie smutnej historii.

Morderca Sikorskiego przed sądem.

Rozprawa przy drzwiach zamkniętych.

W miesiącu sierpniu br. rozegrała się w lasku przy dworcu Szkolnym w Toruniu krwawa tragedia.

Przechodzący późnym wieczorem żołnierze spostrzegli leżącego przy lasku jakiegoś mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Żołnierze stali nad nim bezradni, aż dopiero nadszedł oficer, który wezwał karetkę pogotowia. Tajemniczy mężczyzna przewieziony do szpitala zmarł. Sekcja stwierdziła, że odniósł on szereg ran, kłótych nożem w okolicę piersi zmarł wskutek silnego upływu krwi.

Za mordercą wszczęto poszukiwania i dopiero po kilku tygodniach zdołano go aresztować. Jak się okazało, mordercą był niej. Skarliński, zam. w Toruniu, który w czasie bójki wyciągnął w obronie własnej, nóż i zadał nim kilka pchnięć śmiertelnych swemu przeciwnikowi. Napastnikiem był niej. Sikorski, zam. przy ul. Wodociągowej.

Epilog tej sprawy rozegrał się w dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Toruniu.

Ze względu na tło sprawy, rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Skarlińskiego na **jeden rok więzienia.**

W motywach wyroku sąd podał, że osk. Skarliński przyznał się do winy, i chociaż wyciągnął nóż w obronie własnej, jednak działał zbyt pochopnie.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

W sobotę, 14. bm. — **w Toruniu** — „Kopciuszek“ — godz. 16; „Wesele“ — godz. 20.

W niedzielę 15. bm. — **w Toruniu** — „Trafika Pani Generałowej“, godzina 16; „Wesele“, godz. 20.

W poniedziałek, 16. bm. — **we Włocławku** — „Wesele“, godz. 17 szkolne, „Wesele“ godz. 20.

Rozrywki.

Dziś, w sobotę o godz. 20 w salach kasyna Zjednoczenia Kolej. Polskich przy ul. Bydgoskiej 1/3 wieczorek taneczny z występem zespołu „Wesołej Trzynastki“. Wstęp łącznie z garderobą 1 zł.

Również dziś, w sobotę, w salach kasyna oficerskiego 63 p. p. Zw. Pań Domu urządza dancing-bridż. Początek o godz. 20.

Święto Młodzieży

15 listopada w Toruniu.

Corocznie w dniach listopadowych staje przed młodzieżą katolicką — polską, patron jej — św. Stanisław Kostka.

Corocznie w tej porze jesiennej, wyniesiony na ołtarze nasze, hołd odbiera i prośby przyjmuje o wskazanie dróg i celów.

W bieżącym roku 1936 — dzień 15 listopada jest dniem tegoż patrona, w dniu tym cała młodzież polska-katolicka od brzegów sinego Bałtyku, po szczyty gór, stanie w karnym ordynku przed swoim duchowym wodzem by zdawszy Mu raport z działalności dotychczasowej, poprosić o dalsze rozkazy. Cała młoda Polska stawi się na tej odprawie — bez różnicy przekonań, jeden mająca cel, by zasady Chrystusowe wnieść w życie i przejawy jego, oraz by oddać się umiłowanej Ojczyźnie swej — Polsce, ucząc się ponosić dla Niej ofiary i być obrońcami Jej wielkości i bezpieczeństwa.

Siły do wytrwania w tych zamiarach zaczerpie młodzież właśnie u stóp Boskiego Wybrańca, który umiłowawszy życie Chrystusowe — wiernym stał się orędownikiem polskiej młodzieży.

Karna młodzież pomorska stanie również do apelu, w którym wykażą się ilością 16 tys. członków zrzeszonych w 480 oddziałach Kat. Stow. Młodzieży.

Dla chwały i wielkości Rzeczypospolitej młodzież katolicka dokonała bardzo wiele i w dniu święta swego patrona dumna ze swego dorobku zwraca się do starszego społeczeństwa z prośbą o dalszą życzliwą współpracę, która w parze z doświadczeniem wyda dalsze prawdziwe i cenne owoce.

Z tą duchową opieką starszego społeczeństwa pójdzie młodzież zasilona łaskami Kościoła katolickiego do dalszej walki z wrogami Kościoła i Państwa.

Pójdzie w bój — wpatrzona w Boga — budować wielką i mocarną Ojczyznę, o którą rozbiją się wszystkie wrogie zakusy.

Dla chwały Krzyża i Orła Białego — młodzież katolicka, a zwłaszcza pomorska, bronić będzie na prastarej swej ziemi każdą jej cząstkę zroszoną krwią ojców naszych, by nietylko zachować wiarę św., ale i wolny dostęp do polskiego morza, przez które idzie chwała polskiego imienia po wsze strony świata.

Niech żyje wielka katolicka i mocarstwowa Polska, której młodzież katolicka zawsze gotowa jest wiernie służyć.

Znalezienie szabli wojskowej.

Dnia 12 bm. znaleziono w Toruniu szablę wojskową i pas główny, które przesłano do plutonu żandarmerii wojskowej.

W ostatniej chwili...

Przypominamy, iż staraniem Polskiego Radia Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu, Miejski Komitet Obywatelski pod protektoratem p. wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza z okazji 15-lecia Macierzy Szkolnej w Gdańsku urządza w dniu 15 listopada 1936 r. o godzinie 19,40 w sali „Dworu Artusa“ **uroczystą akademię,** na którą złoży się obszerny i niezwykle umiejętnie ułożony program w dwóch częściach. Zagai starosta krajowy Wincenty Łącki.

Komitet apeluje do Obywatelstwa m. Torunia o jak najliczniejszy udział w akademii.

Całkowity dochód przeznacza się na Pomoc Bezrobotnym Polakom w Gdańsku.

Bilety można nabywać w cenie od 20 groszy do 1,50 zł w Tow. Krajoznawczym — Ratusz. Akademia odbędzie się punktualnie o godz. 19,40.

SCHOWALI GO.

— Ach, to pan! Tak dawno pana nie widziałem! Gdzie to się pan tak chowa?

— Ja się nie chowam — to mnie schowali na pięć miesięcy...

WSPANIAŁOMYŚLNY.

— Pan wybaczy, łaskawy panie, ale depcze mi pan ciągle po nogach!

— Ależ proszę, ja bardzo chętnie wybaczam...



W ciągu całego roku stawia nam Kościół katolicki w trosce o zbawienie dusz przed oczy liczne zastępy świętych, byśmy podziwiali i czcili ich doskonałości, a przede wszystkim, abyśmy tych doskonałości pożądali i wcielali je w życie. Z pośród niezliczonych zastępów Świętych Pańskich wyłaniają się niektóre postacie szczególnie nam drogie, miłe i bliskie, które kroczyły za życia wytrwale w zwycięskim pochodzie Kościoła wojującego. **Taką gwiazdą przewodnią, bijącą silnym światłem, jest postać św. Stanisława Kostki.** Zwłaszcza nam Polakom jest św. Stanisław szczególnie drogi, jako nasz rodak, a dla młodzieży jest on po wszystkie czasy

przewodnikiem i wzorem.

Św. Stanisław daje nam przykład, w jaki sposób można najlepiej połączyć dobre z pożytecznym i zapełnić tę pustkę, powstałą często w naszym szarym codziennym życiu, szlachetnymi porywami i ideałami.

Na dwie właściwości duszy św. Stanisława trzeba nam dziś zwrócić głównie uwagę, a mianowicie na Jego **świętość i wysoki idealizm.**

Świętość św. Stanisława urabia się przede wszystkim w nowicjacie wśród codziennych zajęć, w codziennym życiu. Całe jego życie eucharystyczne, częsta modlitwa i komunia św., miłość i ufność bezgraniczna do Matki Najświętszej, wreszcie codzienna wytężona praca w zaciszu klasztornym i wierne, skrupulatne spełnianie obowiązków, oto tajemnice Jego świętości i wielkości ducha.

Drugą właściwością duszy św. Stanisława jest jego **wysoki idealizm.** Św. Stanisław był synem bogatego kasztelana. To też zewsząd otaczały go dobra światowe. Mógł zatem marzyć o osiągnięciu najwyższych zaszczytów i dostojeństw w państwie. A jednak w sprawach i rzeczach świeckich nie miał nigdy upodobania. Jedyną jego radością i przyjemnością była modlitwa i bogobojna rozmowa.

Święty Stanisław pracował niestrudzenie nad swoim zbawieniem i doskonaleniem.

Św. Stanisław Kostka daje nam piękny przykład, jak należy powstałą w duszach ludzkich pustkę zapełnić wzniosłymi ideałami. Wśród przeróżnych ideałów, dla których dusza młodzieńcza wzniesćby się mogła „w rajskie dziedziny ułudy", najpiękniejszymi są miłość Boga i bliźniego, które tak bardzo polubił św. Stanisław. I ten właśnie szał, ten zapał, miłość do ideałów, ten entuzjazm młodzieńczy, który św. Stanisław wziął nie z ksiąg a z częstej modlitwy i komunii św., który palił się w głębinach własnego serca, dopóty, dopóki ono bić nie przestało, — ten entuzjazm nadaje życiu świętego młodzieńca główną uczuciową barwę.

I pytajmy się samych siebie, czyż byłoby **dzisiaj tak źle, gdyby wśród szerokich** mas ludu naszego było więcej idealizmu? Czyż byłoby obecnie tyle nieszczęść, gdyby na dnie naszych zlodowaciałych serc tliła się chociażby iskierka miłości Boga i bliźniego?

Naśladujmy więc św. Stanisława Kostkę w Jego świętości i wysokim idealiźmie.

(K).

Patronalne Święto Młodzieży

Stopięćdziesięciotysięczna rzesza druhów Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej (KSMM) w całej Polsce czyni ostatnie przygotowania do uroczystego obchodu Patronalnego Święta Młodzieży. Święto to przypada w tym roku jutro 15 listopada — patronem KSMM. jest św. Stanisław Kostka.

W dniu tym katolickie społeczeństwo poprze z całego serca wyniki dzielnej armii z pod znaku Krzyża i Orła Białego, która grupuje w swych szeregach 150.693 członków. Weźmiemy liczny udział w akademiach, przedstawieniach, wieczornicach i pochodach, które odbędą się w każdej prawie parafii.

Niech ten legion młodzieży, która w świadomym wysiłku wykuwa lepsze jutro Polski katolickiej i sprawiedliwej, poczuje w dniu swego święta bijące dla niego wszystkie polskie serca.

— **Młodzież katolicka zaprasza.** Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej „Gwiazda" przy parafii św. Trójcy urządza uroczystą akademię połączoną z obrazem scenicznym, która odbędzie się w niedzielę, 15. bm. o godzinie 17 w sali „Stara Gospoda" dawn. Patzer. W programie uroczystości: śpiew chóru „Moniuszko", deklamacje, Referat p. N. Zielińskiego i obraz sceniczny. Młodzież katolicka trwa w wytężonej i skutecznej pracy dla dobra narodu i ku chwale Bożej i dlatego zasługuje na poparcie.

— **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej oddział „Naprzód"** urządza w niedzielę, 15 bm. o godz. 17 w sali Ogniska Kolejowego wieczornicę z okazji „Święta Młodzieży", **na którą** jak najuprzejmiej zapraszają: **ks. Lenz** — asystent kościelny i M. Drzewiecki — prezes.

Na Święto Młodzieży.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że czasy obecne są przełomowe; walka o nowy ustrój świata, o nowe idee trwa już od lat i coraz się wzmaga — **nigdy jednak walka ta nie przybrała tak szerokich rozmiarów jak teraz.** Wystarczy spojrzeć na naszych bliższych i dalszych sąsiadów. W zmaganiach tych idzie coraz mniej o motywy gospodarcze, podłoże walki jest głębsze — chodzi o ducha świata, o zwycięstwo światopoglądu i idei. Choć boje te toczą się często z heroicznym napięciem — jak to obecnie dzieje się w Hiszpanii — nie można im wróżyć bliskiego końca. W jednym miejscu walka cichnie, aby w innym ze zdwojoną siłą wybuchnąć. **Ostateczne zwycięstwo będzie przy tym, kto zdoła dla swego światopoglądu pozyskać młodzież i ją odpowiednio wychować.**

To zrozumieli komuniści i masoni, którzy różnymi drogami, m. in. przez Z. N. P., starają się za pomocą przeróżnych „Płomyków" urabiać młodzież w duchu komunistycznym i antychrześcijańskim. **Ci, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa komunizmu, wołają o środki zaradcze;** niektórzy chcą stworzyć specjalne przeciwkomunistyczne organizacje młodzieży, inni radzą zakładać przy wszystkich organizacjach sekcje młodzieży, które by za główne zadanie postawiły sobie walkę z komunizmem.

Tymczasem istnieje już organizacja młodzieży, która nie od teraz, gdy niebezpieczeństwo stało się groźne, ale od lat kilkunastu wychowuje młodzież pozaszkolną na dobrych Polaków i katolików. **Organizacją ta jest Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej.** Działalność jego jest zgodna z najwznioślejszą tradycją naszej Ojczyzny, gdyż przodkowie nasi nie słowem, ale czynem dowodzili nierozłączności uczuć miłości Boga i Ojczyzny — jest zgodna z duchem Skargi, który wręcz nie rozumiał **„jak Polak może kochać Boga, nie kochając Polski, i, jak może kochać Polskę, nie kochając Boga".**

Oczywistym jest, że to wychowanie młodzieży w KSMM. w duchu narodowym, w zrozumieniu obowiązków obywatelskich oraz w duchu szczerze katolickim stwarza pokolenie najlepiej przygotowane do walki z komunizmem, ponieważ już w swoim założeniu dąży do zniszczenia poczucia narodowego i religijnego.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej jest obecnie najpotężniejszą w Polsce organizacją młodzieży pozaszkolnej, liczy bowiem około 150.000 członków pracujących w 5.000 oddziałach. Praca ich jest bardzo wszechstronna i intensywna; koncentruje się ona głównie w ogniskach prowadzonych przy poszczególnych oddziałach i obejmuje w najszerszym znaczeniu pracę nad urobieniem własnym oraz nad określeniem stosunku jednostki do społeczności i Boga.

Dnia 15 listopada obchodzą KSMM. w całej Polsce swój dzień uroczysty z okazji święta swojego patrona, św. Stanisława Kostki. We wszystkich oddziałach odbywają się uroczyste akademie i wieczornice. Zachęcamy jak najgoręcej do zapoznania się z pracą naszej młodzieży, gdyż zrozumienie i współpraca społeczeństwa doda jej otuchy do kontynuowania pracy na drodze osiągnięcia jej wzniosłych celów.

Należy bowiem życzyć sobie, aby Polska miała jak najwięcej obywateli, którzy wyszli z szeregów KSMM., bo na nich na pewno się nie zawiedzie i będzie mogła w obecnej zawierusze dziejowej **odegrać rolę jaką na nią jej katolicka tradycja i posłannictwo nakłada.**

Mgr A. Rekowski.

Jutro wybuchnie bomba
na Żywym Dzienniku w Resursie Kupieckiej.

Co to znaczy, gdy się włoży **kij w mrowisko?** I to jeszcze, gdy się ten kij włoży umiejętnie, nie czyniąc specjalnej krzywdy nikomu, ale wprowadzając sporo zamieszania i urozmaicenia do cichego i spokojnego życia mrowiska.

Bydgoszcz jest cichym mrowiskiem, w którym od czasu do czasu rozbrzmiewają tylko dzwonki kołyszących się jak kaczki (dziennikarskie, oczywiście!) tramwajów, i w którym hałas czynią tylko plotki, opowiadane na ucho. Przysłowiowym kijem, włożonym w to ciche mrowisko okazał się **Żywy Dziennik, zorganizowany przez Sokół Żeński przy współudziale grona dziennikarzy bydgoskich.**

Pierwsze wydanie Żywego Dziennika zostało w mig rozchwytane. Okazała się więc potrzeba powtórzenia operacji. Rada w radę i **kij zostanie w mrowisko włożony po raz drugi.**

Nowe wydanie Żywego Dziennika, przerobione i uzupełnione, ukaże się **w niedzielę, 15 listopada, o godz. 19-tej.**

Niezwykła bomba śmiechu wybuchnie w dużej sali Resursy Kupieckiej (ul. Jagiellońska). Wszystkim się dostanie, a potem jeszcze będzie **dancing.**

Któżby więc nie skorzystał z tej niezwykłej okazji, tym bardziej, że dochód przeznaczony jest na **budowę Sokolni!**

Starosta bydgoski wizytuje poszczególne gminy powiatu.

Starosta bydgoski p. Suski rozpoczął kolejne wizytacje gmin celem zapoznania się z ich pracą oraz nawiązania kontaktu ze społeczeństwem powiatu. W dniu 9 listopada br. pan starosta **bawił w Osielsku i Dobrczu.** W gminach zetknął się z zarządami gminnymi, radami gminnymi, a także z sołtysami wszystkich gromad. Przedstawiciele samorządu lokalnego mieli sposobność przedstawić staroście szereg spraw mających znaczenie dla ludności. Między innymi w Osielsku omawiano **stosunek gminy zbiorowej do budżetów szkolnych** i żądania **ludności sąsiadującej z lasami państwowymi,** w odniesieniu do administracji leśnej. W Dobrczu omawiano sprawę **budowy domu gminnego** oraz sprawę nowych dróg Magdalenka — Pyszczyn i Trzeciewiec — Dobrcz.

W obu gminach poruszono wiele spraw lokalnych o mniejszym znaczeniu, które sołtysi przedstawili staroście do zadecydowania lub interwencji.

Z okazji bytności na terenie tych gmin, starosta p. Suski złożył wizytę miejscowym proboszczom oraz wybitniejszym osobistościom.

W najbliższej przyszłości przewidziana jest wizytacja dalszych gmin powiatu bydgoskiego.

— **Koło Ch. D. Wielkie Bartodzieje** prosi członków stronnictwa o liczny udział w pogrzebie **śp. Józefa Kaszuby,** syna jednego z najgorliwszych członków. Kondukt żałobny wyruszy w niedzielę, o godz. 3 po poł. z ulicy Pijarów na cmentarz bielawski.

— **Koło Przyjaciół Harcerzy** 24 bydgoskiej drużyny przypomina swoim członkom i sympatykom, że wieczorek odbędzie się **dzisiaj** (w sobotę) w świetlicy Związku Rezerwistów, ulica Jagiellońska 10.



Kiedy nam Polske wolną ogłaszali, to mi buławe tyż do ręki dali; nie la honoru ani nie na sławe wzionem buławe. Wzionem, bo kulas miałem przestrzelony. Trza sie podpirać kijem z jednyj strony. Przeto ten kostur — pomoc i parada chromego dziada. Pomoc; — pomąga szak do podpirania i od psich kielców człek sie nim ogania. Ale parada z buławy żebraczyj już nic nie znaczy.

Wolałbym ja sie obyć bez kostura. Patrzaj-ta! Dawnij dziewucha niechtóra rada zyrkała na prostego chłopca... Tera mi obca... Obca — bo co ij po kulawym dziadzie?! Do serca lubyj chromy nie zajadzie... Nie bedzie zyrkać na cie dziwcze oczkiem. Nie trąci boczkiem... Nijak nie pojmie dziewuszyne serce, że-m inwalida jest i w poniewierce, chlubnie straciwszy prostość nóg i zdrowie w strzeleckim rowie.

Alić se myśle: Furda, że nie kocha panna kulawca! Nie kocha — bo płocha. Insi do ciebie z honorami przydą, żeś inwalidą.

Boga-ć ta przyszli!!!

Zmieniły sie czasy. W niepamięć poszły ułomne kulasy. Drudzy se wzieni listowie z wawrzynów z ich mężnych czynów...

Jednakoż mówie sobie: — Niech-ta! Niech-ta! Piniądz, kariera nie nęci, nie łechta, jak nęcić przestał uśmieszek dziwczęcy — bo ja mam więcyj... Choć dziad z kosturem, kulawy pokraka — mam w sobie dume polskiego wojaka, chtóren na apel Wodza poszed w boje i odbył swoje. Tera, jak idzie jaka dyfilada, nie ma w szeregu Polikarpa dziada... Jużem nie żołmirz; jużem nie jest wojak: ino dziad-stojak. Stoje se tedy pobok dyfilady i zdaje mi sie, że one parady, salutowania, fanfary, muzyki — la mnie, kaliki. I wtenczas mine mam dziarską i giablą. Kosturem moim macham niby szablą. A jak żołmirze maszyrują ławą, mówie im: — Brawo!!!

Mówie im brawo, jak jaki jeneral, chtóren parade od wojska odbierał, bo sie tyż czuje całkiem zasłużony na te ukłony.

Kilka do roku takich chwil błogości, gdy serce bije, krzepa idzie w kości; i młodym czuje sie dziad życiem steran, żołmirz-weteran.

Z cyklu: Nasze reportaże.

Przedsiębiorstwo w walizce.

Demaskujemy żydowskie metody w handlu domokrążnym.

Pewnego dnia zgłasza się do twego mieszkania jakiś nieznajomy człowiek z walizką i proponuje ci nabycie towaru. Jest ubrany po europejsku, lecz po bliższym obejrzeniu przekonujesz się, że to człowiek innej rasy — **żyd.** Ma w swej walizce krawaty albo próbki towarów łokciowych, ma herbatę, kakao, albo dźwiga na plecach kilimy. Dzisiaj jest ten — jutro inny. Jednego zbędziesz łatwo, drugiego musisz prawie wyrzucić. Od jednego nic nie kupisz, drugi zdoła cię jednak jakoś przekonać i oto kupujesz towar na raty, wpłacając parę groszy. **Towar czasem przychodzi, a czasem się nie zjawia.** Na ogół jednak „przedsiębiorca" z walizką nie żąda wcale pieniędzy. — „Wystarczy podpisać tyn papirek..." Dalszy ciąg — towar już dawno zużyłeś, ubranie prędko się jakoś podarło, kilim był „do niczego", a ty ciągle płacicsz i płacisz. Wkońcu któregoś pierwszego zapominasz wysłać ratę, a wtedy nadchodzi zajęcie pensji i odtrącają ci grube koszty i odsetki.

Taka jest procedura żydowskiego handlu domokrążnego.

Naiwnych nie brak.

Zdawałoby się, że gorzkie doświadczenie z kupowaniem towaru na raty od pokątnych handlarzy zdoła każdego zniechęcić do instytucji handlu obnośnego.

A jednak...

Naiwnych ciągle nie brak.

Dowiedzieliśmy się szczegółowo o stosunkach w tej „branży" od wybitnego znawcy stosunków handlowych w Bydgoszczy, dyrektora biur Tow. Kupców, **pana Franciszka Tatarka.** P. dyr. Tatarek stwierdza, że w Bydgoszczy **handel domokrążny wzrasta z dnia na dzień.**

W Bydgoszczy jest około 800 handlarzy domokrążnych i około 200 osób zajmuje się handlem ulicznym. Wśród tych 1000 osób, zajmujących się handlem pokątnym,

olbrzymią większość stanowią napływowi żydzi.

Jeśli się zważy, że każdy taki handlarz dokonuje obrotu przynajmniej za 1000 złotych miesięcznie, to ogólny obrót w tej dziedzinie handlu wynosi około 1 milion zł miesięcznie, od której to sumy **Skarb Państwa nie ma prawie żadnego dochodu,** [illegible] tylko minimalna ilość domokrążców płaci jakieś świadczenia na rzecz Skarbu Państwa. Przez tolerowanie handlu domokrążnego Państwo ponosi znaczne straty, nie mówiąc o stratach, które ponosi legalne kupiectwo, opłacające wysokie podatki i świadczenia.

Zydowskie praktyki.

— W jaki sposób żydowscy domokrążni zdobywają klienta?

— **Handlarze-żydzi przywożą przeważnie swoje towary z Łodzi i lokują je albo w podrzędnym hoteliku, albo w prywatnych mieszkaniach swych współwyznawców.** Tylko małą część z nich zaopatruje się w towar w miejscowych hurtowniach (n. b. żydowskich). Klientów szukają w miastach — na wieś mniej wyjeżdżają. Żydzi docierają przede wszystkim do poważniejszych obywateli, którym starają się sprzedać jakikolwiek towar. Skoro uda się takiemu handlarzowi wcisnąć swój towar wybitnej jednostce, wówczas powołują się na tę osobistość i łatwiej wpycha towar innym klientom. Są wypadki, że **żydzi przedkładają klientom fikcyjne zamówienia poważnych osób,** by ułatwić sobie dostęp do społeczeństwa i sprzedaż.

— Czy żydzi-handlarze są zorganizowani?

— Na terenie Bydgoszczy o takiej organizacji nie wiemy. Jest faktem, że jednak żydzi pomagają sobie na wzajem w ten sposób, że np. handlarz, który sprzedał jakiemuś klientowi kilim, poleca tego klienta współwyznawcy, który sprzedaje herbatę i kakao etc. Nie ulega wątpliwości, że **handel domokrążny żydowski ma doskonałe i ścisłe formy organizacyjno-finansowe na terenie centrali — Łodzi.**

Handlarze żydowscy są lepiej wyposażeni finansowo od chrześcijan,

to też mogą z nimi łatwo konkurować. Domokrążcy-chrześcijanie kolportują po miastach najczęściej artykuły piśmiennicze, książki itp., to znaczy artykuły mniej dochodowe. Wskutek braku kapitałów obrotowych domokrążcy-chrześcijanie raczej udają się na wieś, gdzie w zamian za towary przemysłowe przyjmują produkty rolne i prowadzą rodzaj handlu wymiennego — nie mogą bowiem oddawać towaru na kredyt.

Bezrobocie — a wzrost handlu domokrążnego.

— Czym sobie tłumaczyć wzrost handlu domokrążnego w ostatnich czasach?

— Przede wszystkim przyczyn tego wzrostu szukać należy w łatwości i wysokości zarobków, jakie daje handel domokrążny. Bez większego nakładu kapitałów, bez świadczeń, podatków i świadectw przemysłowych handel ten daje poważne zyski. **Bezrobocie natomiast wpływa raczej na wzrost handlu ulicznego,** choć nie w sposób decydujący. Zresztą tolerowanie handlu ulicznego i pokątnego nie może stanowić drogi do rozwiązania problemu bezrobocia. Według naszych obserwacyj, znaczna część zarobków z tego handlu nie idzie na utrzymanie rodziny, lecz na... niezwiązane z koniecznością egzystencji wydatki.

W stosunku do roku 1935 wzrósł handel uliczny i domokrążny o 100 procent.

Spadek obrotów w handlu osiadłym.

W związku z wzrostem handlu pokątnego, obnośnego, notuje się znaczny spadek obrotów w handlu osiadłym.

Dzisiaj bardzo poważna ilość obrotów handlowych dokonuje się na ulicy, w mieszkaniach prywatnych, a nawet w urzędach i biurach, odwiedzanych przez domokrążców. Jeżeli do tego dodamy jeszcze, że na tzw. „małych targach" (w Bydgoszczy na Nowym Rynku i pl. Piastowskim) można nabyć w straganach prawie wszelkie towary, że całe falangi nieletnich dzieci trudnią się handlem ulicznym owocami i czekoladami itp. — to jasnym się staje, że obroty w handlu osiadłym musiały spaść.

W konsekwencji następuje znaczna, dalsza pauperyzacja (zubożenie) handlu osiadłego. Ostatnie statystyki wykazują **kolosalny spadek wyższych kategorij świadectw do niższych, szczególnie z III do IV kategorii.**

Klienci, zakupując towar u domokrążcy, wyobrażają sobie, że płacą taniej, niż w sklepie, bo przecież taki domokrążca nie ma żadnych prawie kosztów, nie płaci podatków, więc może sprzedawać towar taniej. **Domokrążcy-żydzi chętnie posługują się tym argumentem przy zachwalaniu towaru.** W istocie jednak bardzo często się zdarza, że klient płaci u domokrążcy o 100 procent drożej niż u kupca osiadłego, nie mówiąc o tym, że również bardzo często zostaje oszukany na wadze, jakości towaru itp.

Handlarze domokrążni sprzedają już dzisiaj prawie wszystkie artykuły, nie wyłączając środków spożywczych, jak mleko, masło, bułki, chleb, wędliny, herbatę, kawę itp.

Trzeba wkońcu zaznaczyć, że

tajne składnice żydowskie finansują specjalnie handel domokrążny na terenie ziem zachodnich Polski, by doprowadzić w ten sposób do dezorganizacji i upadku tutejsze kupiectwo chrześcijańskie.

*

Te ogólne uwagi i informacje o destrukcyjnej działalności żydów-handlarzy domokrążnych i ulicznych na terenie Bydgoszczy (podobne stosunki istnieją w Poznaniu, Inowrocławiu, Toruniu, Gnieźnie itd.) każą społeczeństwu polskiemu zwrócić baczną uwagę na niepokojące objawy naporu żydów w dziedzinie handlu.

Społeczeństwo musi się przeciwstawić napływającej z Łodzi fali i to przeciwstawić się zdecydowanie.

Czynniki miarodajne winny ze swej strony roztoczyć ściślejszą kontrolę nad domokrążcami i surowo karać za uprawianie nielegalnego handlu. Niewątpliwie zjazd Kupiectwa Pomorskiego odbywający się w Tczewie, poweźmie w tych sprawach odpowiednie rezolucje, które znajdą zrozumienie u władz rządowych.

Józef Kołodziejczyk.

Skandal w Solcu.

Jakie powinny być skutki?

W Solcu nadleśniczy Kozłowski odegrał w przybliżeniu taką rolę, jak głośny „wzorowy" naczelnik urzędu skarbowego w Radomiu Krzysztoforski. I tu i tam były rewizje i inspekcje, które nic nie wykryły, choć nadużycia stanowiły publiczną tajemnicę. W Solcu (nad Wisłą, pow. bydgoski) nie chodziło o tak olbrzymie sumy jak w Radomiu, ale same ohydne fakty urzędowych nadużyć miały podobny do siebie charakter. Próby chachulenia i przekupywania wtajemniczonych były tu i tam zupełnie do siebie podobne. Również podobne było postępowanie przełożonych wobec uczciwych podwładnych. Podwładni wylatywali z posad i nikt ich słusznymi skargami się nie przejmował, a wyższa władza nie dawała im wiary.

Różnica między Radomiem a Solcem polega na tym, że Kozłowski miał odwagę skarżyć do sądu autora korespondencji, zamieszczonej w „Dzienniku Bydgoskim", do czego, jak się zdaje, nie byłby zdolny nawet p. Krzysztoforski. Wszak liczyć się z tym musiał, że obywatel (p. Ditmayer), który staje z otwartą przyłbicą do walki ze złodziejami dobra publicznego, ma w ręku dowody przeniewierczych czynów jego i jego podwładnych. A jednak proces wytoczył. Czy może przypuszczał, że sąd mu tak dopomoże, jak jego powinowaty wójt i były starosta Stefanicki, który powagę swego urzędu w tę nieczystą sprawę zaangażował?

Na podstawie przewodu sądowego można i należy ustalić następujące momenty, dotyczące praktyk soleckich: 1) Nadużycia znane były od dawna całej okolicy, tylko władza przełożona (dyrekcja lasów w Poznaniu) nic o nich nie wiedziała. 2) Co więcej, władza przełożona nie **chciała** uwierzyć, że nadużycia były. Dlatego poszlakowany Myszkowski awansował, a uczciwy urzędnik, **powstaniec wielkopolski** Teofil Włoch stracił posadę, bo był głównemu winowajcy niewygodny. 3) Pokazało się, że zbytnia gorliwość w bronieniu urzędów przez wyższe władze prowadzi do kompromitacji. Jak w świetle przewodu sądowego wygląda dziś były starosta Stefanicki, który zmusił „Dziennik Bydgoski" do sprostowania podniesionych przeciw Kozłowskiemu i towarzyszom zarzutów? Szosy powiatu bydgoskiego, most na Noteci i owo sprostowanie — to pamiątki po p. Stefanickim, które na jednym stoją poziomie. 4) Wreszcie proces solecki dowiódł, co warta kontrola urzędów, jeżeli tworzy się zbyt wielkie obszary urzędowania. Zniesienie dyrekcji lasów w Bydgoszczy stworzyło wymarzone warunki dla ludzi, którzy wyznają zasadę: Bóg wysoko, car daleko. Równocześnie nęcą wysokie diety. Oszczędności dla skarbu państwa żadne, a raczej o uszczerbku mówić można, gdy się zważy ułatwioną możność nadużyć.

Niech się odpowiedzialne władze nad wszystkimi tymi momentami zastanowią i potem dadzą opinii publicznej, zaniepokojonej „wyczynami" Kozłowskich i im podobnych, odpowiedź na następujące pytanie: **jakie będą skutki procesu o nadużycia w Solcu — czy winni zostali już, względnie zostaną ukarani, a ofiara ich p. Włoch** (powstaniec wielkopolski) **odzyska utraconą posadę?** Społeczeństwo ma prawo domagać się odpowiedzi względnie wyjaśnienia, bo w tym przypadku jego poczucie prawa i sprawiedliwości w urzędach doznało silnego wstrząsu.

Pod światło.

O co chodzi? Głośny dziennikarz wileński p. Mackiewicz (Cat) objeżdżając Górny Śląsk zrobił ciekawe spostrzeżenia. Oto z okazji imienin wojewody Grażyńskiego Michała (dawniej — Kurzydło) wielki przemysł i handel dał masowo ogłoszenia jego organowi „Polsce Zachodniej" — bez potrzeby oczywiście, lecz żeby przychlebić się p. wojewodzie. Z tego powodu nazwał Mackiewicz wojewodę Grażyńskiego „Michałem ogłoszeniowym" Na tym tle pomiędzy p. M. a „Polską Zachodnią" (oczywiście sanacyjną) powstał zatarg, który do dziś trwa i skończy się przed sądem, bo sanator katowicki wpadł w bardzo ordynarną pasję wobec bądź co bądź poważnego pisarza wileńskiego z b. konserwatywnej sanacji.

Tenże p. Mackiewicz spotkał na G. Śląsku to samo zjawisko, które zaobserwował u siebie — w Wilnie. **Niema na urzędach**

ludzi miejscowych. Wysnuwa z tego taki wniosek: nie o to chodzi, aby w urzędach nie było Polaków z innych stron, lecz o to, aby znaleźli się w nich także miejscowi.

A jak jest u nas, w Wielkopolsce? „Jutro", organ Zwiazku Weteranów Powstań Narodowych, taki oto przytacza obraz stosunków w pewnym mieście wielkopolskim:

na stanowisku starosty: Małopolanin,

na stanowisku dyrektora gimnazjum: Małopolanin,

na stanowisku naczelnika poczty: Małopolanin,

na stanowisku inspektora szkolnego: Małopolanin,

na stanowisku naczelnika Oddz. Drog. P. K. P.: Małopolanin,

na stanowisku dyrektora Kasy Chorych: Małopolanin,

prócz tego intratną „Hurtownię tytoniową" ma w posiadaniu b. starościna (!!) z Małopolski. (Zaznaczyć trzeba, że dziś już jest pewne polepszenie tej sytuacji).

„Jutro" prowadzi bardzo silną kampanię o równouprawnienie ludności tubylczej, zwłaszcza powstańców wielkopolskich. Inne organa związków powstańczych nie pozostają w tyle. Akcja ta wyjaśniła niejedno p. premierowi Składkowskiemu, który powiedział znane słowa, że „cholera może ogarnąć Wielkopolan". Bodaj i tych, którzy o ich równouprawnieniu decydują!

*

Pan Boryczko jest kierownikiem Samodzielnego Oddz. Osob. w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy. Mieliśmy już sposobność zajmować się tą sympatyczną osobistością z okazji rozporządzenia o raportowaniu w urzędach mu podległych. Obecnie „Jutro" zamieszcza drugi jego okólnik, w którym zarządza, aby mu dostarczono wykazu **legionistów**, odznaczonych i nieodznaczonych.

Czy p. Boryczko nie czytał słów marszałka Śmigłego-Rydza, że poza legionistami także jeszcze istnieją w Polsce — Polacy?

Z Muzeum Miejskiego.

Wkrótce zamknięcie wystawy zbiorowej Stefana Filipkiewicza.

Ostatnie już dni gości w Muzeum Miejskim zbiorowa wystawa Stefana Filipkiewicza. Wystawa zamknięta zostanie w najbliższą niedzielę. Zachęcamy tych wszystkich, którzy jeszcze nie widzieli tej interesującej wystawy, aby skorzystali z ostatnich dni jej pobytu w Bydgoszczy i zapoznali się z pięknymi eksponatami.

Od przyszłego tygodnia rozpoczynają się przygotowania do **wystawy zbiorowej Tadeusza Nartowskiego.**

Baczność na Resursę!

To już **dzisiaj wieczorem** (początek o godz. 20) odbędzie się **w Resursie Kupieckiej wspaniała zabawa taneczna,** zorganizowana przez **K. S. Kabel Polski.** Wielka sala Resursy wypełni się tłumem rozbawionych gości, którzy przy dźwiękach doborowej orkiestry będą tańczyć do białego rana. Czy tam Ciebie zabraknie? Chyba nie. Więc prędko zgłoś się jeszcze do **p. Jęczmyka,** prezesa K. S. „Kabel Polski" z prośbą o zaproszenie. **Klub sportowy „Kabla" należy do przodujących w Bydgoszczy i to gwarantuje, że zabawa będzie doskonała.** Więc baczność dzisiaj wieczorem na Resursę!

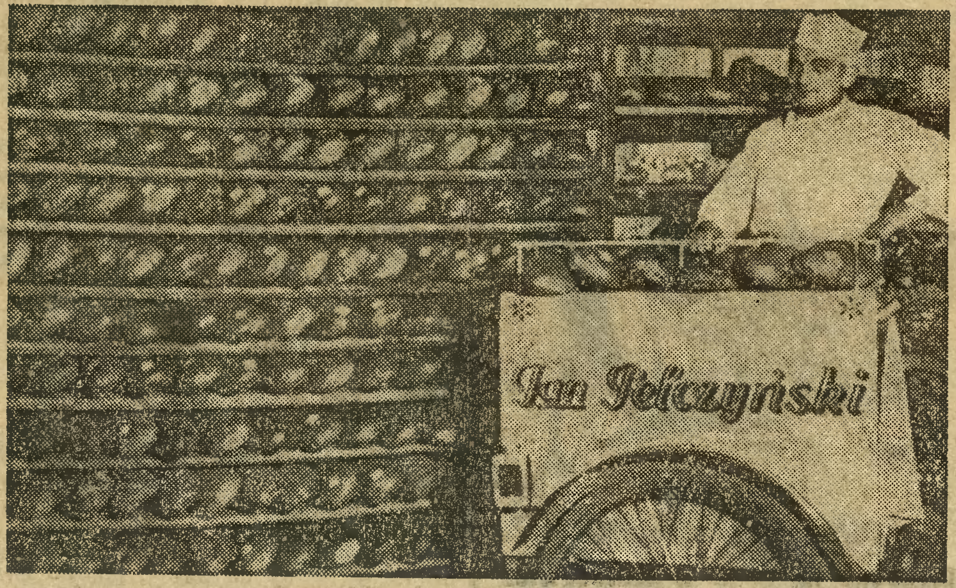
Inspektor Pracy wyjaśnia swoje stanowisko
w głośnej sprawie terroru marksistowskiego.

Inspektor pracy p. inżynier Napiórkowski złożył nam w sprawie zajść w Zakładach Graficznych wyjaśnienie, z którego wynika, że Inspektorat Pracy w tej sprawie zrobił, co do niego należało, mianowicie podjął natychmiast próbę pośredniczenia między stronami. Gdy tylko przez dyrektora zakładu został o zatargu poinformowany, wezwał do siebie Wydział Robotniczy i wytłumaczył mu, że strajk na tle rozbieżności związkowych nie może uchodzić za prawnie dopuszczalny strajk ekonomiczny. Przewodniczący Wydziału Robotniczego zrozumiał konsekwencje tego stanowiska i zaproponował w obecności dyrektora zakładu, by z czterech zakwestionowanych pracowników zwolniono dwóch. Dyrektor zakładu widocznie uznał, że takiego kompromisu ze względów zasadniczych przyjąć nie może, bo oświadczył, że zwolni wszystkich czterech.

Wobec tej decyzji dyrektora przedsiębiorstwa, przesądzającej sprawę, Inspektoratowi Pracy nie pozostało już nic innego, jak tylko rozpatrzyć razem z zainteresowanymi kwestię zwrotu kosztów podróży czterech pracowników, sprowadzonych z Poznania, co załatwione zostało w ten sposób, że koszta podróży czterech pracowników pokryć miał Związek Zawodowy Drukarzy (socjalistyczny. — Red.), który zajście wywołał.

O zaniedbaniu obowiązków przez Inspektorat w tych warunkach mówić nie można, tym bardziej, że o aktach sabotażu, które miały miejsce, Inspektoratu Pracy w ogóle nie poinformowano.

Ile dorosły mężczyzna zjada chleba w ciągu roku.



W Berlinie odbyła się niedawno temu wystawa kucharsko-cukierniczo-piekarska, na której pokazano m. in. ile człowiek dorosły w ciągu roku zje chleba. Znawcy wyliczyli, że dorosły mężczyzna zjada w ciągu jednego roku 200 kilogramów chleba żytniego czyli 133,3 bochenków 3 funtowych. Ażeby dać Czytelnikom naszym obraz tej masy chleba, która w ciągu roku „wsiąka" w człowieka, uprosiliśmy znanego mistrza cukierniczego i piekarskiego Jana Pełczyńskiego (jednego z niewielu rzemieślników posiadających dwa tytuły mistrzowskie) ul. Grunwaldzka 29, podstawienia odpowiedniego zapasu pod objektyw naszego redakcyjnego fotografa.

Aresztowanie niedoszłego bigamisty.

Tczew. (as) W więzieniu sądu grodzkiego w Tczewie osadzony został stolarz, 37-letni Alojzy Doliński, stale zamieszkały w Rajkowach pow. Tczew, którego afera przedstawia się następująco:

Przed 12 laty Doliński poślubił Weronikę Reimusównę z Rajków, które to małżeństwo dotąd nie zostało unieważnione. Doliński, któremu się widocznie małżeństwo z pierwszą żoną sprzykrzyło, udał się w konkury do bogatej córki rolnika kaszubskiego, Wandy Kotłowskiej, zamieszkałej w Luzinie w powiecie morskim i przedstawił się jako „kawaler na wydaniu".

Wreszcie doszło do tego, że narzeczeni postanowili wstąpić w związek małżeński.

W tym też celu pomysłowy łowca posagowy w październiku br. dał na zapowiedzi. W dniu 4 listopada br. w Luzinie miał się odbyć ślub Dolińskiego z Kotłowską. Ślub jednak nie odbył się z powodu nieobecności młodego pana, który tłumaczył się wybrance swego serca, iż nie wyszły jeszcze zapowiedzi w kościele w Rajkowach. Zniecierpliwiona narzeczona zwróciła się listownie do proboszcza parafii rajkowskiej z prośbą o przyśpieszenie ogłoszenia zapowiedzi.

Wówczas pękła bomba. Ks. proboszcz parafii rajkowskiej powiadomił o tej aferze policję pelplińską, która aresztowała niedoszłego bigamistę.

Więcej światła — bez wzrostu kosztów.

Całe zastępy uczonych pracowały od wielu lat w laboratoriach fabryk żarówek nad zagadnieniem, w jaki sposób zwiększyć wydajność światła żarówek. Zadanie to uwieńczone zostało niezmiernie doniosłym udoskonaleniem, mianowicie udało się spiralizowane włókno palnika ponownie skręcić w kształt śrubowy, przez co wielkość palnika żarówki znacznie zmniejszono, powodując silniejsze skupienie światła i bardziej intensywne jego promieniowanie.

Udoskonalenie takie zastosowano w budowie Osramówek D, wskutek tego żarówki te palą się znacznie jaśniej, a nie pobierają więcej prądu niż typy produkowane dawniej.

Osramówki D fabryka cechuje stemplem gwarancyjnym, wskazującym ile światła w Dlm żarówka wydziela i ile spożywa prądu, wskutek czego każdy ma możność bezpośredniego stwierdzenia i przekonania się w jakim gatunku towar nabywa.

Pomimo znacznie większych kosztów produkcji, cena Osramówek D została niezmienioną.

Komunikat Związku Weteranów.

Druhowie! Po nominacji naszego Wodza, marszałka Polski, Edwarda Śmigłego-Rydza, pierwsze jego kroki skierowały się do Ziem Zachodnich. Jest to nielada wyróżnienie naszych rubieży. Witać będziemy go mieli zaszczyt w Wyrzysku, gdzie odbierze zebraną i ufundowaną dla naszej armii broń, oraz obywatelstwo honorowe tegoż powiatu. Wobec tego wzywają zarządy obu Kół Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r., Koło Bydgoszcz-Miasto i Koło Kolejarzy do gremialnego udziału w tych uroczystościach. Pociąg zbiorowy dla organizacyj odchodzi z Bydgoszczy w niedzielę, dnia 15. bm. o godz. 7,10. Przejazd koleją z Bydgoszczy do Osieka i z powrotem kosztuje 1,70 zł plus jazda autobusem z Osieka do Wyrzyska i z powrotem 80 gr.

Bilety są **tylko** do nabycia w „Orbisie" ul. Dworcowa 2 do soboty, dnia 14. bm. godziny 18,00. Kasy kolejowe tych ulg nie udzielają.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Aniela Szlemińska Edmund Rösler.

Bydgoszcz ma w tym sezonie szczęście do koncertów. Szczęście ponad zasługę. Wartość imprez muzycznych stoi na ogół w rażącej dysproporcji do ilości publiczności. Tym razem ta dysproporcja była mniejsza, niż zwykle. Nie dlatego, broń Boże, żeby poziom był niższy, ale szczęśliwie dlatego, że dzięki znanemu aparatowi organizacyjnemu Białego Krzyża aula gimnazjum Kopernika była wyjątkowo licznie obsadzona. Nie znaczy to jeszcze, aby był komplet, ale w każdym razie entuzjazm publiczności był przynajmniej poparty odpowiednią ilością rąk, składających się raz po raz do oklasku.

Trzeba więc po kolei oddać pochwałę publiczności, że przyszła i że doprawdy kulturalnie przyjmowała artystów, trzeba pochwalić **Biały Krzyż,** że tak wartościową imprezę włączył do programu swego tygodnia i wsparł życie kulturalne Bydgoszczy, trzeba oddać należny hołd działalności **„Ormuzu",** którego praca nad wzmożeniem ruchu muzycznego zasługuje na najwyższe uznanie.

Chwaląc wszystkich, nie zapominamy bynajmniej, że przede wszystkim należą się słowa podzięki i uznania wykonawcom koncertu. Podziękę tę wyraziła już żywiołowo publiczność, dzieląc sprawiedliwie oklaski między obie naprawdę wybitne i przekonywujące indywidualności artystyczne.

Aniela Szlemińska należy do najpopularniejszych i najbardziej lubianych śpiewaczek. Popularność ta jest całkowicie usprawiedliwiona. Szlemińska śpiewa właśnie tak, jak tego wymaga przeciętny słuchacz. Naturalnie i wdzięcznie. Głos ma nie największy, ale pełny i równomiernie wyszkolony. Jej wysoki kunszt śpiewaczy nie męczy słuchacza. Interpretacja oryginalna, przekonywa najbardziej w pieśniach nowszych kompozytorów („Karuzela" Nawrockiego). Koloratura, choć publiczności się podobała, nie zawsze dociągnięta. W każdym razie jednak wśród polskich odtwórczyń pieśni Szlemińska zajmuje stanowisko bezwzględnie przodujące.

Każdy występ **Edmunda Röslera** jest radosną niespodzianką. Oczywiście każdy występ koncertowy, a nie udział w licznych akademiach i podobnych imprezach, w których tego utalentowanego artystę się eksploatuje. Edmund Rösler sprawia niespodziankę tym, że wzbogaca swoją i tak bardzo wysoką umiejętność pianistyczną coraz to nowymi zdobyczami.

Zastanawiający był program obecnego występu Röslera. Ułożony, jakby po to aby dać artyście możność zademonstrowania objektywnej wiedzy i techniki pianistycznej. Schubert, Schumann, Liszt, a dopiero w wymuszonym przez publiczność nadprogramie Zarębski („Menuet"), Paderewski i Chopin. Dojrzałość techniczna Röslera jest doprawdy imponująca. Imponuje upartym marszem po jednym szlaku — szlaku najdoskonalszej wirtuozerii. Ten objektywizm techniczny jest jednak tylko podkładem pod prawdziwą twórczość, nasiloną wewnętrznie szczerym uczuciem. Muzyka nie jest dla Röslera marginesem, jest istotą jego stosunku do świata i dlatego przekonywuje i podporządkowuje słuchacza artyście.

Każdy występ Röslera, to krok naprzód w jego karierze artystycznej. Takim krokiem najbardziej wysuniętym wydaje nam się interpretacja Etiudy E. Paganiniego — Liszta. Osobna chlubna karta, to akompaniament, w którym Rösler zdumiewa wnikliwością, sumiennością i subtelną współpracą ze śpiewaczką.

H. K.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Marszałek Śmigły-Rydz na Wawelu.

Buławą salutuje sarkofag.

Pociągiem z Warszawy przybył dnia 13 bm. do Krakowa Marszałek Śmigły-Rydz, celem złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego na Wawelu.

W krypcie św. Leonarda Marszałek, salutując buławą sarkofag ze zwłokami złożył hołd Wodzowi Narodu, trwając następnie dłuższą chwilę w milczeniu.

Nowy Marszałek zapoznał się też ze stanem budowy kopca na Sowińcu.

Tajemniczy „gość“ z Barcelony.

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.). W Katowicach został aresztowany niej. Hirsch (żyd), który posiadał tylko paszport nansenowski. Ostatnio Hirsch bawił na olimpiadzie w Barcelonie, po czym walczył w szeregach czerwonej milicji.

W jakim celu przybył on do Polski, porzuciwszy szeregi walczących, nie zdołano do tej pory ustalić. (r)

Związek Strzelców w Wilnie

oddał koncesję na kino żydom.

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.). Zw. Strzelecki w Warszawie otrzymał monopol na sprzedaż portretów nowego marszałka Polski, zaś w dalekim Wilnie „Strzelcy“ wyjednali dla siebie koncesję na kino. Wkrótce stało się wiadomym, że panowie „Strzelcy“ odstąpili ową koncesję za grube pieniądze spółce, złożonej z 4 osób wyznania mojżeszowego z p. Alperowiczem na czele.

Wydzierżawienie koncesji przez Zw. Strzelecki wywołało poruszenie wśród właścicieli kin, którzy wnieśli protest do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Zaznaczyć należy, że postępowanie urzędu wojewódzkiego w Wilnie jest sprzeczne z zarządzeniami ministra spraw wewnętrznych. Z uwagi na to, że zaczepionym został Zw. Strzelecki, odpowiedź ministerstwa oczekiwana jest z wielkim zainteresowaniem. (r)

Polsko-niemieckie rokowania handlowe.

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.). Rokowania gospodarcze z Niemcami toczą się w dalszym ciągu w Berlinie.

Rokowania o pożyczkę francuską są już na ukończeniu. Natomiast termin rokowań handlowych z Francją jest dotąd jeszcze nie wyznaczony. Nie jest wykluczone, że rokowania te będą podjęte dopiero w ostatnich dniach roku 1936, tj. w miesiącu styczniu. (r)

Strajk czeladzi rzeźnickiej w Łodzi.

Łódź, 14. 11. (PAT). W ub. nocy Związek Zawodowy Czeladników Rzeźnickich uchwalił przystąpić natychmiast do strajku wobec niepowodzenia dotychczasowej akcji o umowę zbiorową. W dniu wczorajszym wszystkie zakłady rzeźnickie w śródmieściu były unieruchomione. Czynne były jedynie mniejsze zakłady na przedmieściach. Ogółem zastrajkowało ponad 1.000 czeladników rzeźnickich. Do akcji strajkowej przyłączyły się również ekspedientki w sklepach rzeźników.

Baczność nauczyciele!

Ministerstwo spraw wewnętrznych odpowiedziało na zapytanie jednego z wojewodów, że nauczyciele pozostający na urlopie bezpłatnym i w stanie poza służbowym nie mają prawa do dodatku mieszkaniowego z funduszów gminy. (r)

Ambasada japoński w Warszawie.

Tokio, 14. 11. (PAT.) Agencja Domei donosi: Jak się dowiadujemy, projekt budżetu na 1937 r. **przewiduje kredyty, związane z podniesieniem placówki dyplomatycznej Japonii w Warszawie do godności ambasady.**

Ciano w Budapeszcie.

Budapeszt, 14. 11. (PAT.) Wczoraj o godz. 13,15 przybył z Wiednia do Budapesztu minister Ciano z małżonką w towarzystwie posła węgierskiego przy Kwirynale i wyższych urzędników włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Min. Ciano po przekroczeniu granic Węgier był na wszystkich stacjach **owacyjnie witany przez władze i ludność miejscową.** Publiczność wznosiła okrzyki **na cześć Mussoliniego i ministra Ciano.**

Olbrzymie manifestacje przeciwżydowskie w stolicy Rumunii.

Bukareszt, 14. 11. **W manifestacjach przeciwżydowskich i przeciwkomunistycznych w Bukareszcie brało udział 100.000 członków narodowo-chrześcijańskiej partii. Przemarsz przez miasto trwał 6 godzin. Manifestanci mieli czerwone przepaski na ramionach ze swastyką. Sztandary ich również posiadały znaki swastyki.**

Laureaci Nobla.



PROF. DR V. F. HESS

z Insbrucka (Austria) otrzymał wraz z Amerykaninem Andersonem nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki.



NIEMIECKI UCZONY

prof. dr Peter Debye z Berlina otrzymał nagrodę chemiczną za badania nad budową atomów.

Bankiem Gdańskim ma kierować obywatel Rzeszy

Polscy akcjonariusze Banku zgłaszają sprzeciw.

Gdańsk, 14. 11. (Tel. wł.). Sprowadzony przez hitlerowców urzędnik bankowy Worms ma być mianowany naczelnym dyrektorem Banku Gdańskiego.

Nominacja ta wywoła niewątpliwie **sprzeciw ze strony polskich akcjonariuszów Banku Gdańskiego.** Prasa gdańska jednak twierdzi, że **Polska posiada tylko 28% akcyj Banku** i nie może zatem rościć sobie pretensji do decydowania o nominacjach na kierownicze stanowiska **w tym Banku.**

Informacje prasy gdańskiej **są nieścisłe.** Ilość akcyj Banku, znajdująca się w rękach polskich, jest **znacznie większa.** Nie bez znaczenia musi być także fakt, że **Rzesza niemiecka nie jest w ogóle akcjonariuszem Banku Gdańskiego.** Współdziałanie finansowe Banku z Bankiem Rzeszy spowodowało już **dewaluację guldena** i przyprawiło akcjonariuszów polskich banku o **poważne straty.** Akcjonariusze nie chcą więcej tracić z powodu dyktowanej przez Berlin polityki finansowo-walutowej. Mianowanie Niemca z Rzeszy naczelnym dyrektorem banku byłoby nadto dowodem, że hitlerowski **senat realizuje konsekwentnie w każdej dziedzinie hasło „zurück zum Reich“.**

Jak się zdaje — zauważa **agencja** Press — walka o kierownictwo w Banku Gdańskim rozegra się w najbliższych tygodniach. Gdańskie koła polityczne uważają, że wynik tej walki pozwoli się zorientować co do dalszej obrony zagrożonych praw Polski w Gdańsku. (r)

Gimnazja niemieckie w Poznaniu

i Grudziądzu pozbawione praw publicznych.

Wczorajszy „Dziennik Poznański“ donosi:

„Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym **zakomunikowano dyrekcji gimnazjum niemieckiego im. Schillera w Poznaniu decyzję Ministerstwa Oświaty o cofnięciu temu gimnazjum wszelkich praw publicznych.** Powodem tej decyzji jest **niedostateczna selekcja i pewne nieformalności przy przyjmowaniu uczniów do szkoły.**

Podobną decyzję wydało **Ministerstwo Oświaty w stosunku do gimnazjum niemieckiego w Grudziądzu.** Wspomnianemu gimnazjum jednak **prawa publiczne jedynie uszczuplono.**

Osławiona „Gestapo“ otoczyła robotników siecią szpiegowską.

Warszawa, 14. 11. (tel. wł.). Zarządzenia o specjalnym nadzorze nad robotnikami, wydawane w ostatnich czasach w Niemczech przez władze, zostały scentralizowane w rozporządzeniu, wydanym przez „Arbeits-front“ na polecenie „Gestapo“. Na mocy tego zarządzenia mężowie zaufania „Arbeits-frontu“ w poszczególnych przedsiębiorstwach obowiązani są udzielać co kwartał poufnych informacji w formie odpowiedzi na następujące pytania:

1) jakie robotnicy w danym zakładzie usposobieni są wrogo wobec systemu rządzenia,

2) jakie były wystąpienia lub demonstracje opozycyjne na zebraniach robotniczych,

3) jakie były wystąpienia z żądaniami ekonomicznymi w danej fabryce,

4) czy istnieją nielegalne komórki działalności politycznej,

5) czy i jaka literatura rozpowszechniana jest na terenie fabrycznym.

Komenda „Gestapo“ spodziewa się, że kwartalne raporty mężów zaufania dadzą policji możność dokładnej kontroli nastrojów, panujących wśród robotników. (r)

SPORT

Józef Noji najlepszym lekkoatletą Polski.

Warszawianka najlepszym klubem w sezonie ubiegłym.

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Lekko-Atletycznego uchwalono **przyznać nagrodę za najlepszy wynik lekkoatletyczny w roku bieżącym Józefowi Noji.** Przy przyznaniu nagrody brano pod uwagę **zwycięstwo Noji nad Finem Iso-Hollo**, poprawienie rekordu Polski Kusocińskiego na 5000 m oraz niezwykłą wytrwałość podczas treningu i ambicję w walkach.

W poprzednich latach nagrodę tę zdobyli następujący zawodnicy: w r. 1932 — Janusz Kusociński, w r. 1933 — Stanisława Walasiewiczówna, w r. 1934 — Jadwiga Wajsówna, w r. 1935 — Kazimierz Kucharski, w r. 1936 — Józef Noji.

*

Na tym samym posiedzeniu przyznano **nagrodę dla najlepszego klubu lekkoatletycznego Warszawiance** za jej sukces w tegorocznych mistrzostwach lekkoatletycznych Polski.

SZTAFETA W INDIACH NA WZÓR OLIMPIJSKIEJ.

Poona. W końcu grudnia br. odbędzie się sesja Hinduskiego Komitetu Olimpijskiego w mieście Faizpur, znajdującym się w odległości 300 mil od Bombaju.

Ponieważ pierwszy kongres tego Komitetu odbył się w Bombaju, przeto w roku bieżącym Hinduski Komitet Olimpijski postanowił zorganizować z Faizpur do Bombaju sztafetę, która przeniosłaby zapaloną pochodnię z Bombaju do Faizpur. W sztafecie weźmie udział 300 biegaczy, z których każdy przebiegnie dystans jednej mili. Pierwszy biegacz wyruszy z Bombaju 20 grudnia, ostatni przybędzie do Faizpur na otwarcie posiedzenia.

Stadion Miejski
Amator - Brda

Nadzwyczaj ciekawie zapowiadające się spotkanie powyższych drużyn odbędzie się **w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 13.30** na Stadionie Miejskim. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. Przedmecz II drużyn o mistrzostwo klasy C o godzinie 12-ej.

FRANCJA — CZECHOSŁOWACJA W TENISIE.

Paryż. W meczu tenisowym w hali o puchar króla Szwecji pomiędzy **Francją i Czechosłowacją** po dwóch dniach **Francja ma już wygrany mecz.**

W drugim dniu para francuska Bernard — Boussus pokonała parę Caska — Hecht 6:3, 5:7, 6:2, 6:4.

Po dwóch dniach Francja prowadzi 3:0. W następnej rundzie Francuzi walczyć będą z Holandią.

Turniej o puchar króla Szwecji rozgrywany jest systemem Davis Cup'owym.

DALSZE ECHA AFERY W PIŁKARSTWIE. JAK STARANO SIĘ PRZEKUPIĆ PRZEDSTAWICIELI ŁKS.

Łódź. W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie śląskiej w sprawie **afery przekupienia graczy przez K. S. Dąb,** dowiadujemy się **z kierownictwa ŁKS.,** że w czasie pobytu ŁKS. w Katowicach kierownik drużyny ŁKS. p. Rębalski rozmawiał przez telefon, będąc w hotelu „Savoy" w Katowicach z członkiem zarządu K. S. Śląsk, który telefonował z Krakowa około godz. 12, tj. bezpośrednio po zawodach, zwe ryfikowanych jako walkower. **Przedstawiciel Śląska apelował do drużyny ŁKS., aby wygrała mecz z Dębem.** Wreszcie zakończył rozmowę tym, iż ofiaruje jakąś **poważną sumę na jakiś cel (na FON lub Czerwony Krzyż) w wypadku odniesienia zwycięstwa przez ŁKS.**

Natomiast nie odpowiada prawdzie wiadomość, jakoby ktoś obcy przychodził przed meczem ŁKS. — Dąb do szatni ŁKS. z propozycjami, jak również jakoby przedstawiciel Dębu przyłączył się do drużyny ŁKS. jadącej na zawody do Katowic i namawiał graczy do pewnych machinacyj. Prawdą natomiast jest, że **przed meczem ŁKS. — Dąb bawił w Łodzi nieoficjalny przedstawiciel Dębu, który zjawił się w magazynie sportowym, stanowiącym własność jednego z członków zarządu ŁKS. i zakupił u niego pewne drobiazgi sportowe. Następnie wszczął rozmowę na temat meczu ŁKS. — Dąb.** Ten nieoficjalny przedstawiciel Dębu **starał się przekonać owego członka zarządu, że dla ŁKS. korzystne będzie oddanie punktów na rzecz Dębu.** Gość ów odszedł dopiero po otrzymaniu kategorycznej odpowiedzi, iż **ŁKS. kupić nie można.**

CIEKAWY MECZ BOKSERSKI W BYDGOSZCZY.

Ciekawe spotkanie bokserskie odbędzie się w niedzielę, pomiędzy czołowym zespołem Bydgoszczy **„Astoria"** a reprezentacją **Związku Strzeleckiego z Grudziądza.** W drużynie grudziądzkiej zobaczymy wybitne jednostki jak: piórkowiec **Kowalski,** mistrz Pomorza, który na mistrzostwach Pomorza wyeliminował gładko Borowicza. Poza tym w wadze lekkiej wicemistrza i reprezentanta Pomorza **Sworowskiego.** Bardzo dobrą muchę Humińskiego i „weltera" Rosta. Bydgoszczanie przeciwstawiają wypróbowaną już w bojach drużynę. Zawody odbędą się w Resursie Kupieckiej. Początek punktualnie o godz. 11,30. Ceny wstępu obniżone. Młodzież i szeregowi połowę.

Przed meczem Pomorze - Poznań

o wejście do finału pucharu Prezydenta Rzplitej Polskiej.

Poznań. W niedzielę, 15 bm. reprezentacja piłkarska Pomorza zmierzy się z jedenastką Poznania w walce o wejście do finału pucharu Prezydenta R. P. w rozgrywkach okręgowych. Mecz ten, **doniosłej wagi dla Pomorza,** odbędzie się w Poznaniu, podczas gdy dotychczasowe spotkania rozgrywały się w Bydgoszczy. Czy nasi piłkarze zdołają pobić świetny zespół Poznania, czy dalej kroczyć będą drogą zwycięstwa — oto myśli, które zaprzątają głowy zwolenników piłki nożnej jak i szerokich rzesz sportowych. **Gdybyśmy bowiem wygrali — byłyby to niewątpliwie jeden z największych triumfów Pomorza.**

Skład Poznania:

Reprezentacja Poznania przedstawia się następująco: bramkarz — Marek (KPW); obrona — Böttcher (HCP), Dusik (L); pomoc — Jakubowski (HCP), Kaźmierczak (W), Zaremba (L); atak — Skrzypczak (HCP), Musielak (HCP), Mikołajewski (L), Przybylski (W), Markiewicz (L).

Charakterystyka.

Wszystkie linie wyznaczonej reprezentacji są wyrównane i przedstawiają się doskonale. Bo chociaż nie wchodzą tu gracze ligowej Warty, to jednak znany jest wysoki poziom czołowych klubów Poznania HCP. i Legii, które dostarczyły większość graczy. Bramkarz **Marek** — to stary rutyniarz, gracz o bogatej i pięknej przeszłości piłkarskiej. Grał on swego czasu w bramce w reprez. zawodowej Węgier (jako amator) przeciw Polsce. W obronie spotykamy się ze znanym naszwiskiem Dusika z Legii, jednym z najlepszych obrońców polskich. Drugi obrońca Böttcher z HCP. pociągnął się ostatnio nadzwyczaj tak, że nie ustępuje teraz wiele swemu znakomitemu koledze.

Pomoc, acz brak w niej znanych nazwisk, nie jest bynajmniej słabym punktem, gdyż są tu „kanony" o solidnej klasie.

Najlepszą jednak formacją będzie pewnie atak Poznania. Prawa strona złożona została z graczy HCP. **Skrzypczaka i Musielaka.** Nazwisko Musielaka cieszy się dostateczną renomą. Przypomnę, że jest on reprezentacyjnym graczem Polski i był członkiem ekspedycji olimpijskiej. Druga część ataku to kombinacja Legia — Warta, w skład jej wchodzą gracze dobrze znani na gruncie Poznania i o wyrobionej marce.

OPINIE O POMORZU.

Drużyna Pomorza nie jest bliżej znana tutejszym sferom piłkarskim. Cieszy się jednak **poważnym szacunkiem po zwycięstwach swych nad silnymi zespołami Łodzi i Śląska,** które to zwycięstwa wywołały w Poznaniu korzystne echo. Poznaniacy wierzą przecież w swoje siły i acz doceniają jedenastkę pomorską — chcą wygrać. Panuje więc tu ogólne przekonanie, **że Poznaniacy, choć z trudem, ale wyjdą ze spotkania zwycięsko, by walczyć dalej we finale.**

No, zobaczymy — — —

Mecz odbędzie się na boisku Warty i rozpocznie się o godz. 14. (W. Koc.).

Wioślarki urządzają rewię na rzecz budowy przystani.

Chociaż to było trzymane w wielkiej tajemnicy, zdołaliśmy się dowiedzieć, że **w następną sobotę, dnia 21 listopada br. Bydgoski Klub Wioślarek urządza rewię-dancing p. t. „Na skrzydłach humoru, piosenki i tańca".**

Rewia ta odbędzie się w sali **„Pod Lwem"** przy ul. Marsz. Focha. Początek o godz. 20.

Donosząc o tym radosnym wydarzeniu, już dzisiaj zachęcamy P. T. Czytelników i Czytelniczki do poparcia wymienionej imprezy, z której dochód przeznacza się na budowę przystani wioślarskiej B. K. W.

Walne zebranie K. W. „Gryf".

W dniu wczorajszym o godz. 20 odbyło się w sali „Pod Lwem" roczne walne zebranie **Klubu Wioślarskiego „Gryf".** Na zebraniu omówiono całokształt rocznej działalności Klubu i wybrano nowe władze z prezesem p. Czesławem Zamiarą na czele.

Szczegółowe sprawozdanie z walnego zebrania K. W. „Gryf" zamieścimy w **„Tygodniku Sportowym".**

::

PROGRAMY RADIOWE.

Niedziela, 15 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 8,03: „Gazetka rolnicza" — wygł. Stanisława Jagiełły. 8,18: Programy lokalne. 8,25: Dziennik poranny. 9,00: Transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Kazanie wygł. ks. prof. Henryk Weryński. 10,30: Programy lokalne. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Koncert rozrywkowy: Wykonawcy: mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Ludmila Szretterówna (sopran), Kazimierz Petecki (baryton). W przerwie ok. godz. 13,00: Programy lokalne. 14,00: „Rykowisko jeleni" — transmisja z lasów pomorskich. Sprawozdawca Józef Wysocki (przez Toruń). 14,35: Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 15,15: Audycja dla dzieci z przedszkola Rodziny Rezerwistów w Turowce na Podolu (ze Lwowa). 15,30: Audycja dla wsi. 16,00: Programy lokalne. 16,30: Z „Kazań Sejmowych" ks. Piotra Skargi — fragment słuchowiskowy w opracowaniu Artura Górskiego. W roli ks. Skargi: Ludwik Solski. 17,00: Koncert symfoniczny (z Wilna). Wykonawcy: orkiestra symfoniczna pod dyr. Czesława Lewickiego, Jerzy Szpinalski — skrzypce. W przerwie około godz. 17,55: Pogadanka aktualna. 19,00: W XX rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza — szkic literacki prof. dr. Ign. Chrzanowskiego (z Krakowa). 19,15: Programy lokalne. 20,00: Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 20,35: Programy lokalne. 20,40: Przegląd polityczny. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: „Na wesołej lwowskiej fali" p. t. „Albośmy to jacy? Tacy!" — oprac. W. Budzyńskiego, z muzyką Juliusza Gabla. 21,30: Recital fortepianowy Henryka Sztompki. 22,05: „Intermezza, melodie i utwory charakterystyczne" w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 23,00: Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 8,18: Audycja dla wsi z Warszawy. 10,30: Od Glucka do Puccini'ego — fragmenty operowe (płyty). W przerwie koncertu z Warszawy około godz. 13,00: Przegląd teatralny. 14,00: „Rykowisko jeleni" — transmisja z lasów pomorskich. Sprawozdawca Józef Wysocki. 16,00: Koncert reklamowy. 19,20: Płyty. 19,50: 15-lecie Polskiej Macierzy Szkolnej w W. M. Gdańsku. Transmisja z obchodu w „Dworze Artusa" w Toruniu. 20,20: Wiadomości sportowe z wszystkich rozgłośni P. R. 20,35: Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

19,00: Sztutgart. „Holender - tułacz" opera Wagnera. **20,00: Beromuenster.** „Oberon" opera Wagnera. **Koenigswusterhausen.** Znane melodie J. Straussa. **Hamburg.** Wielki koncert popularny. **Budapeszt.** Koncert orkiestrowy. **21,00: Paris PTT.** Koncert wieczorny. **Strasburg.** Wielki koncert wieczorny. **22,00: Stockholm.** Muzyka rozrywkowa. **Kopenhaga.** Koncert orkiestrowy. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny. **Berlin.** Muzyka taneczna i rozrywkowa.

Poniedziałek, 16 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty). 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Programy lokalne. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10—11,30: Przerwa. 11,30: Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) (z Katowic) — „O węglu" pogadanka przyrodnicza — wygł. dr. Tad. Bocheński. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Programy lokalne. 12,40: „Nie bić" — pogadanka Zofii Charszewskiej. 12,50: Dziennik południowy. 13,00: Programy lokalne. 15,00: Wiadomości gospodarcze. 15,15: Programy lokalne. 16,15: „Skrzynka językowa". 16,30: Tańce polskie w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Jerzego Czaplickiego — baryton. 17,00: „Zdobycze polskiego ustawodawstwa", odczyt, wygł. prof. dr. Stanisław Gołąb (z Krakowa). 17,15: Koncert w wykonaniu wiedeńskiego tria gitarzystów (Wiener Gittare-Kammermusik-Trio). Wykonawcy: Karl von Baltz — skrzypce, prof. dr. Leopold Bracharz — altówka, Otto Schindler — gitara. 17,50: „Cezary Lombroso" (z okazji setnej rocznicy urodzin) — pogadanka, wygł. prof. Stefan Baley. 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10: Wiadomości sportowe. 18,20: Programy lokalne. 18,50: „Kącik dla młodzieży wiejskiej" 19,00: Audycja Związku Oficerów Rezerwy R. P. 19,20: Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem czwórki radiowej (refreny). 20,10: „Juliusz Cezar" — opera w 3 aktach (8 odsłonach) Jerzego Fr. Händla w opracowaniu dr. O. Hagnera. Tłumaczenie polskie Stanisława Roy'a (z Poznania). Obsada: Rzymianie: Juliusz Cezar — Zenon Dolnicki, Kornelia, żona Pompejusza — Wanda Roessler-Stokowska, Sextus Pompejusz, jej syn — Jan Wiśniewski. Egipcjanie: Kleopatra, królowa — Halina Dudicz-Latoszewska, Ptolomeusz, jej brat, król Egiptu — Roman Wraga, Achillas — doradca Ptolomeusza — Roman Cirin, Nirenus, zaufany Kleopatry — Antoni Warchalewski. Muzyka baletowa złożona z suity „Feuerwerkmusik" Händla. Kierownictwo muzyczne: dr. Zygmunt Latoszewski. Słowo wstępne wygłosi prof. Łucjan Kamieński. W przerwie I — dziennik wieczorny. W przerwie II — Recytacja: „Cezar i Rzym ówczesny", fragment z książki G. Ferrera pt. „Wielkość i upadek Rzymu" (przekład Staffa). 22,40: Programy lokalne. 23,00: Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj 7,30: Muzyka z Warszawy (płyty). 12,03: „Paderewski gra" (płyty) z Warszawy. 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Pogadanka społeczna. 15,40: Piosenki z filmów (płyty). 16,00: Skrzynka dla dzieci. 18,20: Pogadanka aktualna. 18,30: Muzyka (płyty). 18,40: Pogadanka „Wszyscy na pomoc zimową bezrobotnym". 18,45: Program na jutro. 22,40: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

19,00: Budapeszt. Muzyka jazzowa **Anglia (Nat. Progr.).** Francuska muzyka. **20,00: Kolonia.** Muzyka taneczna. **Wrocław.** Wesoły wieczór poniedziałkowy. **21,00: Ryga.** Koncert popularny. **Anglia (Nat. Progr.).** Muzyka taneczna. **Wieża Eifla.** Koncert symfoniczny. **22,00: Anglia (Reg. Progr.).** Koncert radioorkiestry. **Koenigswusterhausen.** „Nocna muzyczka". **23,00: Praga.** Preludium i fuga Bacha. **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **24,00: Frankfurt.** „Dziś tańczymy".

Zdrowe płuca przede wszystkim!

W pyle wielkich miast, w niezdrowych warunkach fabryk, warsztatów, dusznych biur, płuca narażone są na schorzenia, które często prowadzą do gruźlicy. Wszelkie więc zaburzenia w płucach muszą być wcześnie leczone względnie bezwzględnie uwagą otaczane. Ponieważ statystycznie stwierdzono, że nieomal 90 proc. mężczyzn nie może obejść się bez palenia tytoniu, a powszechnie jest wiadomem, że używanie pośledniech gatunków gilz oraz bibułek ujemnie działa na płuca, dlatego należy w porę pomyśleć o ratowaniu zdrowia i używać tylko pełnowartościowego gatunku gilz i bibułek.

Mając powyższe na względzie, wypuściła firma „Żar" w Nowym Tomyślu gilzy i bibułki pod nazwą „Ozonówki", które odkażane są ozonem, zatem nieszkodliwe na płuca. Gilzy i bibułki „Ozonówki" można nabyć w rozmaitych gatunkach w wszystkich składach tytoni i kolonialnych i możemy takowe naszym Szanownym Czytelnikom sumiennie polecić. Zaznaczamy również, że gilzy „Ozonówki" zaopatrzone są w wielowatkowy filtr, który chroni płuca od nadmiaru nikotyny. Produkująca firma jest czysto **chrześcijańskim przedsiębiorstwem.**

Ciekawy referat.

Staraniem koła **LOPP przy Państw. Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy** p. dr. Henryk Gołaszewski wygłosi w dniu 17. bm. o godz. 14 w sali wykładowej instytutu (plac Weyssenhoffa 11) referat na temat: „Istota działania chemicznych środków bojowych na ustroje świata żywego". Członków poszczególnych kół LOPP oraz wszystkich zainteresowanych zaprasza się do wzięcia udziału w referacie. Wstęp bezpłatny.

Premiery kinowe.

„DZISIEJSZE CZASY"
(Kino „Adria")

Tak było dawniej jak i dzisiaj. Może dziś życie codzienne więcej zmechanizowane, ale ta sama bieda, te same troski i niespodzianki. Charlie Chaplin widzi dzisiejsze czasy inaczej, niż przeciętny człowiek. W jego krzywym zwierciadle wszystko wydaje się w formie karykaturalnej. To jego specjalność, którą pobija wszystkie komiczne pomysły i triki filmów robionych na wesoło. Przygody Charliego jako bezrobotnego i jego małej przyjaciółki - sieroty, szczególniej w opuszczonej chatce, w wielkim domu towarowym i w samochodzie policyjnym mają nadzwyczajne zabarwienie humorystyczne. Nawet w tym filmie, milczący ten artysta przemówił, a właściwie zaśpiewał. Nie podobna wymieniać wszystkie pomysły reżyserskie, tak jest ich wiele, nie mówiąc już o stronie dekoracyjnej, jak hala maszyn i inne. Chaplin jakoś nie starzeje się: tańczy i jeździ na wrotkach z wdziękiem i lekkością młodzieńczą. Publiczność się więc bawi i zaśmiewa do rozpęku. Niestety nie wiele filmów tego smutnego wesołka ostatnio widzimy. Jeden na kilka lat. Warto więc ostatni zobaczyć. Nadprogram tygodnik i kolorowa walka kogutów.

„POD DWIEMA FLAGAMI"
(kino „Marysieńka").

Do czynów bohaterskich popycha ludzi chęć służenia ojczyźnie, duma własna, lekceważenie życia lub bezgraniczna miłość i poświęcenie.

Młoda, rezolutna i kochająca bez wzajemności Cigarette ratuje za cenę własnego życia sierżanta Wiktora i całą załogę Gardii. W całym filmie przykuwają uwagę widza dobrze wyreżyserowane sceny batalistyczne, plenery i gra aktorów. Colman grał z uczuciem, Claudette była naturalna i pełna wdzięku mimo rubasznych niekiedy ruchów. Bezbrzeżna pustynia Afryki ukazała swój czar i niebezpieczeństwo. Żołnierze Legii Cudzoziemskiej są z natury rzeczy dobrzy, lecz trudne warunki życia czynią z nich lekkoduchów i hulaków. Najwymowniejszym dowodem powodzenia filmu była przepełniona widownia. W nadprogramie bajka kolorowa.

Komornik rozpoczął...

Starzec na ławie oskarżonych

Przed sądem bydgoskim odpowiadał za obrazę komornika **80-letni staruszek Jakub Lipiński**, właściciel małej nieruchomości w Bydgoszczy. Po raz pierwszy w życiu i to w tak podeszłym wieku zasiadł na ławie oskarżonych. Staruszek z trudem dowlókł się do sądu. I o co był oskarżony? Zjawił się u niego komornik skarbowy, który zamierzał dokonać zajęcia mebli za — zapłacony już podatek. Staruszek zirytował się i powiedział pod adresem komornika kilka „ciepłych słówek", za co urzędnik zrobił doniesienie do sądu. Wobec wykazania się pokwitowaniem za podatek, komornik odstąpił od dokonania zajęcia.

W swej obronie staruszek przed sądem podaje, że zareagował, skoro „komornik rozpoczął". Sąd biorąc pod wagę sędziwy wiek oskarżonego skazał staruszka na **2 tygodnie aresztu** z zawieszeniem wykonania kary.

Dwa razy daje, kto szybko daje! Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Przeszkody tramwajowe w Bydgoszczy

a audycje radiowe w dniu 11 listopada.

Skandaliczne lekceważenie ze strony Polskiego Radia sprawy usunięcia nieznośnych przeszkód tramwajowych, które szczególnie niemiło dają się we znaki w okresie jesiennym i zimowym, przyczyniło się do tego, iż szerokie masy społeczeństwa bydgoskiego nie mogły być świadkami doniosłego aktu państwowego, uroczystego nadania buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi Śmigłemu-Rydzowi. Zarząd Miejski uczynił wszystko, ażeby zainstalować na Rynku Marszałka Piłsudskiego najlepsze megafony, w połączeniu z dobrym aparatem radiowym i w ten sposób umożliwić wysłuchanie audycyj z zamku królewskiego w Warszawie. Cóż, kiedy najlepsze te zamiary sparaliżowały właśnie wspomniane przeszkody tramwajowe, tak, że dziwić się nie można, iż nikt wobec ustawicznych trzasków nie zatrzymał się przez dłuższy czas na rynku.

Bardzo to smutne, iż wskutek lekceważenia sobie sprawy usunięcia tych przeszkód ze strony Polskiego Radia, audycje w tak historycznej chwili zostały zniekształcone. Ponadto trudno sobie wyobrazić lepszą propagandę — przeciw radiu. Może powyższa smutna sprawa skłoni nareszcie Polskie Radio do energiczniejszego załatwienia tej bolączki.

Dziś, w sobotę w Strzelnicy zabawa jesienna,

którą urządza młodzież kupiecka, zorganizowana w Zrzeszeniu Absolwentów Szkół Kupieckich. Zabawy urządzane przez Absolwentów cieszą się zawsze wielkim powodzeniem, bo wszyscy wiedzą, że tam najlepiej się można ubawić. Niewątpliwie też i dzisiejsza zabawa w ładnie przystrojonej sali Strzelnicy przyciągnie wszystkich sympatyków zorganizowanej młodzieży kupieckiej. Orkiestra „Pomarańczowych" zapowiedziała swój najlepszy występ na dzisiejszej zabawie.

Kurs ratowniczo-sanitarny i obrony przeciw-gazowej.

W poniedziałek, dnia 16. bm. o godz. 18 rozpocznie się kurs ratownictwa sanitarnego i obrony przeciwgazowej w wielkiej sali wykładowej Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego przy Placu Weyssenhoffa nr. 11.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje się w wyżej wspomnianej sali od godz. 18 w dniu rozpoczęcia kursu.

Z cechu szewsko-cholewkarskiego

telefonują nam, że oczekiwana zabawa jesienna została przełożona na sobotę, 21. bm. w salach Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej, na którą zaleca się przygotować, ponieważ szykuje się moc niespodzianek. (21615

— **Katolickie Stowarzyszenie Kobiet oddział „Jedność"** urządza w niedzielę dnia 15 listopada **przedadwentową zabawę rodzinną**, z różnymi niespodziankami. Początek o ogdzinie 5. Na zabawę tą bardzo serdecznie zaprasza Zarząd. (21719

— **Związek właścicieli małych nieruchomości** przypomina swym członkom, że zarządzeniem Zarządu Miejskiego z dnia 1. 10. 1936 r. została **taryfa kominiarska na miasto Bydgoszcz obniżona** do 6 groszy za czyszczenie przewodu kominowego do I piętra włącznie i za każde dalsze piętro do 3 gr. Ewtl. wyjaśnienia udziela się członkom Związku bezpłatnie w sekretarjacie przy ul. Jezuickiej 8 m. 1. (21816

— **Zakończmy tydzień wesoło.** Oto hasło, które powinno pobudzać wszystkich do gremialnego wzięcia udziału w wieczorku **Tow. śpiewu „Dzwon"**, który odbędzie się dzisiaj w małej Resursy Kupieckiej. Wiedzmy o tem, że tam gdzie sopran, alt, tenor i bas, bawią się wszyscy wyśmienicie wraz.

— **Przewrót w radiotechnice.** Zastosowany po raz pierwszy przez zakłady radiotechniczne Natawis wynalazek inż. Fuchsa akustycznego zestrajania odbiorników radiowych wywołał przewrót w radiotechnice, gdyż dzięki akustycznemu zestrojeniu odbiorników tak muzyka jak i głos ludzki wychodzą zupełnie naturalnie i bez żadnych zniekształceń i obecnie najwięcej muzykalni mogą słuchać audycyj radiowych bez żadnych zastrzeżeń. Należy tylko pamiętać, że wynalazek akustycznego zestrajania stosują **wyłącznie** zakłady radiotechniczne NATAWIS.

— **Zebranie restauratorów.** We wtorek, dnia 17 listopada o godz. 16,30 odbędzie się plenarne miesięczne zebranie członków Stowarzyszenia Restauratorów w lokalu p. Kowalskiego (dawniej Kleinert) przy ulicy Wrocławskiej 7. Ważne sprawy.

— **Idziemy od dziś za tydzień,** 21 listopada na zabawę jesienną Towarzystwa Czeladzi Katolickiej w salach p. Wicherta „Stara Bydgoszcz". Komitet dokłada starań, aby zaproszeni goście oraz sympatycy dobrze się zabawili. Przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra Whitte Jazz Boys. Początek o godz. 20. (21723

Kącik esperancki.

Ankieta Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie Esperanta.

W numerze 231 „Dziennika Bydgoskiego" podaliśmy w „Kąciku esperanckim" wyniki ankiety Ministerstwa WR i OP w sprawie Esperanta, przeprowadzonej na terenie szkół średnich ogólnokształcących całej Polski na prośbę prof. uniw. dra Bovet z Genewy. Ponieważ ministerstwo w ciągu października nadesłało do Naukowego Koła Esperanckiego w Bydgoszczy jeszcze dalszy materiał statystyczny, przeto cyfry podane poprzednio musiały ulec znacznej zmianie i to na korzyść.

Otóż na ankietę odpowiedziało pozytywnie 79 zakładów, wykazując wśród grona swoich 107 esperantystów-nauczycieli i profesorów, w tym 82 znających Esperanto w stopniu elementarnym, a 25 posiadających dobrą znajomość tego języka. Również liczba zakładów, w których język Esperanto był od roku 1931-go przedmiotem nadobowiązkowego nauczania (stale lub doraźnie), zwiększyła się w dwójnasób i wynosi obecnie 12 gimnazjów w 10 następujących miastach: Bydgoszcz, Chyrów, Kraków, Lublin, **Lwów, Nakło, Stryj, Szamotuły, Tarnobrzeg** i Warszawa. Mimo tych zmian, Bydgoszcz i Szamotuły wybiły się poważnie na czele, gdyż tylko w tych dwóch miastach odbywają się stałe kursa tego języka dla młodzieży gimnazjalnej.

* * *

Niezależnie od ankiety, Ministerstwo WR i OP nadesłało przed kilku tygodniami do Naukowego Koła Esperanckiego pismo z zawiadomieniem, że podręcznik esperancki p. t. „Lekcje języka światowego Esperanto" w opracowaniu prof. Sygnarskiego (II wyd.) został powtórnie aprobowany do użytku młodzieży szkolnej. W związku z tym cena podręcznika została obniżona o 25% i wynosi obecnie zł 1,50 od egzemplarza.

*

Przygotowania do 29-go jubileuszowego międzynarodowego kongresu Esperantystów w Warszawie są w całej pełni. Jak się dowiadujemy, na kongresie obradować będzie specjalna sekcja nauczycieli-esperantystów, która podejmie obrady nad aktualnym dziś w świecie zagadnieniem, rozpatrywanym na specjalnych konferencjach pedagogicznych, w sprawie wprowadzenia języka Esperanto do szkół całego świata jako przedmiotu obowiązkowego. W prasie krajowej o tych ważnych poczynaniach jakoś głucho.

Prof. Sygnarski.

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 20. bm. o godz. 8,30 w Resursie Kupieckiej. Ciekawy wykład. Przybycie konieczne. W niedzielę biegi leśne.

— **Ostatni dancing P. C. K.** przed adwentem odbędzie się w sali malinowej „Pod Orłem" w niedzielę, dnia 15. bm. Początek o godz. 17. Zarząd, licząc się z sympatią, zawsze ofiarnego społeczeństwa, nie wątpi, że zapowiedziana impreza zgromadzi elitę towarzystwa, umiejącego połączyć piękne z pożytecznem, zasilając kasę P. C. K.

— **Zarząd Opieki Rodzicielskiej przy szkole im. św. Trójcy** przypomina w ostatniej chwili o zabawie która odbędzie się **dziś, w sobotę** w sali „Stara Gospoda" (Patzer) przy ul. Św. Trójcy. Celem zabawy jest **zdobycie funduszu na gwiazdkę** dla najbiedniejszych dzieci tejże szkoły oraz **zbliżenie się rodziców z wychowawcami klas.** Orkiestra doborowa. Sala dobrze ogrzana. Dużo humoru. A więc wszyscy się napewno spotkamy.

Sprawy sokole.

Uwaga, Sokoli gniazd bydgoskich.

Celem powitania marszałka Polski Śmigłego Rydza, zbiórka bezwzględnie wszystkich pocztów sztandarowych wszystkich gniazd bydgoskich w niedzielę, o godz. 8,30 przy ul. Dworcowej, róg Król. Jadwigi.

Sokół Żeński.

Plenarne zebranie odbędzie się w środę, dnia 18. bm. o godz. 20 w sekretariacie, ul. Dworcowa 5. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, m. in. referat p. dr. Soboczyńskiego, stąd przybycie jak najliczniejsze członkiń jest bardzo pożądane.

PIŁKARZE SOKOŁA I.

Nadzwyczajne zebranie sekcji piłkarskiej Sokoła I odbędzie się dziś, w sobotę, o godzinie 20 w sali Mellera (Plac Piastowski). Ze względu na wybór kierownictwa na rok przyszły, jak i omówienie pracy w sezonie zimowym — uprasza się o przybycie wszystkich członków sekcji tak czynnych jak i nieczynnych. W niedzielę wyjazd I drużyny do Chełmna o godz. 9.30 z dworca autobusowego.

Uwaga, cechy rzemieślnicze!

Zbiórka ze sztandarami o godz. 8 rano przed Domem Czeladzi, naprzeciwko dworca. Zarząd Chrz. Narodowego Zjednoczenia Rzemiosła wzywa całe rzemiosło do złożenia hołdu Naczelnemu Wodzowi.

Z życia towarzystw.

Zwracamy jeszcze raz uwagę wszystkim towarzystwom, że wszelkie komunikaty do „Ruchu Towarzystw" będą przyjmowane tylko do godz. 6,30 wiecz. dnia poprzedniego.

Nadesłane zawiadomienia w ten sam dzień rano — bezwzględnie umieszczone nie będą.

Niedziela, 15 listopada.

Godz. 10,00: **Korporacja Eksternia.** W Resursie Kupieckiej zebranie informacyjne dla kandydatów do egzaminu maturalnego oraz pogadanka naukowa z referatem „Historia odzyskania niepodległości państwa polskiego".

Godz. 16,00: **„Halka"** śpiewa w kościele na Bielawkach. Zbiórka o godz. 15,45 przed kościołem. Komplet konieczny.

Poniedziałek, 16 listopada.

Godz. 19,00: **BKS „Polonia".** Zebranie drużyny hokejowej w sekretariacie klubu przy ul. Jagiellońskiej 10 II ptr.

Godz. 20,00: **Koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K.** W lokalu Zw. Ociemniałych Wojaków przy ul. 3 Maja 24 walne zgromadzenie.

— **Tow. Ośw. „Lech".** Zebranie plenarne w lokalu p. Meller przy placu Piastowskim. Referat.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 13. XI. 36 r.

Żyto nowe 00,00; 18,00; 18,15 pszen standart. 23.75—24.25; jęcz. browarowy 24.50—25,00; jęcz. 661—667 g/l 20.50—21.00 jęcz. 643-649 g/l 20.25-20.50 jęcz. 620,5—626,5 g/l 19,50—19,75; owies zadeszczony 16.25—16.50; mąka żytnia wyciągowa 00-30% wł. w. 00.00—00.00 gat. I 0—50% wł. w. 28.50-29.00 gat. I 0—65% wł. w. 27,00 27,50 gat. II 50-65% wł. w. 22.00—22,75 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 21.75-22,50; mąka pośledna ponad 65% 20.75—21,75; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0-20% wł. w 40.25—41,75; gat IA 0-45% wł. w. 39.25—39,75; gat IB 0-55% wł. w 38.50—39,00; gat I C 32-60% wł. w. 37,75—38.25; gat ID 0—65% wł. w. 37.00—37,50; gat IIA 20-55% wł. w. 33,25—34.25; gat. IIB 20—65% gat. w 32,75—33.75; gat IIC 45—55% wł. w 31.75—32.75 gat IID 45-65% wł. w. 31,00 32,00; gat. IIE 55—60% wł. 60% 29,75—30,75; gat. IIF 5—65% wł. w 26,75—27.25 gat. II G 60—65% wł. w. 25,75—26,25; mąka pszenna razowa 0-95% wł. w. 28,75-29.25; Otręby żytnie wymiał sland. 12.00—12.50; Otręby pszenne miałkie 12.50-13.00; Otręby pszenne średnie 12.00-12.50; Otręby pszenne grube 13,25—13,50; Otręby jęczmienne 14.00—14.75; rzepak zimowy bez worka 44,50—45,50; rzepik zimowy bez worka 41.50—43,50; mak niebieski 62.00—65,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 40,00—43.00; peluszka 21.50—23.00 - wyka 20,00—21,00; seradela 00.00—00.00; groch polny 20,00-21.00; groch Wiktorja 22.00—26.00; groch Folgera 21.00-24.00; łubin niebieski 10.00—11.00; łubin żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 115—135; koniczyna czerw. surowa 100—120; ziemniaki pomorskie 3,50-4,00 ziemniaki nadnoteckie 3,00-3.50; ziemniaki fabryczne za kg. % 17,5 ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 15,50—16,00 makuch lniany 20,00—21,00; makuch rzepakowy 16,50—17,00 makuch słonecznikowy 40/42% 21,50—22,50 makuch kokosowy 00.00—00.00; wytłoki suszone 0,00 0.00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3.00-4,00 śrut soja 00.00—00.00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Stan wody na Wiśle w dniu 14 listopada 1936 r.: Kraków 2,35; Zawichost 2,26; Warszawa 1,88; Toruń 2,20; Fordon 2,20; Chełmno 2,16; Grudziądz 2,45; Korzeniowo 2,64; Piekło 2,30; Tczew 2,44; Einlage 2,62; Schievenhorst 2,70; Kierunek wiatru SW. Temp. wody +5,0.

Burza w parlamencie francuskim
na temat cyklisty-Salengro.

Paryż, 14. 11. (PAT.) Dawno już parlament francuski nie był widownią tak burzliwego posiedzenia, jak w czasie debaty nad interpelacją dep. Becquarta w sprawie zarzutów, **podniesionych przez prasę prawicową przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych Salengro** (byłemu żołnierzowi-cykliście), **iż w czasie wojny dopuścił się dezercji.**

Półtoragodzinne przemówienie dep. Becquarta było przerywane okrzykami na ławach lewicy i prawicy. Mówca przytoczył liczne listy i opinie osób, znajdujących się w owym czasie na froncie, usiłując uwypuklić **niezwykłe okoliczności, wśród których został wzięty do niewoli min. Salengro.**

Po zakończeniu przemówienia dep. Becquarta, wstąpił na trybunę premier Blum, którego prawica nie chciała dopuścić do głosu. domagając się, aby zabrał głos sam min. Salengro. W czasie przerwy wytworzonej ustawicznymi przerywaniami i okrzykami na ławach prawicowych i lewicowych padły rzekomo obelżywe słowa pod adresem premiera. Kilkunastu deputowanych socjalistycznych porzuciło ławy poselskie **rzucając się w stronę deputowanych prawicowych**, gdzie wśród niesłychanej wrzawy **doszło do starcia między przeciwnikami politycznymi.**

Deputowani centrowi i mniej roznamiętnieni parlamentarzyści prawicowi starali się powstrzymać rwących się do bójki deputowanych. Pomimo interwencji kilku deputowanych centrowych oraz woźnych, incydent przerodziłby się w długotrwałą bójkę, gdyby nie to, że nagle **zaintonowano marsyliankę**, którą podchwyciła cała prawica i znaczna część radykałów. Kilku deputowanych prawicowych stanęło na ławach, wznosząc **rękę z faszystowskim pozdrowieniem.** Z ław lewicowych odpowiedziano **wzniesieniem pięści zaciśniętych.** Niemniej jednak nastąpiło **natychmiast pewne uspokojenie.** Ławy poselskie zaczęły się stopniowo opróżniać, **wśród spokojniejszej atmosfery.**

—— :: ——

Krew leje się na wsiach kujawskich.

Kilku osobników napadło rolnika. Krwawa bójka szwagrów.

Inowrocław. Na drodze we wsi Lipionka pow. Inowrocław napadło 5 osobników na rolnika Olszewskiego Zygmunta, który o godz. 11 w nocy wracał do swego domu od sąsiada. Olszewskiego pobito wpierw, a następnie napastnicy zadali swojej ofierze kilka ran nożem, przy czym zrabowali mu 30 złotych gotówki. W toku natychmiastowych dochodzeń ustalono, że Olszewski pobity został najprawdopodobniej **przez swoich znajomych, zamieszkałych również w Lipionce.** W związku z tym, jako podejrzanych ujęto braci Kołodziejskich Jana, Stefana i Bolesława. Pierwszego rozpoznał napadnięty rolnik Olszewski, którego w ciężkim stanie przewieziono nazajutrz rano do szpitala w Inowrocławiu.

W tym samym czasie przywieziono do tego samego szpitala niej. Kosmackiego Stanisława, zam. w Kleparach, pow. Inowrocław, z raną postrzałową w brzuchu. Postrzelił go jego szwagier, rolnik Lamański Czesław, **na polu w czasie sprzeczki na tle stosunków majątkowych. Stan jego jest** ciężki.

—— :: ——

— Karty kontrolne (bilety) do pociągów popularnych dnia 15. bm. do Osieka, oprócz „Orbisu“ sprzedają kasy biletowe na dworcu głównym.

— Zwolniony z aresztu policyjnego. Aresztowany w związku z napadem rabunkowym przy ul. Trybunalskiej **17-letni Józef Kuźniewski,** zam. przy ul. Długiej 36, zwolniony został z aresztu. Kuźniewski twierdzi, że nie brał udziału w napadzie.

Odpowiedzi redakcji

Długoletnia abonentka. Brak nam jeszcze pewnych wyjaśnień. Zechce się Pani przy sposobności zgłosić w redakcji między godz. 11—12 albo 17—18 (za wyjątkiem soboty).

ZMARLI:

Ś. p. **Józefa Tomalowa w Poznaniu.**

Ś. p. **Marta z Seydlitzów Samolińska,** lat 83, w Poznaniu.

POLECENIA

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa nr 41. (12242

Wyrabiam
wszelkie prace na drutach, szydełku. Warmińskiego 17—4. (12219

SPRZEDAŻE

Skład
spożywczy sprzedam. Hetmańska 13. (21837

Pianino
krzyżowe sprzedam tanio. Kraszewskiego 10, obok Grunwaldzkiej 141. (21879

Samochód
Cytroen w dobrym stanie sprzedam za gotówkę 900 zł. Zgłoszenia do administracji Dziennika Bydg. pod „Samochód“. (21865

Radio (21839
na sprzedaż. Karpacka 36.

Dom
centrum z składami wpłata 35, cena 55, wiele innych 10—100 tys. Rauch, Chrobrego 23—5. (12248

Ziemniaki
jadalne, dostawa w dom oraz wagonowo sprzedam. Oferty Dzien. Bydg. pod „Nr. 13“ (21858

Mamy
do oddania 2 szlachetne klacze $3^1/_2$ lat, z papierami. Dobrze nadają się jako konie wierzchowe. Maj Sienno, p. Kotomierz pow. Bydgoszcz. (21809

Rower
Śniadeckich 32. (12240

Fryzjerskie
urządzenie pierwszorzędne. Fredry 2—3. (21835

Skład
kolonialny sprzedam. Wiadomość Dziennik. (12224

Dom (21870
dwupiętrowy nowopobudowany 28 000, wpłaty 20000, Szarek, Toruńska 13

Maszyna
do szycia na sprzedaż. Matejki 8—3. (12243

Dom
2 składy, dochód 2100 cena 16000. Dom z piekarnią cena 30000 sprzeda Małek, Gdańska 46, tel. 1183. (12241

Dom (12226
2 piętr, składami, dochód 9.300, cena 55.000 sprzeda Fajtanowski, Zdnny 10.

Ford (12230
ciężarowy model A. A. Dworcowa 42, garaże.

Chevrolet
limuzyna. Lederman, Niedźwiedzia 2. (21857

Dom (12228
ogród, 2 place, dochód 80 miesięcznie, bez długu, 8.000. Sniadeckich 31—1.

Dom
plac budowlany sprzedam. Adres Dzien. (12236

Kolonialkę
zaprowadzoną, bardzo korzystnie sprzedam natychmiast. Powód choroba Dziennik. (12231

Samochód (12239
osobowy „Studebacker“ okazyjnie sprzedam. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego „Studebacker“.

KUPNA

Kupię
dom, wpłata 25 000, oraz piec do łazienki. Filia Dziennika Bydgoskiego pod „25“. (12240

POSADY WOLNE

Służąca
restauracyjna z praniem bielizny zaraz potrzebna. Gdańska 43. (12238

POSADY POSZUKUJĄ

Biuralistka
poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty filia „Wdzięczna“. (12232

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania (12251
3—4 pok. poszukuje wyższy urzędnik. Oferty filia „Śródmieście 100“.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

5 pokojowe:
do wyn. Sw. Trójcy 23, m. 6.

5 pokojowe:
zup. odrem. Gdańska 119.

1 pokojowe:
podd. umebl. Gdańska 119

i rower odd. Mazowiecka 11/1

2 pokojowe:
kuch. zaraz. Strzelecka 23/1

kuchnią. Czynsz z góry. Nakielska 149.

z kuchnią. Srednia 6.

3 pokojowe:
Podolska 1 port. 10-12 i 16-18

4 pokojowe:
łaz. centr. ogrzew. Paderewskiego od 15. 12. Dworcowa 14—6 od 16-tej—17-ej.

Lokal handlowy:
3 ub. Bielany 6/2 róg Jack.

Warsztat:
obuwniczy. Ks. Skorupki 9

2 pokoje
Matejki 12—5. (12245

2 pokoje (12227
kuchnia, adres Dziennik.

Mieszkanie
słoneczne, 3 pokojowe, wygodne, Bielawki, 65 zł. Wyczerpujące of. „Mieszkanie“ filia Dziennika. 12200

3 pokoje
do wynajęcia. Wrocławska 8. (21877

3-pokojowe
łazienką, ewent ogrodem Krakowska 3 m. 2. (12216

4 pokoje (12225
wygodami Mościckiego 5.

3 pokoje (12235
kuchnia. Warmińskiego 12.

POKOJE WOLNE

Śródmieście
Kościeleckich 2—3, dwa pokoje lub jeden spokojnym — umeblowane lub puste. (21854

Umeblowany
łazienka. Sienkiewicza 10, m. 8. (12244

Pokój
umeblowany. Stary Rynek 21, m. 9. (21831

Pokój
umeblowany wynajmię. Podgórna 6—1. (21840

Pokój
pusty lub umeblowany. Garbary 19, m. 13. (21856

Dwuosobowy
z dobrym utrzymaniem. Urocza 1, m. 2. (12229

Pokój
umeblowany z ogrzewaniem 25 zł. Paderewskiego 22—10. (12237

4 — 2
pokojowe przy tramwaju Sienkiewicza 46/1. (12220

MATRYMONJALNE

Poszukuje
starszą panią lub bezdziet. wdowę jako żonę, z majątkiem dla wspólnego dobra, właściciel większego przedsiębiorstwa. Of. do Dzien. Bydg. pod „Poważne“. (21878

Panią
skromną, subtelną, blondynkę, niższego wzrostu, zapoznam. Oferty do filii pod „Siędem“. (12194

†

Dnia 13 bm. o godz. 2.30 zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, nasz zięć, szwagier i wujek

ś. p.

Władysław Małecki

przeżywszy lat 42, o czym donosi stroskana

Żona i rodzina.

Bydgoszcz, dn. 14. XI. 36.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 bm. o godzinie 16 z kaplicy cmentarza nowofarnego. (12166

†

ś. p.

Władysław Małecki

sekretarz Zarządu Miejskiego

zmarł w dniu 13 listopada 1936 roku.

Zarząd Miejski stracił w ś. p. Zmarłym sumiennego i wzorowego urzędnika. Zalety jego charakteru zjednały mu powszechne uznanie.

Cześć Jego pamięci!

21748) **Zarząd Miejski w Bydgoszczy.**

†

Dnia 12 listopada 1936 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy syn, brat, szwagier i wujek ś. p.

Józef Kaszuba

przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 2,30 z domu żałoby ul. Kijowska 9. (21731

w smutku pogrążona **Rodzina.**

Bydgoszcz, w listopadzie 1936 r.

†

Dnia 13 b. m. zmarł nagle nasz członek i sekretarz Towarzystwa ś. p.

Władysław Małecki

sekretarz miejski.

W Zmarłym straciliśmy gorliwego członka.

Cześć Jego pamięci. (21859

Bydgoskie Towarzystwo Łowieckie w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 b. m. o godzinie 16 z kaplicy cmentarza nowofarnego.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy przyczynili się do uczczenia naszej uroczystości srebrnych godów małżeńskich, składamy (21687 serdeczne podziękowanie.

Marchlewscy, Jabłonowo.

Licytacja!

W dniu 17-go listopada 1936 o godzinie 10-tej odbędzie się w Ekspedycji Towarowej w Bydgoszczy publiczna licytacja znalezionych przedmiotów. — Skład Znalezionych Przedmiotów Bydgoszcz. (21846

I-szą ekspedientkę

rutynowaną do działu konfekcji damskiej, która pracowała już w większych domach. (21819

ekspedienta

młodszego do działu porcelany i sprzętów kuchennych **poszukuje** się. Zgłoszenia z świadectwami i fotografią do

„Bon Marché" Gdynia.



Do moczenia bielizny: H E N K O, soda do prania i bielenia.

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. nr. 62 poz. 580) I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że **dnia 16 listopada 1936** o godz. 10-ej w lokalu składnicy skarbowej przy ul. Konarskiego 1 celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: patefony szafkowe i walizkowe, 581 płyt gramofonowych, 7 motorów elektr., 36 lamp żyrand., 49 abażurów, liczniki elektr., piece, garnki i kuchenki elektr., 150 różnych kloszy do lamp, elektr. lampy biurowe, elektroluks, wycieraczki gumowe, przybory do gramofonów, regały, stoły, szafy oszklone, biurka i różnych części do instalacyj elektrycznych. (21845

I. Urząd Skarbowy.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy III rewiru, Stefan Czarnecki w Bydgoszczy, ul. Matejki nr. 8, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **17 listopada 1936 r. o godz. 11-ej** w Bydgoszczy, ul. Wełniany Rynek nr. 7, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Michała i Bronisławy Żbikowskich, składających się z maszyny do palenia kawy, wagi uchylnej, aparatu do kawy, pianina fr. Krygier, oszacowanych na łączną sumę zł 1.300.— Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 21 października 1936 r.

21873) **Komornik.**

Dykty

sucho i mokro klejone poleca Suligowski, Gdańska 128. (21592

Skrzydło

180 zł, sprzedam. Pomorska 26—8a. (21736

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

POLECENIA

Meble

najkorzystniej kupisz w **Centrali Mebli ul. Długa 42** dawniej 44. (9281

SPRZEDAŻE

Dom (21844

dochodowy z ogrodem, sprzedam. Adres Dziennik

Kolonialkę

zaprowadzoną tanio sprzedam. Zgłoszenia do filii „Kolonialka". (12203

Kolonialkę

dobrze prosperującą z powodu wyjazdu sprzedam. Adres Dziennik. (21853

4 psy

rasowe do polowania, 8-tygodniowe, również cztery knury 9-miesięczne, dobrego chowu, na sprzedaż. F Beyer, Maj. Gliszcz, poczta Mrocza. (21850

Zakład

fryzjerski, centrum, mieszkaniem sprzedam. Zgłoszenia Radomski, Gdańska 135. (12223

Parcele

zatwierdzone sposobem zabudowania sprzeda. Gdańska 86, m. 2. (21874

Ratlerki (12213

sprzedam. Gdańska 65—6

Okazja!

Nieruchomość, 3 morgi, ogród, dobry dochód, 5 do 6.000. Toruńska 240 lub Magdzińskiego 18, Piwiarnia. (21776

290 mórg

pszennej, pierwszorzędny inwentarz, 70 000, wpłaty 48 000. Szarek, Toruńska nr. 13. (21869

2 klacze

4 i 7 letnie do chowu, sprzeda Wiktor Rhode, Margonin. (12214

Stojący (21842

kocioł parowy, smoczek pompę kotłową sprzedam. Grunwaldzka 96, warsztat.

Futro

oposy, wyłogi, skąs zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Folarzyńska, Nakło, Długa 28. (21863

Kocioł

Ventzke'go do gotowania kartofli, pojemności 90 kg, używany, tanio na sprzedaż. F. Beyer, Maj. Gliszcz, poczta Mrocza. (21849

Pianino

fortepian koncertowy lampa kwarcowa, radioaparat, gramofon, odkurzacz, tanio „Sala Licytacyjna", Gdańska 42 (21848

KUPNA

Gospodarstwo

blisko Bydgoszczy kupię Oferty pod „30 do 50 mórg" do Dziennika. (21855

LEKCJE

Korepetycyj

za pokój umeblowany, do I i II gimnazjalnej, łacina, niemiecki. Oferty filia „1658". (21852

NAUKA

Szkoła Języków

Marii Romington. Sienkiewicza 12—4. (12250

POSADY WOLNE

Stepera(ki)

i czeladnik szewski potrzebni zaraz. Fr. Grabowski, Pomorska 17. (12222

Uczen

szewski potrzebny. Turz, Tczew. (21864

Kucharka

młodsza początkująca potrzebna. Pomorska 21, Jadłodajnia. (12234

Pomocnik

krawiecki potrzebny. Wł. Bełzy 44. (21872

Niania

cerowaniem. Wiadomość filia. (12718

Uczennica

do krawiectwa damskiego pilna i pracowita, może się zaraz zgłosić. Nowogrodzka 10, m. 2, parter prawo. (217 4

POSADY POSZUKUJĄ

Fryzjerka (12246

dzielna poszukuje posady. Of. filia „Manicurzystka".

1000 zł

kaucji bankowy, dam na posadę magazyniera inkasenta lub administratora domu. Zawodowy kupiec, tylko w dużej firmie. Oferty do Dzien. Bydg. „Kaucja" (21866

DZIERŻAWY

Wydzierżawię

40 mórg ziemi, budynki, inwentarze kompletne, 10 klm. od Bydgoszczy, objęcie 2.300. Zielińska, Bydgoszcz, Orla 36. (21827

Plac

ogrodzony, składnica, handel opałem, wydzierżawię. Dworcowa 96—1. (12193

Spichrz (12199

ca 63 m^2. na Dworcowej wydzierżawię. Oferty pod „100" filia Dzien. Bydg.

POKOJE WOLNE

Panią

wspólny pokój. Pomorska 47—3. (12205

Pokój

umeblowany. Toruńska nr. 19, parter. (21832

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój

komfortowy umeblowany, niekrępujący, z używaniem łazienki, potrzebny dla solidnego. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego pod „S. S. 100". (21833

RÓŻNE

Kot-Angora

zaginął, zwrócić za wynagrodzeniem. Aleje Mickiewicza 4, Thiemé. (21871

Koncesje

na wyszynk zaraz potrzebuję. Oferty pod „Pewny" filia Dziennika. (12217

Fryzjernię

tanio sprzedam lub zamienię na aparat elektryczny do trwałej. Of. Dzien. Toruń. (21796

Kto

odstąpi telefon na stałe za wynagrodzeniem. Oferty pod „Salus". (21841

Jasnowidząca

Sienkiewicza 1—10. (21212

Niania

sama wstąp. (12247

MATRYMONJALNE

Dwie

Gdynianki i „Gdańszczanka posag" przystojne zgrabne ujmujące pragnęby poznać panów kulturalnych na stanowisku dobrego charakteru, wiek 30—40, cel matrymonialny. Oferty „Blondynka - Brunetka — Gdańszczanka" Dziennik Bydgoski **Gdynia** (21803

Panna

z lepszej rodziny wiejskiej lat 31, Wielkop., wzrost średni, przystojna, religijna, wykszt. średnie, posiadająca 5.000 i wyprawę, pragnie dopomóc kupna domu mieście lub na wsi. Panowie urzędn. etatowi, szczerze myślący, zechcą oferty złożyć Dziennik Bydgoski „Blondynka 1". Wdowcy, emeryci nie wykluczeni. Dyskrecja zapewniona. (21774

Kawaler

przystojny, posiadający 40.000 i 500 miesięcznie, nawiąże znajomość z panną miłej powierzchowności, domatorką nie dzisiejszych poglądów, do lat 25, która przejmie majątek ziemski około 100 ha dobrej ziemi. Łaskawe zgłoszenia z fotografią, które się zwraca uprasza się do Dziennika Bydgoskiego pod „Znajomość". (21861

POLECENIA

Przeprowadziłam się, Nakielska 145, Dąbrowska, akuszerka dyplomowana. (12181

Meble solidne kupisz najtaniej tylko w (9227 **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.**

Stolarzom i kołodziejom poleca deski i bale z drzewa twardego i miękkiego Suligowski, Gdańska 128. (21693

MEBLE 1334 wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja, najtaniej. Uwaga na adres. Długa 32. S. Dobrzyński.

Fortepiany stroi, naprawia Wicherek, Grodzka 8. (21766

Lalki (21794 zabawki, naprawia specjalna „Klinika Lalek" Toruń, Żeglarska 13, I. ptr.

SPRZEDAŻE

Okazja. Skład galanterii artyk. muzycznych i wyrobów tytoniowych (przyl. mieszkaniem) w centrum większego miasta powiatowego Wlkp. sprzedam korzystnie z powodu choroby. Of. filia Dziennika Bydg. „Powiat". (12177

Skład towarów krótkich sprzedam — towarem lub bez. Oferty filia „Zaprowadzony". (12172

Spożywczy egzyst. — cena 3000. — mieszk. 3 pokoj. ładne odda właśc. poważnemu reflekt. Szczegółowe oferty „Zaraz" filia. (12167

Frezarki (12168 heblarki, wiertarki, tokarki i t. p. do obróbki drzewa, używane w dobrym stanie, sprzedam tanio. R. Łaska, Bydgoszcz, Artyleryjska 11, telefon 1758.

Dom Toruń Bydgoskie Przedmieście w surowym stanie, 2 piętrowy, 3 mieszkania, budowa solidna. Na sprzedaż z powodu wyjazdu. Cena 15.000.— Wiadomość: Bydgoszcz, Chrobrego 20 m. 4. (12173

Dom 2 piętrowy z powodu choroby zaraz na sprzedaż. Wiadomość Wincentego Pola 1 m. 6. (21811

Dobrze (12210 prosperujący skład robót ręcznych, galanterii, powód stosunki rodzinne, sprzedaż, poważni reflektanci. Pod „Okazja" filia.

Piekarnię cukiernię, Bydgoszczy dobry punkt, korzystnie sprzedam. Oferty Dzienni „5000". 21838

Sprzedam większą ilość rozmaitych drzewek owocowych, drzewka owocowe, rozmaite żywopłoty. Kończewice poczta Chełmża, Piotrowski (21862

Rower prawie nowy. Sobieskiego 9—6. (12187

Okna (12162 podwójne kompletne oszklone okazyjnie sprzedam. Siemiradzkiego 4—3.

Dwa (21828 domy sprzedam. Wiadomość, Lubelska 23—4.

Kolonialka na sprzedaż. Wiadomość Kaszubska 5—3. (12208

Maszynę do szycia sprzedam tanio Poznańska 30—6. (12186

Rower (12161 męski sprzedam. Kościuszki 29—5 godz. 16—18.

Motocykl stan bardzo dobry sprzeda. Warszawska 11—5. (12190

Polowiec dobrym stanie sprzedam. Świętojańska 6, rzeźnictwo. (12153

Toruń. Skład kolonialny, dobry punkt, obrót mies. 3500— 4000 zł. Do objęcia ca 5500 zł. Poważne zgłoszenia Matejki 25, skład.

Samochód 6 osobowy, odkryty, oszczędnościowy, dobrym stanie, nowe ogumienie, po generalnym remoncie, sprzedam tanio. Korzeniowski, Inowrocław, Narutowicza 62. (21851

Dom 12215 sprzedam z ogrodem, 3 morgi ziemi. Sokola 34.

Na sprzedaż 2 konie, zgłosz. Jary 5, ceg. Wilczak, tel. 3687. (12179

Gramofon w dobrym stanie wraz z płytami korzystnie na sprzedaż Oferty pod „Gramofon" do Dziennika Bydgoskiego. (21782

Buraki (12195 pastewne i warzywo sprzedam. Piasecki 36, Janik.

Motor ropowy Diessla, 12,5 konny nowoczesny sprzedam. Oferty filia Dziennika „Motor". (12197

Fryzjerskie aparaty elektr. do trwałej ondulacji, suszenia, mało używane, sprzedam korzystnie. Oferty „Wyjazd" Dziennik Grudziądz. (21805

Kompletne urządzenie składu rzeźnickiego do nabycia. Zbożowy Rynek 10. (21823

Magiel korbowy na raty miesięczne sprzeda. Zgłoszenia filia pod „M". (12253

Patefon (12233 tanio. Król. Jadwigi 13—4.

Sypialkę (21836 dębową sprzeda korzystnie Stolarnia, Jezuicka 4.

KUPNA

Plac (21147 lub domek kupię. Zgłoszenia filia pod „Z Z".

Bezrobotni uwaga. Kupujemy każdą ilość szkła tłuczonego. Płacimy za kg: zielone 2 gr ½ białe 4 gr, białe 6 gr. Wielkopolska, Huta Szkła ul. Toruńska 308. (21768

Kupię (21818 linoleum używane. Cukiernia, Plac Wolności 1.

Kupię (21572 dwa motory ropne systemu „Diesla" używane, o mocy od 10—15 i od 18—30 km. Zgłoszenia z dokładnym opisem motorów kierować należy do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „System".

Cztery (12188 kantową heblarkę używaną w dobrym stanie celem kupna poszukuję. Wiadomości pod „Heblarka" filia.

LEKCJE

Gruntowne (21188 i szybkie lekcje gry na fortepianie. Miesięcznie 8 zł. Przychodzę w dom, ul. Cicha 7, m. 3, Bielawki.

Korepetycji (21843 udzielam, łacina, francuskie, niemieckie. Oferty Dziennik Bydg. „W. S. 1"

POSADY WOLNE

Firma (21847 chrześcijańska poszukuje kilku wymownych i dobrze prezentujących się panów do sprzedaży artykułu bez konkurencji. Zgłoszenia poniedziałek z dokumentami — godzina 10 do 12: Zduny 23 m. 1.

Przedstawicielstwo na kalendarze reklamowe oddam na Pomorze i Poznańskie. Zgłoszenia: Jan Szymański, Bydgoszcz, Poznańska 22. (21791

Fryzjer damski potrzebny. B. Sikorski Gdańska 31. (12207

Potrzebna buchalterka z maszyną oraz kucharka zaraz. Pomorska nr. 17 Carioca. (12191

Poszukuję (21867 młodą, ładną, wysoką, rutynowaną bufetową. Zgłoszenia z fotografią pod „Zaraz" do administracji.

POSADY POSZUKUJĄ

Młynarz dobry fachowiec, z długoletnią praktyką, z dobrymi świadectwami poszukuje posady samodzielnego lub nadmłynarza. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Młynarz". (21868

Fryzjer mistrz damsko-męski, lat 30, aparatami elektrycznymi lub bez przyjmie posadę, współpracę zaraz miejscowość obojętna, Of. warunkami „Samodzielny" Dzien. Grudziądz. (21806

Służąca dobrym gotowaniem do wszystkiego, szuka posady, dobrze polecona. Oferty Dziennika. (21780

Rzeźnictwo wydzierżawię, Lwowska nr 5. (21834

POKOJU POSZUKUJĄ

Ładnego (12158 pokoju od 1 grudnia szuka „Inżynier" filia.

POKOJE WOLNE

Gdańska 129—6. (21785

Pokój Lipowa 4—3. (12160

Pokój ładnie umeblowany Aleja Mościckiego (Sportowa) nr. 5 I. p. (12146

Pokój 1—2 osób, utrzymaniem, kuchnia warszawska. Cieszkowskiego 8—4. (12176

Pokój Świętojańska 19/3. (12209

Osobnym wejściem, utrzymaniem bez, łazienka. Garbary 12/3. (12192

Pokój inteligentnym. Matejki 5, m. 3. (12198

Panianka do bufetu potrzebna zaraz. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (12175

Panianka inteligentna do obsługi gości potrzebna. „Cukiernia „Nasiadek", Marszałka Focha 10. (21813

Służąca mogąca zastąpić panią domu. Zgłoszenia Czarna Droga 1. (21777

Samotna (21807 inteligentna z dobrym gotowaniem do samodzielnego prowadzenia mniejszego gospodarstwa domowego. Zgł. (dołączyć fotografię) Dzien. Bydg. Inowrocław „Sumienna".

Kucharka restauracyjna sila fachowa, może się zgłosić. Hermana Frankego 7, Bydgoszczanka. 12252

Czeladnik piekarski, młodszy i starszy mogą się natychmiast zgłosić. Toruń, przy Rzeźni, piekarnia. (21795

Dziewczyna do wszelkich prac domowych potrzebna. Gdańska 67, cukiernia. (21876

DZIERŻAWY

Skład (12171 na ul. Gdańskiej do wynajęcia. Św. Jańska 2—6.

Lokal (21784 handlowo fabryczny do wynajęcia. Gdańska 26.

Skład (12204 handlowy (niewielki) centrum miasta, każda branża. Wiadomość, Słowackiego 1, Kawiarnia.

Skład (12211 mieszkaniem do wynajęcia. Plac Piastowski 7.

Garażu (21830 na motocykl z przyczepką w pobliżu ulicy Kozietulskiego 10 poszukuję. Zgłoszenia ul. Kozietulskiego 10.

Wydzierżawię lub sprzedam gospodarstwo 5 mórg. Jan Nowicki, Niemcz, pow. Bydgoszcz. 21829

Wydzierżawię 15 do 25 mórg ziemi. Oferty pod „25 mórg". (21213

Dwie (21822 ubikacje na warsztat lub mieszkanie do wynajęcia. Długa 47, u portiera.

Pokój umeblowany z utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia, ul. Śniadeckich. Zgł. Hotel Polonia, Lewicka. (21783

Pokój Batorego 3—3. (21775

Pokój umeblowany, słoneczny z balkonem, na dwie osoby zaraz do wynajęcia. Dworcowa 74, m. 6. (21770

2 komfortowe telefonem dla pana. Focha 22—2 (21746

Pokój wspólny panu, utrzymaniem tanio. Pomorska nr. 70—1. (12206

Pokój do wynajęcia, osobne wejście. Zduny 4—12. (12202

Ładny pokój umeblowany. Toruńska 1—5. (21826

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje z kuchnią poszukuję. Płacę pół roku z góry. Filia „M. B". (12169

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

3, 4, 5 pokojowe: Jagiellońska 28, m. 8.

4 pokojowe komfortowe przy ul. Wesołej, do wynajęcia. Zgłoszenia: Promenada 3, mieszkanie 4. (21652

5 pokojowe komfortowe. Plac Weyssenhoffa 9. Wiad. telef. 3033. (21657

2 pokoje kuchnia. Leszczyńskiego 43a, m. 2. (21739

Mieszkanie (12150 inteligentnej, spokojnej rodzinie. Kościuszki 7.

5 pokojowe nowo remontowane I. ptr. do wynajęcia. Nowy Rynek 6. (12086

3 pokoje kuchnia wolne. Stroma 31, Luborska. (21666

Mieszkanie dla szewca, maszyna szewska na sprzedaż. Długosza 3. (21753

3 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Nowodworska 36. 21737

3 pokojowe mieszkanie słoneczne, balkon, wygody oddam 1. XII. Żeglarska 17 przy elektrowni. (12159

Mieszkanie komfortowe, słoneczne dwa balkony odrestaurowane czynsz 65 zł mies. od zaraz do wydzierżawienia. Kordeckiego 23, u portiera. (21745

2 pokoje z kuchnią. Wiadomość Dziennik. (12165

2 pokoje kuchnia i łazienka do wynajęcia. Bielawki, Adolfa Kolwitza 18. (21778

Od 1. XII. 3 pokoje, wanna, centr. ogrzew. I. piętro. Od 1. I. 37 wspaniałe 5 pok. narożn. front. ogrzew. centr., II. pt., dla wyższ. ofic., lekarza lub adwokata. Lokale fabryczne, jasne i składnice, światło elektr. i woda, z chłodnią i urządzeniem na lodownię. — Gospodarz, Śniadeckich 49 Telefon 1234. (12185

3 pokojowa z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość, adwokat Niedzielski, Stary Rynek 21. 12201

4 pokojowe mieszkanie za zł 90 miesięcznie, zaraz do wydzierżawienia. Pomorska nr. 36. (21817

RÓŻNE

O swych troskach zapomina, Kto ma książki od Gieryna. 21812)

Kosmetyczny gabinet W. Jaworskiej Gdańska 40. Pielęgnacja cery, włosów. Masaże, naświetlania, usuwanie defektów skóry. Przyciemnianie brwi, rzęs. (12164

Chiromant przepowiada trafnie. Podgórna 19, m. 1. (21779

Kto przystąpi jako wspólnik celem uruchomienia restauracji wyszynk, miasto 5000 mieszk. z gotówką 500. Zgł. do filii Dz. Bydg. pod „500 B." (21860

2000.— spólnika do składu poszukuję. Oferty „Śródmieście" filia. (12174

Znudzona samotnością pragnę poznać int. towarzysza-przyjaciela. Zgł. do filii Dz. Bydg. pod „Szukam wrażeń". (12152

MATRYMONIALNE

Dwudziestoczteroletnia wykształcona, dobrej rodziny, otrzymująca 40.000 gotówką, wyjdzie najchętniej za mającego wolny zawód, lekarza, prawnika. Oferty Poznań 1, skrytka 131. (12073

Mistrz piekarski, cukiernik, lat 32, kawaler, posiadający własny dom i gotówkę, ma zamiar się usamodzielnić i szuka na tej drodze żony dla wspólnego dobra. Najchętniej wżeni się w piekarnię. Serio myślące partie zechcą złożyć oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Piekarnia". (21773

Kawaler lat 29, właściciel większego młyna na Pomorzu wart. 250000 zł poszukuje żony z odpowiednim majątkiem. Zgł. filia Dz. pod „29". (12184

Rolnik (12145 kawaler lat 34, szatyn, zamiłowany w swym zawodzie, wykształcony, dość przystojny, szuka kobiety która dopomoże do stworzenia niezależnego warsztatu pracy. Panny lub wdowy do lat 35 zechcą łaskawie kierować swe zgłoszenia możliwie z fotografią na Poste-Restante Poznań 3, sub „Solidny"

Samotna wdowa dobrze sytuowana, poszukuje pana na stanowisku lub emeryta do lat 50. Oferty pod „Samotna" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (21804

Młody przystojny, inteligentny szuka dobrze prace biurowe itp. mający praktykę w biurach państwowych, znający dobrze język polski, niemiecki, umiejący pisać na maszynie szuka posady natychmiast w mieście Bydgoszczy, Poznaniu i t. p. Wynagrodzenie skromne tj. utrzymanie całkowite oraz 15 wzgl. 10 zł miesięcznie. Zgł. kierować Dzien. Bydg. pod „Inteligentny". (21769

Znajomości (12196 solidnego urzędnika poszukuje panna posiadająca interes. Oferty filia Dziennika „listopad 37".

Panna (21800 25, naprawdę przystojna inteligentna, zarabiająca, wyrobna, umeblowanie, pozna przystojnego pana po 30 na posadzie państwowej, cel matrymonialny. Nieanonimowe zgłoszenia Dzien. Bydg. **Gdynia** „Dyskrecja".

Panią skromną, subtelną, blondynkę, niższego wzrostu, zapoznam. Oferty do filii pod „Siedem". (12194

Kawaler lat 32, stolarz z narzędziami, 2000 gotówki poszukuje panny celem ożenku, gotówką lub nieruchomością dla założenia składu i warsztatu. Oferty fotografią Dzien. Bydg. **Gdynia** „Czas". (21801

Panna lat 28 inteligentna, brunetka nadarie dobra wyprawa i 2000 gotówki, wyjdzie za przystojnego do lat 36. Wdowiec z 1 dzieckiem niewykluczony. Oferty do filii Dz. Bydg. (21825

Duży wybór pań, panów na stanowiskach w celu matrymonialnym poleca „Partia" **Gdynia** Zygmunta Augusta 6, m. 66. (21798

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Szalówki
sosnowe i deski stolarskie poleca Suligowski, Gdańska 128. (21553

Kafle
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Dla nowożeńców
urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalii i szkła po **specjalnych** cenach **S. Kaczmarek, tylko ul. Podwale 12,** telef. 23-71. (18795

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony. **Pomorska 35.** (19166

Dywany (18476
najlepszej jakości i największy wybór w składzie fabrycznym Warszawska Fabryka Dywanów „Dywan". Ul. Jagiellońska 2, naprzeciw kościoła Klarysek. Kokosowe chodniki w wielkim wyborze

Radio (21752
odbiorniki uniwersalne i prąd zmienny od 1—7 obwod. najnowsze modele korzystnie oddają Zakłady Radiotechniczne Bydgoszcz, Poznańska 32.

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich nr. 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (21763

Futrzarstwo
nowoczesne tylko na zamówienie wykonujące jest celem wybrednej klienteli Rudak, kuśnierz, Dworcowa 70. (14880

Karpie
sprzedaje stale po cenach konkurencyjnych. Rybołówstwo Borek, Hala Targowa, jatka 13. (20589

Dywany
chodniki, **wyroby kokosowe ceraty,** linoleum, **tanio M. Szmolke,** Bydgoszcz Jezuicka 22, tel. 1301. (18610

Lalki
duży wybór. reperacja lalek „Tani Bazar", Stary Rynek, obok apteki. (21219

Specjalista
szlifowania brzytew, nożyc wszelkiego rodzaju maszynek do włosów, lekarskich instrumentów, noży introligatorskich tanio pod gwarancją. Grodzka 5. narożnik Mostowej, Szlifiernia Zajsta. (21166

SPRZEDAŻE

Sprzedam
z powodu przeprowadzki własny dom z przedsiębiorstwem budowlano-stolarskim wraz z maszynami i narzędziami stolarskimi, położony w Tczewie. Cena według ugody wpłata 10—12 tys. gotówką. Agentura Dziennika Bydgoskiego, Tczew „stolarz". (21227

Okazyjna
sprzedaż. 1 motor (220 v. 1 P.S.) 100 zł., 1 motocykl (Rudge)) w dobrym stanie 300 zł., 1 magiel (Orginal Zobel) 300zł., 1 wagę (5 ctr) 50 zł. Wiśniewski, Świecie Dworcowa 39. (21692

Parcele
Gdańska róg Zamojskiego sprzedam. Zgł. Gdańska 86, m. 2. (21444

Lokata
gotówki, pewniejsza złota, dom 3 piętrowy, ogród, składy, ruchliwe miasto powiatowe Pomorza, gimnazjum, sprzedam zaraz tanio. Powód przejęcie innego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia Dziennik „100 B." (21720

Kamienicę
w centrum Bydgoszczy sprzedam z powodu śmierci, wpłaty 50—100 000. Oferty Dziennik pod „Kamienica". (21198

Skład
spożywczy, kolonialny — sprzedam. Adres Dziennik. (21647

Dom
piętrowy ogrodem 10000 Kaszubska 2. Nowakowski. (21761

Skład
kolonialny na sprzedaż Babia Wieś 18. (21760

Sprzedam
willę 6 pokojową, nową około 10 mórg ziemi, teren budowlany. Właściciel, Kartuska 29, Bydgoszcz. (21755

Cukiernię
piekarnię, bardzo dobrze prosperującą — odstąpię. Zbożowy Rynek 7. (21741

Domy
nowy kolonialką 12000, rzeźnictwem 20 000, komfortowy 50000, większe, mniejsze poleca Chmal, Długa 9, m. 2. (21756

Sprzedam
w całości $3^1/_2$ morgi ogrodu owocowo-warzywnego, place budowlane, punkt pierwszorzędny. Toruń, Grudziądzka 99. (21684

Okazja.
Z powodu budowy sprzedam sklep kolonialno-delikatesowy, dobrze prosperujący w śródmieściu Gdyni. Adres Dzien. Bydgoski Toruń. (21650

2 kamienice
w centrum Bydgoszczy, 1) dochód 10 000 rocznie, 2) dochód 11 200 rocznie sprzedam zaraz za gotówkę. Ignacy Rychliński, Król. Jadwigi 21—5. (21712

Limuzyna
Studebaker w bardzo dobrym stanie tanio sprzedam. E. Kerber, Gdańska nr. 66. (12155

Urządzenie
składowe na sprzedaż. Poznańska 19. (21757

Kiosk (12156
korzystnie. Dziennik.

Gospodarstwo
33 morgi zaraz na sprzedaż, inwentarz nadkompletny. R. Dłuczyński, Mierzyn, pow. Lubawa. 21656

Meble
wszelkiego rodzaju tanio. Sala Licytacyjna, Gdańska 42. (21764

Rzeźnictwo
kompletne oddam korzystnie. Oferty Dziennik „Rzeźnictwo". (21735

Rower
25 zł. Gdańska 87—7. (21740

Skład
z obuwiem zaprowadzony sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Obuwie". (21724

Jadalkę
mało używaną okazyjnie sprzedam. Żwirki i Wigury 20. (21728

Wyprzedaż
likwidacyjna obuwia, niebywałe okazje. Magdzińskiego 10. (21546

Urządzenie
rzeźnickie, motor elektr. 3 P. S, Wolf Kuter tanio sprzedam Nalewaja, Wyrzysk. (21611

Maszynę
do pisania, Orzeł, dobrą, i wentyle redukcyjne do spawania autogenicznego. Putnes, Król. Jadwigi 12, Bydgoszcz. (21726

Pianino
dobrze utrzymane sprzedam zaraz. Gdańska 121, m. 6. (11943

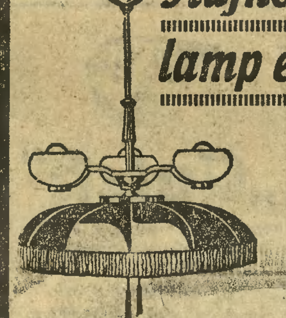
Skrzydło
180 zł, sprzedam. Pomorska 26—8a. (21736

KUPNA

Kupię
dom komfortowy, śródmieściu Bydgoszczy. cena 45—50000 zł tylko od właściciela. Zgł. pod „50000" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (21568

Lekki (21642
rolwóz na 1 konia kupię. Ul. Toruńska 1, tel. 3793

Najnowsze modele
lamp elektrycznych



poleca 16068
A. Hensel
wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak
ulica Dworcowa 4
Tel. 31-93

Dostawcy
mleka, tylko dobrego, ca 200 litrów dziennie, najchetniej z majątku. Zgłoszenia tel. 1637, Ruszkowski, Szczecińska 10. (12131

Pianino
używane kupię. Oferty filia Dziennika „Używane". 12140

Włosie
kupuję, płacę ceny najwyższe, zamiana na szczotki. Wytwórnia szczotek i pendzli. Zygmunt Drzewiecki, Bydgoszcz, Gdańska 73. (12148

NAUKA

Gruntowne (21180
i szybkie lekcje gry na fortepianie. Miesięcznie 8 zł. Przychodzę w dom, ul. Cicha 7, m. 3, Bielawki.

Niebywała okazja!
Kroju, modelowania krawieczyzny damskiej, nauczę korespondencyjnie. (listownie) w kilka dni za opłatą 20 zł. Mistrzyni Cechu Warszawskiego, Wiśniewska - Dobrucka, Warszawa, Alberta 12—9. (21508

POSADY WOLNE

Agentów
inkasentów do sprzedaży materiałów sukiennych na raty poszukujemy w całej Polsce. „Pomoc" Lwów 15 Cerkiewna 18. (21237

Fachowca
do suszenia i zaprawiania grzybów poszukuje się. Oferty pod „W. W. 101" Dziennik Bydg. (21616

Stolarz
może się zgłosić natychmiast. A. Czechalski. Szubin. ul. Kryńska 11, stolarnia. (21749

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne.— Żądać prospektów. (15449

Stolarz
może się zgłosić. Marsz. Focha 47. (21727

Bufetowa
siła pierwszorzędna potrzebna od zaraz. „Dwór Artusa" Toruń. (21675

Zaangażujemy
kilku panów młodych, inteligentnych, do pracy administracyjnej w asekuracji. W okresie próbnym wysoka prowizja, później możliwość otrzymania stałej posady. Of. lub zgłoszenia osobiste do Adriatyckiego Towarzystwa Ubezpieczeń, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13. (21632

Domokrążni
odwiedzający wsie i miasteczka, mogą pięknie zarobić bez noszenia wzorów. Zgłoszenia pod „Bez wzorów" do filii Dziennika, Dworcowa 5. (12143

Uczciwego (21714
pomocnika handlowego, młodego, dobrego ekspedienta poszukuję od 1. 1. 1937 r. do mego składu kolon. w większym mieście Pomorza. Of. z odpisami świadectw i podaniem pensji z wolnym utrzymaniem proszę pod nr. „177" Dzien. Bydg.

Stolarz (21730
młodszy i uczeń potrzebny. Naruszewicza 3.

Kucharka
do wszystkiego — warszawska kuchnia — potrzebna od 15. Dobre referencje. Sielanka 8. (21751

Potrzebna
biegła maszynistka językiem niemieckim. Zgł. Śniadeckich 7, m. 5. (12144

POSADY POSZUKUJĄ

Absolwent
Liceum Handlowego, korespondencją polską niemiecką francuską, początkami angielskiej szuka bezpłatnej praktyki. — Adres wskaże filia Dziennika. (12157

Fryzjerka
dobra siła, pracująca $6^1/_2$ roku w jednym zakładzie wykonuje trwałą, wodną, żelazkową ondulację, manicure, najchętniej w Bydgoszczy. Of. Dzien. „Manicure". (21759

Urzędnik
gospodarczy samodzielny szkołą rol., kilkuletnią praktyką, dobre referencje większych majątków. szuka posady samodz. lub dyspozycje. Oferty pod „Samodzielny". Poczta Runowo Kraińskie. (12170

Fryzjerka
dzielna swym zawodzie, jak żelazkowej i trwałej ondulacji, poszukuje posady. Zgłoszenia Lwowska nr. 2, m. 1. (21645

Zdolny (21662
wymowny, w niemiecko-polskim języku, biedny biuralista, młody, poszukuje funkcję na zbieranie zamówień, na dobry towar za procentem! Łask. zgłosz. filia Dz. Bydg. „Zdolny".



21708

Bufetowa
kelnerka, energiczna, lat 25, poszukuje posady w restauracji zaraz ewentl za pokojową. miejscowość obojętna. **Gdynia** Żeromskiego 4, m. 2. 21610

Młodsza
poszukuje portierstwa. Oferty pod „15". (21733

Dziewczyna
lepszej rodziny gotowaniem poszukuje posady zaraz. Oferty Dziennik „Chętna". (21765

Posługi
starsza szuka. Oferty Dziennik „Posługa". (12154

DZIERŻAWY

Ogłoszenie.
Rada Szkolna we Włókach wydzierżawi w Złejwsi dnia 17 XI. o godz. 14-tej szkołę wraz zabudowaniami, rolą Warunki dzierżawy w Złejwsi. (21762

Warsztat
lub magazyn do wynajęcia. Gdańska 148. (21464

Składnice
warsztaty. Pod Blankami nr. 20. (21490

Wydzierżawię
lub sprzedam od 1. I. 1937 skład towarów kolonialnych z obszernymi ubikacjami restauracyjnymi, mieszkaniem, podwórzem ze stajniami, narożnik w najruchliwszej części Wąbrzeźna. Oferty skierować A. Łukiewska, Toruń, Warszawska 12. (21686

Lokal (21713
handlowy z mieszkaniem. Stary Rynek 21, m. 6.

Poszukuję
gospodarstwa od 15—25 mórg Oferty pod „25 mórg" Dziennik. (21213

Poszukuję (21754
dzierżawy 2 morgi dobrej ziemi warzywnej. Oferty Dziennik pod „Warzywo".

POKOJE WOLNE

Ciepły
frontowy, umeblowany. Grunwaldzka 5—6. (21729

Pokój
Grodzka 8—14. 21758

2 umeblowane
pokoje. Weyssenhoffa 7, m. 3. (12151

Pokój
Śniadeckich 48—2. (12149

Pokój
Zamojskiego 15—4. (12178

2 eleganckie
35 zł Krasińskiego 19—4. 12180

POŻYCZKI

10.000
poszukuję na I hipotekę, dom wartości sto tysięcy, procent dobry. Dziennik „10". (21721

Pożyczki
2—3000 poszukuję na 10 miesięcy, dam wysoki procent i wynagrodzenie, gwarancja 20000 zł. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Pożyczka" 21570

RÓŻNE

Detektyw (12015
przeprowadza wywiady, obserwacje w sprawach małżeńskich, rozwodowych, handlowych, alimentacyjnych, karnych i matrymonialnych. Bodanowski Zduny 4, 1 p.

Chiromantka
przepowiada zdumiewająco trafnie. Gdańska 25 II. 12120

Udzielę (21718
zezwoleń polowania. Sucha (Pomorze). Zgłoszenia, Nakielska 93a, m. 1.

Kilimy (12163
ścienne, podłogowe. „Kilim Polski", Gdańska 54.

Kupcom
wysyłamy za pobraniem pocztowym po cenach najtańszych poduszki haftowane na czarnym suknie po gr. 40, 60 najlepsze 90 a aplikowane na jedwabiu zł 1,05. Robota pierwszorzędna a wzory najnowsze. Adres. „Łódzki Textyl" Łódź 2, Pl. Wolności 11. Wysyłamy bezpłatnie cenniki na firanki, kapy, chodniki, makatki, płótna itp. (21694

Panią (21732
materialnie niezależną zapozna kulturalny. Dyskrecja, rzecz honorowa. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego „Jesień 36".

MATRYMONJALNE

Panna
średnim wieku, ciemno-szatynka, przystojna, zgrabna, dobrej rodziny, pozna dobrze sytuowanego pana do 45 lat. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Zgrabna". (21715

Seperowany
lat 50, szuka towarzyszki życia. Oferty pod „A. D." do filii Dziennika Bydgoskiego. (21738

Właściciel
kabaretu, kawaler, lat 29, czarny, bez skazy, z braku znajomości szuka na tej drodze żony. Majątek dla wspólnego dobra i powiększenia interesu pożądany. Zgłoszenia do adm. pod nr. „75". (51722

Panna
lat 27, średnio-wysoka, przystojna i gospodarna, posiada 2 000 zł gotówki oraz własne umeblowane mieszkanie, pozna pana na stanowisku. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Szatynka P". (21743

Obwieszczenie o licytacji. W myśl § 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) **Urząd Skarbowy w Chełmnie** podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **16 listopada 1936 r.** o godzinie 10-tej w lokalu firmy „Unamel“ Fabryka cukierków w Unisławiu powiat Chełmno, celem ureg. zaległ. należn. Urzędu Skarbowego w Chełmnie i innych wierzycieli od p. Dr. W. Haenatscha z Unisławia odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 1. 47 beczek syropu ziemniaczanego po 300 kg. beczka za cenę szacunk. 6.670,— zł. 2. 50 ctr. marmelady owocowej w skrzynkach blaszanych po 12½ kg. za cenę szacunk. 2.000,— zł. 3. 200 skrzyń á 100 kg. cukru gronowego (syrop) za cenę szacunk. 10.000,— zł. 4. powózka 2 konna za cenę szacunk. 220,— zł. 5. Wóz ciężarowy na resorach specj. typ koła na gumowych oponach marki gebr. Welger-Wollfenbüttel Niemcy za cenę szacunk. 2.000,— zł. 6. Samochód ciężarowy P. M 51383 „Chevrolet“ 3 500,— zł. 7. Samochód półciężarowy P. M. 12913 „Chevrolet“ 3.500,— zł. 8. Samochód osobowy P. M. 51001 „Pontin“ 2.000,— zł. 9. Powózka czarna kryta (wolant) 500,— zł. Zbiórka reflektantów w dniu 16 listopada 1936 r. o godz. 9,30 przed firmą „Unamel“ w Unisławiu, zajęte przedmioty można oglądać dnia 16 listopada 1936 r. o godz. 9-tej w wyżej wskazanej firmie.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) Bombiński.
21220)

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Ostatni akord“ z Lil Dagover, premiera i nadprogram.

ADRIA: „Dzisiejsze czasy“ z Charlie Chaplinem nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Pod dwiema flagami“ i nadprogram.

APOLLO: „Kobieta zawsze ma rację“ z udziałem słynnej śpiewaczki Lily Pons i nadprogram.

REWIA: „Smiertelny Skok“ z Harry Pielem i „Nie miała baba kłopotu“. Week - endowa sobota.

BAŁTYK: „Bohater z Rio Grando“ i „Bez Nazwiska“. Dla młodzieży dozwolone.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Czytajcie Dziennik Bydgoski

ŻAŁOBA.



— Za kim nosisz żałobę?
— Pokłóciłam się z mężem. Ażeby mu dokuczyć włożyłam żałobę po pierwszym mężu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.